



UNIVERSITÄTS-  
UND LANDESBIBLIOTHEK  
BONN

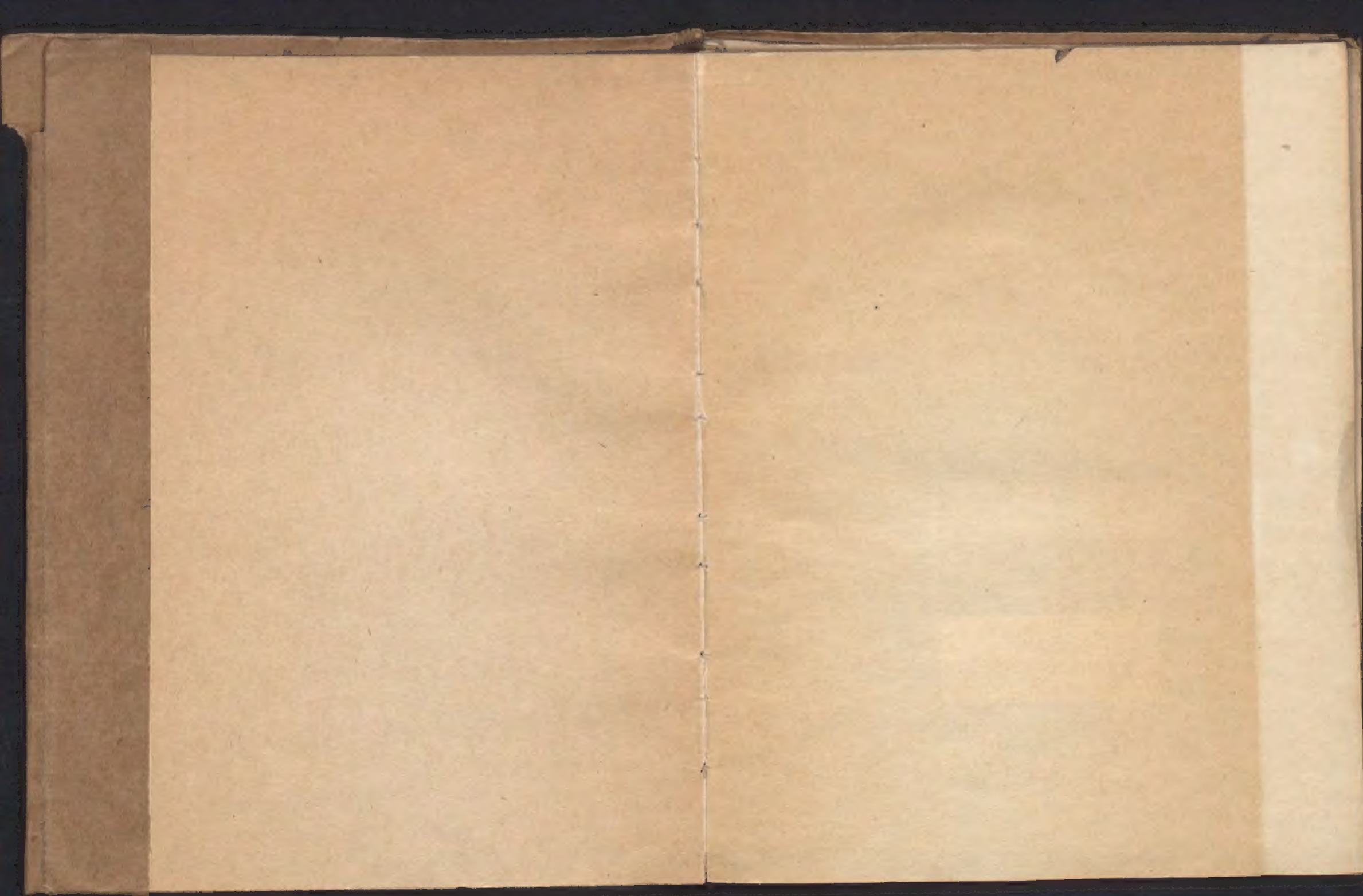
DIG 2

585286

kal. kontin.

Mag. St. Dr.

1





O B R O N A  
P R A W D Y  
L I S T O W *T. 134*  
z M I A S T A T H O R U N I A

NA SEYMIKI  
SZRZEDZKI Y PROSZEWSKI

Do Ich MM. Pánow

SENATOROW  
Y RYCERSTWA

Korony Polskiej  
piśanych.

PRZECIWKO  
SCRIPTOWI

*dotkliwemi Porwarzami nadržánemu,*  
A od ktoregoś JESUITY  
pod utájoným Imieniem  
w druk wydánemu.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0005311



585286

I Mag. St. Dr. XVII.

1365 K. 15 St. Dr.

Bibl. Jno.

**S**zanle Wielmożni Mościwi Pánowie /  
 Pánowie Senatorowie / y Rycerstwo sławney Ko-  
 rony Polskiej / Nápáblem nie dawno ná Scripte  
 jakiegós / co Imię swe utráł / Jesuít / po łacínis  
 y po niemieccku drukiem wydany / wktórym dotkli-  
 wie y ostrze / jako zwyklá tá Sectá / Listy Pánów Toruńszan /  
 ná Sejmiki / Szrzdzi / y Prosewosti / zá daniem przyeżyny od  
 Jesuítow / drabuiac / triumph przed wygráná sprawuie / ktore-  
 go / yle wótem / y Pánowie Toruńszanie dla tego snadź nie refus-  
 rowáli / yż wybornie rozumieja / że nanterostydluwyje potwarzy  
 uczciwemu ich zachowaniu / y zmiui przodkow ich zyczliwym  
 posługom zacney Koronie Polskiej wiadomym / jakożkolwiek  
 je Jesuítá w watpliwość chce przywodzić / przjudikować y  
 škodzić niemoga / wiec y dla tego / że zymy lekkimi ludźmi /  
 ktorzy żwawościá y zbytnia písania chciwościá uniesieni / ko-  
 ni Pomázáńcow Bożych nieśánuiać / teżyti swojá nie swojé ol-  
 nie rozpuszczáia / wśrąnti wstepować / zá rzecz nie porzesia so-  
 bie bydi sádzá. Ktore ráte dośc wprawdziť sa wágne: se-  
 dnáť gdyż zdrugiey strony potwarzy táť bywája lepkie / że z nich  
 záwždy cokolwiek przysy ná / rad nie rad musiałem sie / przed  
 Wáś Mościámi swymi Mościwymi Pány Senatory / y wśyst-  
 kím Koronnym Rycerstwóm / spráwy Pánów Toruńskich / y  
 obrony sey podjáć / chcąc to dostatecznie pokázáć / że wpomis-  
 niomych Listiech nie niemáť / coby sie jáśnie dowieśc niemá-  
 lo. Czemu gdy dosyć uczynie / pewien tego bede / że W. Mśc  
 moi Mściwi Pánowie słusności y spráwiedliwóści dogadzá-  
 jac / Pánów Toruńszanw spráwie ich nie oddieżyte.

Wádjáto Jesuítie / że PP. Toruńszanie wśwých przeciw  
 Jesuítom stárgách / do zwoezáinych Sádow śle nie událi.  
 Wczym dwornie sobie z Wáś Mościow moich Mościwych  
 Pánów przegania / przyznawájac Sád Wáś Mościom náđ  
 Jesuítámi / ktorzy sie záwždy z Jurisdicij Wáś Mościow  
 wyłamája. Zmamže ja temu wiára dáć / żeby kiedy Duch  
 Jesuíticki táť byl unizony / y táť Świerchnóści Świerkiej śá-  
 nujacy / żeby sey Jurisdicja náđ soba przyznawał. Czy ktora  
 kiedy byla spráwa w Polsce ná plácu / wktoreyby Jesuítie ob-  
 winieni byli? Nydla Wáś Mościow oczy / gdy / iáťoby Causa



ich dobra była/ od Sadow zwyczajnych wrzeczy nie stronią: da-  
no gdyby szczyra prawda/ wślad ich obojetności zaniechano  
by/ powiedzieć chcieli/ a zwłaszcza/ gdzieby Sedziego pomysle-  
nego nie stało/ inzego by coś powiedali. Ale coż wam wzdry-  
żać Sedziego/ cnotliwi Toruńczanie/ położyć w Polsce Jesui-  
tów? Czy Swiętskiego? Trudna co na te/ Ktorzy się z Juris-  
dickij Zwierzchności Swiętskiej każdey miary wyśliznać u-  
śliszają? Czy Duchownego? Ztego nic: Pycha y wynio-  
słość Ducha ich tak wielka/ że się y na Zwierzchność Jeżmści  
X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego/ Primatego Korony Polskiej/  
na Legatum natum, namniey nie oględują/ y chcą to koniecznie  
wymówić w każdem/ że Regula ich dla supereminencij swojej rza-  
dzić ma/ a nie inszych rzadowi podlegać/ nie bać się kogokol-  
wiek/ ale nań strach puszczać/ nie u inszych łaski zabiegać/ ale  
inšym wszystkim łaskę jednać/ y one forytować/ a zwłaszcza/ że  
sobie dumają/ yż się tak dobrze mimo inše Biskupowi Rzym-  
skiemu przysłużyli/ yż ich on ramieniem swoim wspierać y bawi-  
gać powinien. Do Ktoregoż Sedziego odesłać was Jesui-  
tów? Czy do Provinciała w Polsce? czy do Generala w  
Rzymie mieszkającego? czy do samego Papieża? Jeśli się przy  
swoich Przywilegiach ścaciecznie opowiada/ bez pochyby nie  
podda się żadney inšey Jurisdickij/ a by też wiere y chciał nie mo-  
że/ gdyż y inšey KieŹy tego Jara Pontificia nie dopuszczają/ żeby  
na Sedziego/ Który się ich stanowi zda incompetent, adopieroz  
wiece na Swiętskiego w sprawach Osoby ich własne zaciągają  
cych/ zezwalać mieli: a choćby też dobrze pozwoleli/ cała spra-  
wa sama niedorzecznością upada. Jeślibyście też PP. Toruń-  
czanie prawem się rozpierać z Jesuitami przed Provincialem  
chcieli/ nie inzego byście się mieli spodziewać/ tylko tego/ że  
tenże wąż Sedzia o raz y obwiniona strona y Sedzia waszym  
bedzie? A krak krakowi oką nie wykluje. Czy przed Gene-  
ralem? General ich/ Ktorego imię Aqua-Viva Wodką żywo-  
tą/ w wodkę by się wam śmierci obrocił. Czy przed nawyż-  
szym Biskupem? Choćby się Angioł waszey sprawy podjął/  
przecie by wam przegrać. Albo niewiecie/ że jeden zrey Ko-  
guly Bellarmius tam jest Kardinalem? Albo niewiecie/ że Ge-  
nerał Jesuitów Aqua-Viva, weymże nawyższego Biskupa Consti-  
torzu/ albo rączy w samych serech strykościach uśladł? Albo  
niewie-

niewiecie/ że w Paźdy Zielony Czwartek na was wysyśle Je-  
wangelik ztamead Fulmina bruta, to jest/ częż Klawy wycho-  
dzą? A yż Jesuitowie w Polsce forum niemają/ oprocz  
żeby się śnadź Provincialem swoim Ninichem miasto Sedzie-  
go zastawić chcieli: Coż inšego PP. Toruńczanie mieli czy-  
nić/ gdy in zwyczajnego srodku nie stało/ jedno się uciec zpro-  
bami do Jęgo X. Miłości/ naszego Miłościwego Pana/ y  
do Stanow Koronnych/ uskarżając się/ że Przywilegiey Pra-  
wa ich Cudzoziemcy z Francij wywołani/ y z Siedmigródzkiej  
ziemi/ co to do Polskiej zbieżeli/ y nieszczęśny zaświeć swoy  
Jesuitki po Polsce rozsiadli/ ich/ mówię/ Prawa gwałca/ y  
pokoi pospolity wzruszają? A przecie taka jest wściekłość  
Aninuskow Jesuitkich/ że yleznich było/ prawie zgruntu wy-  
wrociowszy wszystkim Prawa PP. Toruńczanom służące/ ni się  
im do wolej napłakać/ ni Krywody uskarżyć/ ni ratunku y ochro-  
ny u tych/ Ktorzy są Praw y Wolności Strojami/ szukać  
dopuszcili.

Ale to sobie za Krywoda bierzecie/ Jesuitowie/ Wż na pomie-  
nionych Seymikach pod niebytność wasze Listy Panow Toruń-  
czan czytane były. Ale co na tym? Byle prawda było/ co  
y oni pisali/ y wszystko Chryścijaństwo o was twirdzi/ czego y  
wy sami rzecz y żywymi przykłady tak dowodzicie/ że ni wasze  
equivocatie, lub obojetności/ wktorych się wzbyle Kochacie/ śa-  
sności występku/ Ktore waszą hordą popelnia/ zaciąć nie  
moga/ żeby ich co żywo nie widziało/ oprocz żeby wam Ko-  
gwole wśród południa widzieć nie chciał. Wczym Pany  
Toruńczany wyryłacie/ to sami robicie. Jzażescie wy nie zwy-  
kli pod Seym jak wyśłkowicie śledzić/ po wszystkich Kaciech  
pryćdając/ jakobyście iedno bebenka podbijali swoim/ aby co  
iedno moga na złość/ wszystko Ewangelikom czynili/ a ci że  
poszeptow waszych slyść nie moga/ trudno wam odporu-  
dzać/ y niewinności swojej bronić niemoga? Czyście wy  
niezwycili na złość PP. Toruńczanom na Seymiki jezycow  
waszych wysyłać/ Ktorzy by sprawy wasze forytowali? Mogli-  
bymi powiedzieć o szczyrości/ Ktorasie wszystkim Prawa y  
Wolności Toruńskie chcieli wywrocić/ przez owe o Jesuitach  
Constitutia/ Ktora zmozgu waszego/ y waszey Kuznie wysłał/  
gdyby te skutki wasze wocy Constitucij otrzymaniu wszystkim/



nawet y sáwym Rzymstym Cecholikom/ fawne nie były. **O** was sie nierownie slusnie moze rzec/ czym Pány Toruńczany zarzucacie/ że pod niebytność PP. Toruńczan/ wam przytomnym na nie skarzyć/ y coście zechcieli mówić/ wolno było/ a im nie lza sie było bronić. Wsadzcie sie sami w niesprawiedliwość/ zwłaszczá yż nie równie/ nie szczyrze/ nie czynicie/ ale obłudnie/ y bez wszelkiej slusności/ a yżescie zcudza skoda te przepychy y swoowoley zbyteczney gore otrzymali/ Ktora zá pomocą Bożą poniżej palcem pokaze. Szczyrzej sobie zwami PP. Toruńczanie poczeli/ ktorzy Listy swoje pod wiaś wszystkich ludzi wystawili/ tak yżby ich skargi do wiadomości waszej przysć mogły.

Alle mowi Jesuita/ że do tych miasł kazdemu w Polsce prawo sluszylo/ czemuś sie tedy PP. Toruńczanie prawem nie kosztowali? Takci jest/ że po te czasy kazdemu prawo sluszylo/ oprocz przeciw Jesuitom/ nie dla tego/ żeby ná sprawiedliwych Sedziach zchodzilo/ ale yż żadnego przeciw Jesuitom prawa nie zalożono/ ni go oni znać chca. Jesuitom wprowadzic jako powodowey stronie/ wiem że aż nazbyt prawo/ ilekroć skaza/ sluszy. ale przeciw Jesuitom obwinionym/ ile wiem/ y sluszcieniem mogli/ żadnego Dekretu nie wydano/ Zaczynam slusnie tym potrzeba Jesuita/ że ich Towarzystwu w Polsce zawzdy prawo sluszylo. Zawiera tym/ yż Toruńczanie nie skarzyć/ ale potwarzac zá mysłali. Co jeśli tak jest/ wdalszym postepku niżej sie pokaze.

Alle coż wzdy zá przyczyna/ do was PP. Toruńczanie mówie/ że pod czas tak nieposobny/ sprawo Rzeczypospolitey oddany/ Stany zacne Wielkiej y Maley Polski/ o znieśienie Jesuitow y Szkoły ich/ przez Listyście sollicitowali? Zda mi sie/ że ja widze/ choć wy milczycie. Niebyloć wam rzecza táina/ że Je. A. M. ná to Seymiki złożył/ żeby ná nich o záplacie żołnierzom z Confederowanemu radzono/ lecz zdalo sie wam yż skutecne praktyki Jesuitkie y postepki widome ná zgube miastá waszego idace/ niemiennie zá soba ućili/ póciagaly y oboje to w rownaście položyli/ gdyż też y Ignacuszowe Bractwo ze zrodla żołnierskiej Confederacji wytrysnulo/ y jednakié prawo obojci ci używaja/ oprocz záci zdradami/ Ktore piaso jest pobożnym zowia/ w cudze własności sie wdzieraja/ one obiegaja/ y jako

mogą

mogą/ per fas ac nefas sobie y swoim Collegiom je przywlaszczaja: owi zábie moca y gwałtem o sobie radza. A nádzwoyż/ odpusćcie mi że rzeka/ nie tak swoowolnie sobie poczynali Confederacji/ jako wy Jesuitci. Owi bowiem slusnie sie záplacy domagajac/ interim statiami/ choćas w nich miarkę przebierali/ contentowali sie/ a potym z poddanymi Jego B. M. transigowawszy/ dobroczynce swoje/ ktorzy im żywności nie žalowali/ krzywdom odejmowali/ aż ná ostatek záplacy odebrawszy/ spokoinie sie rozjechali. Lecz Jesuitci daleko niewstydliszy przechwalaja sie/ że od Plebana Toruńskiego zá pomocnielisa przysci: ale prze Bog/ coć mi to zá pomocnicy/ ktorzy dobrodziejá swego z Plebanij wypychaja/ y jego własne mieszkanié/ nádzwoja jego/ sobie przywlaszczaja: gobni záprawde/ żeby ich jako niewdzieczne Gzeggolki ábo żołnierza Alexándrowego tegoż gniazda trąská popiatnowano. Do az

zasi pomocnikom przystosi/ własne Kosciolá Patrony/ ktorzy bogatymi dochodami Kosciol y Xieža tego nadawszy/ od swietey pamieci Krolow Polskich Jus Patronatus porzadnie y sprawniedliwie otrzymali/ ztegoż ich Práva wyzwać: nadanie Koscielne/ bá y sam Kosciol/ oddaliwszy dawne dzierzawce/ Bractwu swojemu chcieć incorporowac y przywlaszczyci Przyskoił to/ Transactia z Jego M. K. Biskupem/ y z Plebanem uczyniona zniemazyc/ sprawy mieście mieszac/ y ostatnia zgubamiastu przegrzac? Bodai sie tácy pomocnicy nie snili. A teraz juz sadz Censorze Rzymsti Pánie Jesuito/ jeśli nie ná czas PP. Toruńczanie/ ktorzy was z Confederaty jednakiéy wagi bydz sadza/ przed Ich Mościami Pány Senatory y Rycerstwem Koronnym w Wielkiej y w Maley Polsce/ ućiski swoje przedložyli? a jeśli przynamuniey nieslusnie probili/ żeby o raz y od Moskiewskiego/ y ob ognistego Ignacuszowskiego żołnierza/ jednako Kwie chciwego/ uwolnieni być mogli? Lecz wam PP. Toruńczanie/ wasze dobre zamysly nie dosbrze pádly/ według onych Wierzykow:

Si bonus interpres, quid mala caussa nocet?

Si malus interpres, quid bona caussa juvat?

Jeśli dobry wylqacz/ zla sprawa nie wadzi.

A jeśli zły/ nalepsza sprawa nie nie radzi.

Inakpsa sobie o was/ y o wszystkich Zwangeliskich Jesuita dumsme u-



me uprzadł / udawając / że nie według czasu starości swoje  
przekładali. Tak bowiem pisać powiada: żeście przypo-  
dzenia swego y obyczaju swego nie odskapili. Zwyczajna /  
pry / jest ludziorom tym / którzy wola sie zwac niż bydź Ewange-  
likami / że gdy widza ano Rzeczpospolita chorule / na ten czas o  
sobie nabardziej radza / y te czasy / które sprawom pospolitym słu-  
żyćby miały / y których nie godzi sie na czym innym trawić / do  
siebie odrywają / a czego słusnie otrzymać nie mogą / o to się  
przez upatrzenie niestosownego czasu starają. Pory Jesuita.  
O byś cokolwiek szczerości y jakakolwiek odrobinki dobrego  
sumienia miał / Jesuito / inaczej byś o Ewangelikach / od was  
tak / że ledwie rchnąć mogą / udreczonych / rozumiał. Wie  
o tym wszystkim Świat / że to są własne wasze sprochy. Nie  
trzebać nam starych dziejow zwiekow siegać / nie trzebać na Kio-  
wy Świat po przykłady jeździć / nie chodząc daleko / to tylko  
przypomnie / co zażwieżey pamięci u nas się działo. Ależ  
w Wilnie pod ten czas / gdy Jego R. M. pod Smoleńskiem  
gardłował / y naszych modlitew potrzebował / Dom Modlitwy  
spalił? Czy Ewangelicy? Rzecz sama świadczy / że to zwas  
poszło. Ależ święto w Poznaniu / gdy całe Królestwo w  
kłopocie było dla nastąpienia Tatarskich y Tureckich Wojsk /  
Kościół y Szpital Ewangelickie palił? Czy Jesuita? O  
zwiąż się Echo: Ci. Ależ się niemilosćima ręką targal na ubo-  
stwo / y im ich niedźmy zbioręk pobral? Ależ na dom Pana Prze-  
borowskiego / do którego Sługą Słowa Bożego / przed wami u-  
ciekając / na kilka dni ustąpił / gwałtownie naszedł / drzwi po-  
wybił / splondrował? Ależ wtedy sprawie obwinionych ani wy-  
bac / ani Wresztą na nie przyjac nie chciał? Wszyscy wiedzą /  
nikt nie wątpi / że tego przyczyna Oicowie Jesuita z swojem  
działaniem. Ależ w Brakowie pod ten czas / gdy Confe-  
deracji Małej Polskiej się przykrzeli / a całe Królestwo ściśnię-  
ne było / przez Parzenin / albo radniey Phrenesin / Upomnienie  
albo własnei Wściekle Zapomnienie / mieszczańy Brakowski  
pospolitym pokojem uprzywilegiowane od miasta wygnąć  
chciał / a do buntow / tumultow / y rozruchow pospolstwo u-  
zbroił / tak dalece / że Jego R. M. Pan nasz Miłosćimwy  
Mandatem swym taką swawolę hamować musiał? Na co Je-  
sui

sui / uchodząc podstępnie odpowiadają / że żadney Szkoły  
ni w Brakowie nie mają. Ale jakkolwiek / przecież tam  
waszymi wołkami grano. Waszym zamysłom bardzo to na-  
ręce / woode pomaciny wyłowić / a ludzkie niewinne trapić. Nie  
wspomiane waszych Excessow na roznych miejscach w Pol-  
sce popełnionych / żebym y nie przedłużył / y nie zdał się toam  
zbyt niechetnym. Powiedz / jakos dobry / Jesuito / jeśli tak  
wzych złych spraw możesz dowieść na Ewangeliki / y na ich  
Szkoły? Byś sterozpekł / byś z nagłebsego lochu fortelnych  
twoich obojętności / które toż są co samo żywe kłamstwo / na-  
zdobywał / nie sprawniś nie / chyba żebyś chciał to nazwać przy-  
krością / y wtedy obwinie Ewangeliki / yż oni o naprawie y od-  
nowieniu Consideracji częste instancie czynia / y oney się słu-  
nie wedle Seymowych Recessow upominają. Tak się  
skromnie do tych czasow Ewangelicy zachowali / że woleli w  
Przywodach swoich ulegać tych złych czasow / niż Jego R. M.  
y Dieżyżny utrapionej wstępy toniey bez poratowania odbie-  
gać. Tyle na Exordium twoje zdało mi się odpowiedzieć.

Żatym to mi przyjdzie pokazać / że się słusna przyczyna da-  
ła pp. Toruńczanom / aby na Seymkach Szrodzkiem y Pro-  
kowiskim na Jesuity się usłarzyli. Co czyniac unżenie pro-  
se / żebyście mi W. Mśc jedno ucho wolne / jako dobrym Se-  
dziorom przystoj / zostawili / y obrony mojej kaskawie słuchali.  
To uprosiwszy / peronie tego dokaze / że W. Mśc Moji M.  
pp. obaczycie / yż ten zły naród Jesuitki do tego rzeczy pro-  
wadzi / żeby calunniami swymi W. Mścem sprawiedliwość  
mniłajacym / uszy zatulić / drogę do rozeznania prawdy zawo-  
dlić / niesłusnym swoim sprawom fawory / a pp. Toruńczanom  
mienawisc ujednaczyć / a samych się za dobre ludzkie udąć / y we  
wszystkie to wmawiać / że oni bezprawie cierpią / krzywdy innym  
wyrządzając.

Z Listow tedy pp. Toruńczan wiele rzeczy na urzad  
omijając / Piec ich sobie do refutowania Jesuita wystawił.  
Naprzod / poproszurneguje / żeby kiedy Jesuita użnawaniu nabo-  
żestwa w Confessii Augspurskiej na przeszkodzie być mieli / y  
dowodzić kaze / kiedy / przez kogo / y w którym się to Kościele działo.  
Niestety! jaki niewstydy Jesuitki Duch / tego się zapierać / co  
wszystkim wiadomo? Czy Wscho z Poznaniem y teraz czym ja to  
B pise /



piśe/świeżuchno Lublin/że inſe miáſtá omine/ onego nie prze-  
 ſwiadczye. Ażáſ ten/ktory Koſcióły pali/ ſługi Koſcielne gwa-  
 tornte przeſładuje/ Kazania y Theſes wydawájac/pocuche u-  
 wolnienia od Káżni czyniac/Szkóły y poſpolſtwo podburza/ że-  
 by Ewángeliſkom y ich nabożeńſtwu gwaſt czynili/ y ná to roz-  
 grzeſa/nio czyni wſtrecu wolnoſci Religiey Auguſtyniey/cheac  
 ja zgruntu roywroćie? Weirzyćie w Theſes Sociniá wá-  
 ſzego Laurétij Arturi, ktore o ſwieceniu y powołaniu Miniſtrów  
 Luterſkich y Cálwinſkich/ jáko ich on mieſluſnie nazywa (gdyż  
 nie Luterowi ani Cálwinowi/ ale Słowá Bożego ſtudzy) y  
 o ich Sácramentách w Poznaniu wydane ſa/ y táńże w Colle-  
 gium wáſzym ná diſputacia podane/wktorych náwet y te forma-  
 lia znajduja ſie: A przecie ci bezbożni Miniſtrowie/ ktorych  
 żaden Biſkup y ná ſtopien Diaconſtwa nie ſwiecił/ máſa nam  
 náſwietły Sácrament poſwiecać? Czemuſby ich ſluſniey  
 niſz Iſchyraſá grzechu ſie nie boſac/ od Stołu nie odepchnąć/  
 gdyż też oni nie wſtydza ſie bráć Urzędu Káznodzieiſkiego? Czemuſby  
 ſie ſtolow ich wywracać/ y Kielichow łamać bez  
 bożáżni nie godziło? Pięknie záprawde ſporządziliſ uiny-  
 ſły Studentów wáſzych/ ktorzy wáſzey náuki ſie trzymá-  
 jac/ ſtoł wywrócili/ Kielich złamali/ Koſciół obálili/ biblio-  
 theke ſpalili/ y wiecey ieſzcze/ niſz wáſze Theſes chćiały/ zrobili.  
 Coż zá roznóſć/ że użyje ſłow Seneki do Alexandr/ czy przed  
 Lwá rzucáć Lyſimáchá/ czy właſnymi zębami onego rozſár-  
 páć? Twojác to gebá/ twojác to wſciekłość. W co byſ ty  
 ſobie nie życzył pázurow/ co byſ ſobie tákiey páſczeki nie życzył/  
 ktorabyſ mogli pożyrać ludzic? Ażáſ nie zwáſzego poduſzcze-  
 niá Studenti Koſciół Ewángeliſcinád Brátowem/ ná grun-  
 cie Slácheckim wyſtáwiony/ dymem do Niebá poſtáli? Ażáſ  
 tegoſ w Wilnie nie dokáżáli? Znam obłudne  
 fárbieſki głoweſ wáſzych/ záwzdyſcie wy zwykli ſwoje złe  
 roboty ná Studenty zganiáć. Pytam was/ Jeſuicie/  
 gdyby w Toruniu Studenti Ewángeliſci pod Plebániá/ góſz-  
 ty do czáſu mieſkacie y uczyćie/ ogień záłożyli/ á Zwiierz-  
 chnoſć ábo y Rektor Studenty ſie záſtáwiali/ czyby u was tá-  
 ká ważná bylá ich wymowká/ żebyſcie wſyſtkiey winy nie kładli  
 ná Zwiierzchnoſć ábo Rektora, ktoremu ſie młodzi powierzone.  
 Chce-

Chcećie żeby pod rzadem wáſzym Studenti byli/ á wrzadzic ich  
 zátrzymawac nie umiećie. Ale ktoſ/ byle miał kaſet rozumu/  
 nie poczuwa wáſzey chyroſci? Przez ſpáry ná ſwawolnoſć  
 Studentów wáſzych párzyćie/ á ich roſpuſty ná wzniećanie zá-  
 mieſek używacie; co ſie yżad pokazać moſze. Gdy Dwo-  
 rzec Pána Przebórowſkiego gwałtem ſplondrowano/ ſukano  
 tego u was/ żebyſcie winowáice wydali/ ktoreſcie u ſiebie prze-  
 chowywali; niechćielićie/ broniac ſie jákiemis przywilegiám/  
 ktore wam nádano nie ná záſłone nieſpráwiedliwoſci/ ale ná  
 obrone niewinnoſci. Żadali znorow/ żeby je áreſtowac; y  
 ná toſcie nie pozwolili. Ktoż nie baczyc/ żeſcie wy ſámi ten  
 ogień wzniećili/ y bojićie ſie/ gdybyſcie te Incendiarieſze wy-  
 dali/ ktorzy práwem poſpolitym ná ſpalenie ſobiazarobili/ że-  
 by ſie wáſze zdrády nie odkryły/ á wy/ jáko complices tej ſprá-  
 wy/ żebyſcie ſadzeni nie byli? Wydaliſcie ſámi ſiebie; zna-  
 myćie was pokrzyſzali/ do párzyćie. Terzeży ták ſa jáſne/  
 że Káždy widzićie y baczyc moſze/ chyba żeby kto y ſlepym y glu-  
 pim był: á przecie w Jeſuiciech táki niewſtyd/ że w nas/ ták já-  
 ko y ſámi ſlepym poſluſeńſtwem zniewoleni/ oſlep winowic  
 chea/ że nie tákiego o nich ani myſlic/ ani mówic nie mamy/ y  
 choć je ſámo Slońce wyryła/ przecie chea/ áby tego ná nie To-  
 ruńczanie domodſzili/ udawájac ſie zá náder niewinne. Lec ná  
 coſ ſwiádeczwa/ góſzcie ſáme rzeczy ſwiádecza/ góſzcie wyſtepek tá-  
 zdemu wiadomy/ góſzcie ci/ co nie dobra robotke zrobili/ u was zá-  
 ſtáni/ ktorzy wy jeſliſcie zá niewinność chćieli y podeirzenia  
 ſie wráć zley ſpráwie uſtrzedz/ wydacieſcie mieli? Wiećieć po-  
 dobno/ ábo przynamniemy wiedzićć powinni jeſteſcie/ że czynias  
 ty zpozwalajacy mi jednáko karámi bywáſa. Ale tu ſie wáſza  
 chyroſć táji/ widzićie że tu o was idzie. Toć jeſt zniwo-  
 wáſzego záſiewku/ te ſa wáſzych Szkół pożytki. Strzeſćie  
 ſie ich Toruńczanie/ á zá czáſu/ jeſli rozum macie/ ten ſtok  
 wſyſtkiego nieſzczęſcia z Kárkow wáſzych ztrząſniećie. Bo  
 wzánádrzu weſá piáſtować/ nigdy ſie nikomu nie nádáło.  
 Winuſo Jeſuitá Pány Toruńczány/ że nieuwáſa/ co/  
 y przed kim záczynáſa/ á yż tu idzie o ucziwe tákowych ludzi  
 (Jeſuity rozumie) ktorzy w niwezym niády nie przeſkonali.  
 O niewſtydſie! Dálekobyſ był lepiey ſobie poſtąpił/ Jeſuito/  
 B 2 gdy-



gdybyś był tych zbytecznych twej Reguly chciał zaniechał. Boby się pod twą skórą był twój rośloupny oświeć uczył/ Ktoż rego okazać przymusił twoją zbytnią chlubą. Przekonani są twoji Bracia w ostrym wyściepach/ względną nauki w herezetyzm/ względną obyczajów w morderstwie Krolow y Książat. Podobnoż ząponniał/ że Książka Mariany Jesuity/ ucząca/ yż Krolowie y Książeta/ gdyby do tego rozładnych y poważnych meżow/ to jest/ waszą własną powagą przyskapiła/ mają być zabijani/ od Párłamentu y Sorbony Páriskiej za herezetyka osadzona/ a yż tegoż Anchora/ o Krolu y Krolowstwie cwi- czeniu troje Książ/ z Dekretu tegoż Párłamentu/ Bóg jawnie spalił.

Zda mi się/ że posłupem coś mówisz/ jakoby ta nauka nie była wszystkich Jesuitow spólna. Lecz ja tobie wszystkich wrym Consens Jesuitow pokaza. Księgi bo Mariany Roku 1599 w Toletie/ za dozwoleniem Pro- wincjała/ za uchwałą Generala waszego Claudiusa Aqua-Vivy/ waszego w Toletanjskim powiecie Visitatora/ wdruck wydane z przydatkiem tego świadectwa/ że już przed tym od uczo- nych y poważnych waszej Reguly meżow przecięane y zchwa- lone były; tamże goraco pomieniony Provincjał napomina aby wzorem wrych Księg. opisany sprawoy y porady miar- kowane były/ tussac że zjad wielki a niewysłowiony pożytek urosł.

Tegoż Mariany Księgi Piotr Ribadeneira Jesuita w Catálogo Książ/ Ktore za swe bydy uznawaja/ wydany w Roku 1603 położył/ y tamże tak zalecił; że Author tych Książ przednim dowcipem/ żartem rozładkiem/ pamięć ośo- bliwa/ cwičeniem się przez wiele lat/ wszystkie nauki szcze- śliwie przebieżał/ a z Theologia Swięta/ rzadka wszystkich wyzwolonych nauk/ y historikow tak dosćielnych jako y po- ganskich powiadamosc/ nawet y łacniskiego/ grackiego/ y Żydowskiego języka umiętnosc złączył/ yż w Rzymie/ w Si- cili/ w Academijskiej Páriskiej S. Tomasa Aquinatem z taką wielką pochwałą wykładając/ pokazał się w wynaladowaniu rzeczy subtelnym/ w rozładku mważnym/ w podawaniu po- rzadnym/ w wykładaniu jasnym/ a w Disputacjach by- strym.

A tey Nauki nie tylko ogólnie nauczał Mari- ana: ale też szczegubnie/ co się z Rozdziału Szóstego Książ Pierwszych pokazuje/ gdzie pochwała Jacobusa Clemensa

Mni

Mniha/ że Krola Fráncuskiego HENRYCHA III. nożem truciźną napuszczoneym/ Ktorey w garści miał/ zabił/ nauczając przytym/ że tymże albo inszym sposobem inszy Bro- lowie y Książeta od poddanych swoich mogą bydy zabijani/ byle takowy Męzoboić/ przed uczynkiem/ od Theologow uczonych y poważnych rady zástiał/ a ciż Theologowie in- tentia jego pochwalili. Nawet przyznawa/ że pomie- niony Clemens od takowych Theologow/ pierwey niż swego dowiodł/ rady szukał. Ale jeśli HENRYCH III. Krol Fráncuski, Ktorey Henrycha Gwizę, o Krolestwo Fráncuskim przemyslawiajacego/ y z tego družyna/ słusnie pokarał/ bedac oprocz tego Catholicissimus, na to sobie zarobił/ żeby według censury tych Theologow Tyrannem go zwano/ niechaj kaze dy/ wyjawy Jesuity y ich Creatury/ rozładzi.

Przy- dawa y to: żeby się sprawom ludzkim pieknie dogodziło/ gdy- by Smiałkow takich wiele było/ Ktoreyby dla swobody Diczo- zny zdrowia y gardła sobie odważali.

A w Siódym Rozdziale uczy Marianą, że poddani/ przez się/ albo przez slugi swoje/ Brole y Książeta truciźna znosić mogą/ a yż tak- łowy sposób jest rostopniejszy/ y mnię za sobą niebezpie- czeństwa pociąga. Do choćiaż/ powiada Marianą lib. 1. cap. 7. wietrze jest męstwo/ jawnym bydy nieprzyjacielem/ y widomie na nieprzyjaciela Rzeczy pospolitey nacierać/ a wśakże nie mnię- sa rostopnosć jest/ czas y miejsce zdrądom upatrować/ co się bez zamieszania stać może/ zmniejszym prywatnym y pospolitym niebezpieczeństwem.

Z teyż nauki Mariany postło y to/ że towarzyszył jego Richardus Walpor Jesuita także Angliká jedno- go Eduardum Squirre truciźną opaterzył/ Ktorey nie w pokar- mie/ albo nápoju miał zádac Krolowey Angielskiej/ y Esse- rufowi/ ale tylko Stolec nią nátrzeć/ żeby z samego do- tlenia/ y ten/ y owá zgineli.

Tego sposobu gdyby ząży- wano/ powiada Marianą, żeby się zamnożyły w Krolach y w Książetach myśli pożyteczne/ y musieliby bydy tego pewni/ gdy- by Rzeczpospolita opprimowali/ a niemoż y złością swoja poddanym się náprzykrzyli/ że na ten czas takowa ich jest cona-



dić / yż nie tylko słusnie ale też chwalebnie każdy ich przyznać może. A nie tylko takowego Marianą ma za Tyranną lib. 1. cap. 5. Ktory Rzecz pospolitą zopprimował: ale też / Ktory cięskim będąc Rzeczy pospolitey cię / y pobory nie zwy- czajnie poddanych wciąga / y Ktory bez uchwały pospolitey / woj- ny podnosi. Niechaj / powiada / nie rozumie tego Krol y Ksia- że / żeby miał być Panem całej Rzeczypospolitey / a każdego zo- sobną poddanego / choć mu o tym tego zaufnicy nie raz śpica / ale niech wie / że tylko jest Kzadca za myto naznaczone poddą- nym słuzacy / Ktorego mimo ich wola zlepścić mu się nie godzi: A wszakże powinien śkarb pospolity założyc / y on bogacie / bez płaczu y cięskłości ubogich. Takowych wszystkich / Ktore Jesuici / ludzie skateczni y nauce / za Tyranny osadzili / że chwalebnie każdy zabieć może / uczy Marianą. Ale Kogoss- wżdy Jesuici Tyrannami nazywają / czy Nerony / Calig- ty / Diocletiany / Mariminy / Dionysiusa Syrakusankiego / Ene- te; ale radnicy / co je za hereziki osadzili / albo te / co sobie Krolewskich Koron wten czas z głowy zrucac nie dopuszczą- li / gdy się otwarzają nadzieją / że familie inże znaczney Pań- stwo Papiestkie wynieść miały / czego doznał HENRYCH 111. Krol Francuski, Ktorego Jesuici dla tego / yż z Hugono- tami przestawac poczali / za sumnego Catholika / y nieposo- bnego do rzadu osadzili; albo nawet tych / Ktorzy wypadli z łaski Biskupa Rzymkiego; albo też / Ktorzy zamysłem Jes- uickim są na przeszkodzie. Tę to jest naukę nowych Hispańskich Apostolow / Ktora jeśli się zgadza z Prawem przy- rodzonym / z Prawem wszystkich narodow / z Prawem Bo- skim / niechaj wszyscy / Ktorzy duszne swe zbawienie / y całosc Rzeczy pospolitey milują / uważają / a o raz te ścātāńska nau- ke darowo potępiona przez Dekret Concilium Constanci- skiego / y Toletāńskiego Czwartego / y z tej Mistrzami jak na- bardziej od siebie oddalają. Ktorey nauce chociaż Fran- cuski Jesuicki Cotton, w swoich obojetnościach jak waż się tra- cac / zda się przeczyć (według reguły Ribadenairy lib. 1. de Principe cap. 26. Pozwala Chrześciańska roztropność pod strą- chem wielkich niebezpieczeństw / obłudy y nieszczyrości uży- wać) wszakże te Cottonowe contradiccia Paryjska Academia żmy-

śmyślona y obojetna być pokazała w Kiedze / Ktorey tytuł: Fide- lis Admonitio ad Reginam & Senatores Gallie, Ktora za przyczyną Jesuitow / y ich nauki / jest spisana / y w Paryżu wydrukowa- na. A tegoż Cottona wykretnych mow pięknie dojeżdza y one odkrywa ten author / Ktory napisał Książkę Anti-Cot- ton nazwaną; a też fortele Cottonowe / jako świadczy Har- cus Casaubonus w Liście swoim do Frontona Duczusza, po- ka- zuje y Księgą swiętą bez imienia authorowego wydaną / y do- tych / Ktorzy w Anglii Papięzowe strone trzymają / posłana / a za dozwoleńiem Starzych wydrukowana / w Ktorey te słowa się znajdują: że P. Cotton w Liście / Ktory pisał do Kro- lowey Francuskiej / Mariany odbiecał / y onego nie bronil / al- bo prokłości a modestij / albo radnicy czasowi dogadzając; a niżej Kasek: Ci / powiada / Ktorzy Mariane dla takowej nauki w Paryżu potępił / nieprzyjaciele są imienia Pana J E- Z U S O W E G O. O bluznierskie usta!

A żeby się pokazało / yż takowa nauka Jesuicka jako Kacerstwo na pomienionych Conciliach jest potępiona / ich własnymi słowy wypisać to muszę. Constantienskie- go Concilium Decret w Sessij XV. tak brzmi: *Præcipuā so- licitudine volens hac sacrosancta Synodus ad extirpationem erro- rum & hæresum, in diversis Mundi partibus invalescentium, pro- videre, sicut tenetur & ad hoc collecta est, nuper accepit, quod non- nulla erronea Assertiones in Fide & bonis moribus, ac multipliciter scandalosa, totius Reipubl. statum & ordinem subvertere molientes, dogmatizata sunt, inter quas hæc Assertio delata est: QUILI- BET Tyrannus potest & debet licite & meritorie occidi per quemcunq; Vasallum suum & subditum, etiam per in- fidias, blanditias vel adulationes, non obstante quocunq; Juramento seu Confederatione factis cum eo, non expe- ctatā sententiā vel mandato Judicis cujuscunq;.* Ad- versus hunc errorem satagens hæc sancta Synodus insurgere, & ipsum funditus tollere, decernit & definit, hujusmodi doctrinam erroneam esse in Fide & in Moribus, ipsamq; tanquam scandalosam, & ad frau- des, deceptiones, mendacia, prodiciones, perjuriam, vias dantem, repro- bat



*huc & condemnat.*

**Concilij autem Toletani Quarti Cap.**

**24. hoc fuit Decretum:** Nullus apud nos sub presumptione Regnum arripiat, nemo medietur interitus Regum. Quicumque ex nobis sacramentum fidei suae temeraverit, aut Regem nocte attrectaverit, aut potestate Regni exuerit, aut presumptione tyrannica Regni fastigium usurpaverit, Anathema sit. To jest:

Uśilnym staraniem zabezpieczyć chcąc to święte zgromadzenie / żeby się błedy y herezje po różnych światach miejscach zawzięte wpołożeniły / y powinności to czyniac / y na to się zgromadzić / dowiedziało się nie dawno / że zdrożne niektóre Affercie względem Wiary y dobrych obyczajów / a rozmaite zgorzelenia dawające / y wszystkich Rzeczy pospolitey rząd y postanowie wywracające / są za naukę przyszłą / z których y te Affercia do nas odniesiono: **KAZDEGO Tyranną Vasallus** albo poddany może y ma zabijać / a nie tylko wolno go zabijać / ale y pierwszy odpust tym sobie wysługuje: a może go zabijać zdradą / albo pochlebstwem / namniemy się na jurament albo przymierze z nim uczynione nie oglądając / ani też za decretum albo mandatem jakiegożkolwiek Śędziego orzekającego.

Przeciw temu błedowi chcąc odpor dać Święte Concilium / y on zgruntu znieść / stanowią Decret czyni / że nauka takowa jest Wierze y obyczajom dobrem odporna / y dla tego one jako zgorzelenie czyniaca / a drogę torującą do oszukań / podeścia / kłamstw / zdrad / krzywo przysięstw / osadza y potępia.

A Czwarte Toletanckie Concilium cap. 24. taki Decret czyni: Nikt u nas zupodobania własnego Królestwa niechaj nienabymy / niest niechaj nie obmyśla o zabijaniu Królów. Ktobykolwiek z nas przysięge y wiary złamał / albo Króla zabił / albo go z Królestwa wyrzucił / albo się na jego Stolicę jako Tyran wdarł / Anathema sit, przysięgłym niechaj będzie. Że się pokazuje / jak daleko ci nowi Doctorowie / którzy nieprzysięgali Królewskie / rozumieniem Castelle / Gárnecy / Guinard / dla Urazy Majestatu Królew-

skiego

skiego szazane / w poczet Męczenników kładą / od Concilij y Wiary ich odstąpili. Wacniejszy byli rozumem przyrodzonym tylko rządzący się Poganie / co dawa znać ich zawołaniy Rymopis Homerus w Xiegach 16 od Bohatyrá Ulyssesa imię mających: Bo gdy Telemachus Syn Ulyssesow na wzwiady o Ojcu / czy się z Trojańskiemy wojny powrócił / w nawa wsiadł / gachowie dworzacy matce jego naradzili się byli / aby go jako dziedzica zprzeczeli / z namowoy Antinousa / Króla w. go rać / który przyrzekał y do siebie dwadzieścia Ośób / z tą drużyną na morzu nań dniem y nocą czyhał: Lecz gdy nad wola y chęć ich zbrowo Telemachus uśedł / znawa Antinous do tego imię wiodł / aby go lub to na roli / albo wewsi / albo w drodze / kiedyby się do miasta weszwał / zabić wspólnie sobie pomogli. Ale na ten okrutny postępek nie mogli przypaść jeden z tych miłych Zaletników / imieniem Amphinomus, który temu przecząc tych słów użył: Nie tak / Panowie Drodzy / nie zabijamy Telemacha / Dość to rzecz / by okrutna / tracić kreć Królewską. Uważ Jesuito / jeśli sobie nie bierz

dzicy Amphinomus Homerow nad cie y nad towarzystwo twoje kreć Królewski poważał / który okrutna rzeczą sądził być / niszczyc familię Królewską / a to przeciw Antinousowi / w rozsadek y w rozum obranemu / jako to imię jego w grzechu jęzzyku z sobą mieszka. Wacniejszy nad was był Amurat Turecki, który tak rozumiejąc / że nie tylko Xiażetom y Panom dziedzicznym poddaństwo przysięgi / ale y obcym przysięga y wszelkiej umowy gwałcić się nie godzi / lecz koniecznie wiary dotrzymać trzeba / w stoczeniu bitwy przy Wárs nie w głos wieczną pamięć statecznego umysłu / y dosyć czynienia słowu / na przykład Królom y Xiażetom / y wszystkim Chrześcianom / wystawili słowy / które pobrząy twoi Ribaderera Jesuita w swych Xiegach de Principe lib. 2: cap. 17. położył:

*Hec sunt, JESU CHRISTE, fœdera, quæ Christiani tui mecum percussere. Per numen tuum sanctè jurarunt, datamq̃ sub nomine tuo fidem violarunt, perfidè DEUM suum abnegarunt: Nunc, CHRISTE, si Deus es, ut ajunt, & nos hallucinamus, tuas measq̃ injurias, te quæso, ulciscere; his, qui sanctum tuum nomen nondum agnoscere, violatæ fidei penas ostendo.*

Otoż /  
C  
pry /



pry/ JESU CHRYSTE/ masz przymierze/ ktor  
mna twoji Chrześciance zamkneli. Przez twoje Świete  
swo przysięgę/ wiary/ wzywaniem twojego Imienia zni  
dżony/ nie dotrzymali/ zdradzieckie się Boga swosiego od  
sięgli. Teraz już/ O CHRYSTE/ jesteś jest  
Bogiem/ jako oni twierdzą/ a my nie co peratrywamy/ zmiści  
cie/ proście cie/ swosę własną y moję krzywdę/ a tym/ ktorzy  
świetego twojego Imienia jeszcze nie znają/ pokaż każni krzy  
woprzysięstwa.

Że żebyście nie mieli/ y tylko sam Marianą zarażony  
był ta herezia jadłowita/ uwarcie/ proście/ co wasi Sanderus  
w Księgach swoich de Monarchia visibili, y co drugi Jesuita Ema  
nuel Sa w Księgach/ ktorych tytuł Institutio Confessorum, wturze  
właśnie zmyśli/ ktorym przywiódł z Mariany, nauczając. Nie  
bardzo też dawno z Moguntii Jesuita Martinus Becanus też te  
goż Mariany o zabijaniu Królów nauki upornie broń. Tęż  
nauka podawa sie w Jesuitich Księżach drukowanych w  
Lugdunie Anno 1591. na rozkaz Starszych y z herbem Jesui  
ckim/ ktorych napis de Abdicacione He. rici Tertij, gdzie się  
nie tylko zamordowanie Henrychą III. zaleca/ a Clemens  
Mnich w poczęcie Neczemikow stawia/ ale się też podburza  
ja wszyscy obywatele Królestwa Francuskiego na to/ aby Hen  
rychą IV. Króla swego tymże obyczajem zprzeczeli. Też  
właśnie Jezuitki Kuznie jest Apologia pro Jo. nae Castello Parisien  
si & pro Patribus Societatis Iesu, Ktora za ich staraniem w Lube  
landzie wydrukowano pod ten czas/ gdy ich ze Francji wyka  
zano/ gdzie zamyslił Janá Castellá ucniá swego o zamordowaniu  
Króla Henrychą IV. jako niezaka sprawę Boharystka y flus  
na zaleca/ onemu między Neczemikami miejsce dawá  
jąc.

Tęż note poszło y ono/ co Reinaldus Jesuita/  
pod imieniem Galiel na Rozkuszá wydal De iusta Republice  
Christianae in Reges impios & hereticos auctoritate, iustissimaq;  
Catholicorum Confederatione ad repellendum Henricum Navar  
rum a Regno.

Wtę y owo/ co napisał wási także to  
wórzys Creswel w Księdze Philopater nazwanej. Ktorzy wszy  
scy zwiela innych na zdanie Mariany przypadają.

Tęż  
Czarowiska nauka Castellus poduszczonej/ Henrychą IV. Kró  
la Frán

la Francuskiego nożem pchnął/ lecz w zab trąfłszy/ przebie  
go nie mógł/ czego jednak Francizek Ravallac ofiarni mor  
derz w krótkim czasie porym powetował.

Li obał bedac  
pytani/ zkad im przyszło do tak srogiego uczynku/ to zezna  
li/ że Jesuitcka nauka/ powód od Czarta mająca/ ktory zdaz  
wnosci był klamca y mezoboica/ do tego im pobutke dała. To  
ku zaleceniu PP. Jesuitow zdalo mi się przydać/ że kiedy  
frych Castellow o zab Królewski się oparł/ naznaczeni od  
Parlamentu Inquisitorowie do Collegium Jesuitckiego posli/  
y tam za pilnym wywiadowaniem tego dosli/ że Jan Guerec  
Przeceptor Castellow te nauke zarażliwa jawne w Szkole po  
dawał; dla czego też wspol z towarzysem swoim Alexán  
drem Hajem. t. goż błedu obrońca/ na wiecne czasy ze Frán  
cij jest wywołany.

W nawet tegoż czasu należono Księga  
u Jesuity Guinarda, jego własna ręką zpisana/ w ktorej do  
wodził/ że zabicie Henrychą III. słusne y chwalebne jest;  
a wtaz y Henrychą IV. na ten czas Króla Francuskiego/  
ktorego on prześydzając Bearnensem nazywa/ zabie się go  
dzi.

Wktorey Księdze Guinardus te Themata, po dziś  
dzien jeszcze w Cancellarii Parlamentu Paryskiego zostawa  
jące položyl.

1. Ze na onym weselu Paryskim Anno 1572.  
Henrychowi IV. przepuscić się nie godzilo/ ale koniecznie  
jako y drudzy miał być zabity.

2. Ze Mníchá Clemensa/  
gdy Henrychą III. mordował/ Duch S. był náechnął/ a to  
jest wszystkich Jesuitow zdanie.

3. Ze z famulij Borbo  
nuszow Stolica Królewska w insey Dom ma być przeniesio  
na

4. Ze kástawie się obchodząc z Królem Henrychem IV.  
nasusintejsia byla w Klastorze go zamknąć/ a miasto Boro  
ny wieniec Mniški mu wygolic.

5. Jesliby dobrowolnie  
y bez gwałtu Królestwa puscić nie chciał/ że się godzi albo  
nań woína nátrzcć/ albo wiec zdrada jakakolwiek zabieć.

Dla tey piekielney nauki Joannes Guinardus Jesuita Anno  
1595. 7. Januarii. z Dekretu Parlamentu Paryskiego na fu  
bienie kazany/ y trup ogniem spalony jest/ ktorego jednak  
Je. méi do pocztu Neczemikow Świetych przyłaczyli/ pod  
wieniec bobkowym onego wymalowanosy.

Także właśnie  
Jesuita Warade Anno 1593. nábechtal Piotra Barriere, przy  
stepowaniem do náświetsego Sakramentu onego zawiaza

Ł 2

wsy/



wfiy/ żeby Henrych IV. Królá Francuskiego zamordował. bl-  
czego też tenże Barriere, gdy mu się nie powiodło/ ná śmierć by  
skazany w Melodunie. Wtedy ynfymi/ ktorzy dosyć/ nie-  
cierotami/ znaczny jest zły uczynek Henrycha Gárney Prowincja-  
lá Jesuickiego w Anglii/ Janá Gerhardá, Oswaldá Selmondi  
ktorego y Gronwolda zwano/ Aldenkorniuszá, y infych/ kto-  
rzy przez Catesbiuszá, jako przez niejakie naczynie/ Królá  
Angielskiego/ y Dom jego cały/ á przy nim gromáde Pamiat  
infych/ tak Ewangeliickich jako Rzymisko Catholickich/ ruf-  
meczynm prochem/ ná co się byli przypięgli/ do szcátu ro-  
kzone y wygladzie chcieli. A tu rzecz pamiéci go-  
dina/ że/ gdy Catesbiusz w sumnieniu się g. yzac/ Garnetá py-  
tał/ Jeśli miasto odpust/ gniwa Bózego nie odm. się/ gdy  
tak wiele mrowinych z Pamiat y z Szlachty Catholickow/  
ktorzy ná Sejm przybyć mieli/ prochem z drugiemu ná po-  
wierzce rozrzucić. M. Garnetós zachwytane jego sumnienie rá  
odpowiedzia uspokoił: Gdyz/ powiada/ z jedney strony wiet-  
skiego się zysku spodziewać/ niż z druguy/ skody/ słusina y  
sprawiedliwiz/ żeby wysley o raz/ y Rzymiskich Catholickow  
nie wyl. nujac/ gárdło dale. co się z postępku prawnego w  
sprawie Henrychá Garnetá pokazuje/ ktoru wiet. a wiara  
dąc się godzi/ m. Jesuitom z tych Kroloborcow Mieczennia-  
ki czynacym/ ktorzy nie nie mnieja lepszy/ jeno/ jako y Gar-  
net. obojemnie klamać y oszukiwać. O tym Garnecie pís-  
fo Historia Angielska/ że się ná nim żadnym obrezajem prawos-  
dy wybádac nie možono/ d. a obojetnosci/ ktorzy zwykli u-  
żywać/ póki Król Angielski tego fortelu nie użył. Przy  
wiezieniu/ w ktoru Garnet si. d. íal/ rózko o ściáne był dru-  
gi y g. a. h. w ktorym infy Jesuita Aldicornus infym imie-  
nem był. Temu Hallowi dał znać potájes  
maie Seroz wieżenia/ że Garnetós w nablizym wieżeniu jest  
wólao sry. Te obádwa gmáchy tak zporządzone byly/ że/  
gdy Jesuiti z soba przez ściáne rozmawiali/ wybornie y sly-  
fec y rozumiec mogli ci/ ktorzy tam ná to byli mulezkiem  
postawieni. Jesuiti tedy mokiń nie wiedzac/ jako się  
im zamysly ich nie doórze nádały/ obfermie sobie powiáda-  
li/ ktorych rozmowy odniesiono do Królá/ á onymi potym  
rych oba Jesuitow zárzucono; ci baczac/ że się już ich zkrzy-  
te moroy

te moroy wyniosly/ dopieroż swoich negatív poprzestali. It  
gdy náwet pytano Garnetá, czemu się przed tym swoich złych  
spraw tak upórnie zápierał/ odpowiedział/ że mu to wolno/  
byle sobie taka dumie wo lbie uprzadł/ że on przed Sędziá nie-  
porzadnym/ jakim rozumiał być Królá Angielskiego/ praz  
wody perorodac nie powinien.

Gdybám ci. b. / Miasto rzeczone CESAR-Augustá, albo  
Sár. golsá, ktoreś przed is naglennica. ym Miastem Krolestwa  
Aragonskiego bylo/ y bylos miastem Rzymisko Catholickim/  
na plac stawil/ żebyś nawn wglas powiedziálo/ jako się z to-  
ba Jesuiti/ przez ktore wyszli z twe wolności pádly/ obekli/  
ná twom o Jesuitich rozsádku perwibysly dosyć mieli.  
O tej Historii czytaí autorá Catechizmu Jesuickiego Rzym-  
sko-Catholickiego list 537. y zá tym idace.

Niedawno też wáfego Goliathá Bellarminá Xiążká De  
potestate summi Pontificis in temporalibus super omnia hujus  
Mundi Imperia & Regna, to jest/ O władzy Biskupa nawnys-  
sego w doczesnych rzecách nád wsfystkimi Państwuy y Krolestwuy  
tego Swiata/ osadzona jest zá hrreticwto/ co się stáło w  
Paryżu 26. Novemb. Anno 1610 do czego też y takowy zá-  
kaz przydano/ żeby mte ztymi Xięgami nie trzymal/ ani ich  
nual/ ani drugiemu pożyczal/ ani ich drukował/ pod wina/  
ktora kárani bywája ci/ ktorzy się dopuścili grzechu Cri-  
men lesa Majestatis nazwanego/ á to dla tego/ że/ według  
dekreteu Párlamentu Paryskiego/ niosa z soba te Xięgi fa-  
sowa y brzydka Nanka/ ktora się nawysia y od Boga po-  
stánowiona Zwierzchnosc znosi/ ktora poddani do Seditij  
y buntow podburzeni/ poskusenstwa winnego Pánom nie  
czynia/ rzucájac się y nácierájac jak ná Osoby tak y ná do-  
brá Krolow y Pánow swetich/ á zgela/ ktora się pospolity  
pokoi zgruntow wywórac.

Takowey władze/ ktoraby  
się nie tylko ná rzeczy doczesne/ ale też y ná dochody Papies-  
kie wéciegála/ choc Bellarmin y jego druzyna pochlebujac  
Biskupowi Rymskiemu w nas to wimowie chca/ yż nigdy  
przodkowie násy w Polsce Papieżowi nie przyznawali/  
sána Uchwala Z YGMUNTA Królá Polskiego de Annatis  
Anno 1543. obwolána swiodczy/ wktorey te słowa znáidzieś:



Dogadziacie żadościom Pánom KAd nášych Swietlich y Posłom Ziem'nych/ do Swietego Dica Papieża poslemy/ y oneo go prosić bedziemy/ żebysmy Annat z Krolestwa nášego wynosic nie dopuszczali/ ale radnicy na obrone Rzeczy pospolitey żeby w Krolestwie zostawali. Których jeśli nie uprosiemy/ żaraz powinniśmy go obwieścić/ że mu ich ani dawać bedziemy/ ani żadnym obyczajem wynosić ich nie dopuścimy. Gdzież tych czasow Papieża Rzymskiego wszechmocność się w Polsce rąjeła?

Inaczy nás S. Augustyn nauczył/ gdy mówi/ pisać ná Jana Swietego: Przez prawa od Krolow nadane każdy majątnosc trzyma. A jeśli rzeczesz/ Coż ma Krol do mnie już majątności nie nazywać swoimi/ boś się już wyrzekł prawa/ za którym każdy majątnosc trzyma. Gdyż za prawem Cesarzow albo Krolow ziemskie majątności dzierżysz: znieś Cesarzkie prawa/ Ktoż będzie śmiał mówić/ Moja to wola/ albo moi to sługa/ albo moi to dom. Inaczy też uczy nás Bernhard pisać do Eugeniusza Papieża: Apostołom żaraz kazano pánowania/ przykazano usługowanie. A nie mógł Piotr tego tobie dać/ czego sam nie miał: Srebrá/ sam potrada/ nie mam: co miał/ toć dał/ nie pánowanie/ ale o Rosciadech pieczolowania. Naucz się/ żeć nie dano pánowania/ aleć się powierzono usługowania; wolaż to/ żeć nie Sceptum należy/ ale moryczka. Takt mi nie pokazuje/ żeby kiedy Apostoł Ktoś albo ná Sadzie zasiadał/ albo granice y wolaści ziemskie wydzielał (bierz to sobie w rozum Jesuś) Stawał nie raz/ jako czytamy/ Apostołowie żeby byli sadzeni; nigdy na sadzeni: infy'ch nie zasiadali/ bo tego nie czytamy. A Chrystostomus Ho mł. 21. też własn timerze spiewa: Dla tego/ pry/ Książetá y Pány Swiatá postanowiono/ żeby pánowali nad umielfymy; a Książetá zaśie albo Przekłózone Rosciadla dla tego poczyniono/ żeby umielfym usługowali.

Za Swietnych Dicot nauka daleko stoni od wáshen herezji/ gdyż wy Biskupowi Rzymskiemu przypisujecie prawo wsadzania ná Krolice/ y z nich zśadzania Cesarzow/ Krolow/ y Książet; więc też y jednolajstwo w duchownych y swietlich rzeczach/ po wszystkich Krolestwach y Prowincjach Swiatá/ przeciwko wola

asnému Biskupow Rzymskich zdaniu/ Ktorzy Młásto Rzymy le swoje patrimonium nie prawem spadku jakiego albo namies'cowa/ ale za dánína Cesarza Constantina trzymać się przezwalaja; y ku temu chcecie/ żebyśmy to jak Arcibiskup Wiary ..ymali/ do tego nas wiódac/ abyśmy pychy y wyniosłości Grzegorza VII. przed tym Hildebrandem zwanego/ jak prawá jakiego przestrzegali/ Ktorego Placina w Zymocie jego tak mowiacego ná plac wywodzi: Nadzieję meżnymi Książetá Apostołow/ y tego/ com rzekł/ wásha powaga potwierdzić/ żeby wżdy już wszyscy zrozumieli/ że Młł Młł/ a nie kto infy/ Cesarstwa/ Krolestwa/ Kieństwa/ y cokolwiek śmiertelni ludzie mása/ y rozdawać/ y odbierać możemy. Idzież teraz/ a pochlubcie się/ żeć się nigdy żadna zła sprawa ná wásha drużynie dowodnie nie pokazała. Podobno nie wiecie/ co to jest/ być pokonanym we złey sprawie/ Bo nie raz pokonani bedac/ bez wstydu przecie tego się wszystkiego zapieracie. Nie wáshéi to sad/ ale Sedziego/ Który pilnie w sprawe pátrzy/ a obwinionego za świadectwo godnymi/ y z własnego wyznania przez dekret pokonywa/ y ná káramio skazuje: Inaczy/ gdybyśmy wam wykladać/ co jest pokonanie/ dopuścili; powienem/ żebyście tego bez equivocaty/ to jest/ bez fortelnych osbojtności nie odprawili. Zaż wy/ ile was było we Francji/ przez dekret Párlamentu y Sorbony Páryskiej/ nie jesteście wrym pokonani/ że/ jako brzmiá słowa ná Pyramidzie/ to jest/ wyniosłym kamiennym słupie ryte/ młobż Chryzecizánska Pázićie/ pokoi pospolity targaćie/ y jesteście nieprzejawiaćie le jako samego Krola tak y całego Krolestwa Francuskiego/ a nie dawno zaslaniając brzydkie swoje nieczoty rytulem podobności/ jawieście nauczali/ żeby Pomazáńce Pánskie/ y w obrázy Swietego jego Młájestatu/ zabijano; Ku temu/ jesteście wy rodzi ludzi nowe y škodliwe zabobony piastujacy/ Ktorzy Rzecz pospolita nieściac/ za Ktorych pobudka młodzińciec bezbożności pełen w Szkole złey od złych Młłstrzow/ Ktorzy się Soterikami/ to jest/ Wybawicielnymi zwáli/ źle bedac wyćwieczony/ y żarządzia herezja rey złośliwey rotę upojony/ okrutny uczynek obmyślał. Torzeczy przydać mi się zdało ná owe wáshen hyp'bole/ w Ktorzy się abye

swie



świety mi czyniac / okrzyk na te / co horde wasze słusnie ob-  
winiaja / puszczacie / y aby wszystkim Swiatu jawno bylo /  
co sie pod waszym owczym ronein taji.

Zaczynamy dalej juz w Szkrzypcie twoim postapic. Tak  
piszesz: Powiadacie PP. Torunianie / że Kościoły / Szko-  
ły / Szpitale z waszej Jurysdykcji wyimujemy / a pokazać nie mo-  
żecie / co to są Kościoły / co są Szkoły / co są Szpitale: W za-  
dny Kościół / w żadną Szkołę / do którejbyście prawo mieli /  
nie wparli się Jesuici.

O Szpitalach nie maś y słowka  
w Listach PP. Toruńskich. O Kościele y Szkole dziwno  
mi / że Jesuici żywey prawdy zapiera. Widza wszyscy / że  
Jesuici Kościół Świętego Jana / y Szkołę dziecizną Miasta  
Torunia osiedli. Ale Jesuici / żeby wszystkim oczy  
zamydlił / nie pozwala / żeby on y bractwo jego Kościół /  
Szkołę y Plebania zdradliwie posieść mieli / ale twierdza /

że ich Pleban sam tym poczył / a chęliwie y z dobrej wolej  
zawolał. Przyjdzie mi tu koniecznie odkryć wasz for-  
tel / y pokazać / że wten czas jeszcze / gdy PP. Torunianie  
Kościół Świętego Jana trzymali / w nim nabożeństwo swo-  
je Ewangelickie odprawujac / także y Szkoły przy Plebanii  
leżące / w niej młodzi swoje ćwiczac / używali / wyszcie zdra-  
dliwie się o to starali / żeby Plebania / Kościół y Szkoła  
dziecizna miejsca waszej Regule powzdana była. Co jeśli po-  
każe / łatwo się każdy domysli / że nie Pleban z chęci swej was  
do Kościoła / do Plebanii y do Szkoły zaciągnął / ale wy sami  
chyrze a zdradliwie u Jego M. X. Biskupa Chełmińskiego  
KOSTKI o toście się starali / żeby to wszystko wam powzda-  
ne było.

Pokażcie Przywilej wasz albo Fundatja / która  
kradzieckim obyczajem od pomienionego Biskupa Chełmiń-  
skiego KOSTKI, który na zakładanie Collegium w Toruniu  
żadnego prawa nie miał / otrzymali / z którym / po ki się Prawo  
między Miastem y Plebanem toczyło / na światłość nie śmieli /  
żeby nie poculi PP. Torunianie zdrady waszej / aż też y tego /  
że za pobudką waszą / która wam samym tu lepszemu służyła /  
X. M. X. prawo z Miastem zaczął wyprawować. Ta  
Fundatja rz. i. s. w Kiegi Radzyskie wtłoczona / do tej się  
przed Wapnosciami mojami M. PP. wszystkich odzywam:

Bo

Bo z tej niewstydliva chytróść Duchą Jesuickiego M. M. o-  
baczyć będziecie mogli. O enochimy X. Markowski, gdy-  
bys dziś żył / y naczybyś świadczył / bos ty prawie obrem przy  
Deputaciech Miasta Torunia / gdy pokazali Copia Przy-  
wileju / który Jesuici na twor y wszystkich Miasta grzbie-  
otrzymali / nie wstydałeś się rzecz Łalczowi y innym Jesui-  
tom / jako mam od Torunian sprawę / że się ztoba nieścyrze  
obeśli / y na tobie gwałtem Recognicja tylko jakąś prywatną  
wycieli. Co przyczynę dało / że Deputaci ze wszystkich  
Stanów Miasta ciebie już wyrugowanego znowu / na coś  
ty bardzo rad pozwoili / w miejsce przywrócili.

Coż  
mi na to odpowiesz / Jesuicie / Aż nie sama Fundatja / któ-  
ra ośle wasze / coście je przed tym ukrywali / obnażając uszy /  
was w kłamstwie przeswiadcza / żeście nie za wolą Plebana  
wa przyzwani / aleście pierwey / niżli Pleban mógł mieć ja-  
ką nadzieję ujęcia Kościoła y Szkoły / Plebanowey Osoby  
niby Służki mejącego chytrze zażyli? Ale pozwolis-  
wasz tego / czego się pozwoilić nie godzi / yż was Pleban To-  
ruński X. Markowski wezwał: Pytam / na co Jesuicow we-  
zwał? A tu sam za mnie odpowiesz / że mu się bardziej po-  
dobali Jesuici / y tych radney niżli innych chciał mieć za po-  
mocniki Kościoła swojego.

O coście się bardzo / Je-  
suitow / od zamysłu Plebanowego odstrzelili! On para-  
li tylko / jednego gwoli Kazaniom / drugiego dla słuchania  
Spowiedzi / na pomoc usługi Kościelney wezwał / a wysz-  
cie go / gwałcąc gości enochimych prawo / z Plebanii wystali.  
Wyszcie się o to troskliwie starali / żeby wam y Kościół dzie-  
czną / y od niego Klucze oddane były: On / aby był Ple-  
banem / wziął intromissia; A wy / aby imie Plebanowe  
zgąsto / a on żeby tylko Vicariuszem był; abyście prawo y  
tytuł Plebana ujęli / y dzierzawcami Plebanii zostali; aby-  
ście według upodobania swojego potomnych czasów Pleba-  
na stanowili / Przywilejanieście to sobie obwarować dali /  
y tym oświadczyliście / wedle Przywileju waszego za zla in-  
formatja albo prawota otrzymanego / żeście wy Plebanmi /  
a ten / który was za Pomocniki mieć chciał / że jest wasz ym  
Vicariuszem.

Wiec co mi na to / Jesuicie / odpowiesz /  
że Pleban / który tylko Prawo do Kościoła y do Plebanii

D

doży.



dożywotno miał / tobie także / jaka sobie przywłaszcza / wie-  
czności nudać nie mogli / gdyś to / które do Plebanij prawo  
ma Pleban / śmiercią jego ustawać. A tego / czego kto nie  
ma / drugiemu dać nie może. Zaczyni / czam / po ziszczeniu  
go / terazniejszemu Plebanowi z Plebanij nie ustępujecie / kto-  
ry / jako go w tym wsi Fabricius w tym / który poniżej po-  
łoży / Listie obwinia / nigdy wam chetnym nie był / ani wia-  
szych pomocy nie potrzebował.

Ta zarzut / którym was pp Toruńczanie zarzuca-  
ją / rzecz nieistotna być powiadając / żabi Plebania od ich  
Przodków założona / y wianem bogatym opatrzona / miała  
się w Collegium Jesuickie przemianę / tak odpowiadając :  
Żeby się mogło zdać nieistotnością / gdyby Jesuici tożkowiek  
z tego Wiana / y z Prowentow Plebanij na się obracali :  
ale pp. Toruńczanie nie mogą pokazać / żeby który karmnik  
z tych dobr Jesuitow dochodził. Ale ktoż nie bacz y ubre-  
nych wsiwych fochow ? Znasćcie nie na to sobie Przywilej  
wymoc chcieli / żebyście wy / za wianem prawda tego / które  
ma Krol do Kościoła / Plebanom zostali / mając moc stano-  
wienia tego / któryby był namiestnikiem Plebana wiecznego  
Czegoby się poronie nikomu innemu nie dostało / jedno kto-  
reżkowiek Creaturze wsiwy / a ten chciałby zdać się mieć  
prawo do Kościoła y zażywania dochodow Kościelnych /  
moca tego Przywileju / jednak by się tylko pory tym ciępił /  
połoby się wam y wasiemu Prowinciałowi podobalo : gdyż  
z kuchnie wsiwy żaden cudzy pieść nie uryje : a w tym ktoż  
nie widzi / że wy mając moc miejsca Plebanijkiego Vicarius  
sem zasada / żebyście mieli zupełna władze sáfunku wsi-  
stkich dobr Kościelnych / a żeby musiał Vicarius w wasze re-  
ce patrzyć ? Znać na to Świętego Jana Kościół od Stas-  
rych Toruńczan jest fundowany / aby Jesuickie Collegium  
w nim Plebanem było : a ten / który dochodow Kościelnych  
używa / żeby był Vicariussem. A tenże był za wysł Toruń-  
czan / ubogi Kościół z bogactw / żeby władza Kościoła  
i sáfunek dobr jego pod Kluczem Jesuickim był. By-  
namniej. Ależ wy tacy Dufniczowie / którym kwoli  
wsiyście by naswierze prawda być musa ; Was to zawdzy  
był

był swyczał / nie nabożestwo / ale złemstwo wasze rozferzać /  
chociaż płaczącym jakimś nabożnego sumienia toście  
zwykli nakrywać / udawając / że / gdy wam Plebania jaka  
przypada / prace wam tylko / a nie pożytkow przybywa. Nie-  
rzecie na świadectwo Wileński Kościoły Krakowski / wko-  
rych tak przodkują Jesuitowie / że Pleban y z swoimi Ka-  
plany wsiy, stich pożytkow zażywają. A takisćie zwykli dud-  
li łowic / y płaszczyć za wiatrem puszczając / ile pod ten czas /  
kiedy się obawiacie / aby wsiwych zápedow ludzienie obaczy-  
li : ale przecie pod tym miodkiem truciźna. Wo zaś  
za Grzegorz X III. tego imienia Papięza nie na to gonili  
Jesuici / aby za dozwoleciem jego mogli byli otrzymać Klas-  
tor S. Pawła na przedmiesću Rzymskim / ze wsiy, stichimi  
przyległosciami / Zakonnikom Świętego Benedikta należąc-  
cy / wyrugowawszy te tam Mnichy / dla nieporządnego życia ;  
co też snadnie u Papięza otrzymali. Ale gdy już Bulle  
Papięska wrekać mając usilował wten Klastor introniz-  
sia brać / tak ich pięknie Mnichy przywitali / że się jem tego  
tam Monasterza odechciało ; y czynilić prawem swoim o to  
z Mnichy Jesuici / ale w to wtroczyła Grzegorz X III.  
śmierć / która sprawa ta upadła : Potym zaś / gdy u Sixta  
V. który Je uity / jak zły gros / znał / poprawić się chcieli /  
zabieżono temu takowym Dekretem / że rozpusćcie Zakonniz-  
kow życie nie wygnaniem ich z Klastora / ale naprawa ule-  
czona być ma. Widzi / Jesuito / jako Sixtus V. starych  
fundatij ochraniał / którebyście wy radzi nogami wzgore wy-  
wrocili ; a nie dżiw / boście przez to urosli. Znać Je-  
suitowie na Clemensa V III. nie nalegali / aby je Klastorem  
Carthusianow Lucernenskich darował / dla tego yż w nim y  
nie wiele Mnichow było / y Kościółowi nie bardzo potrze-  
bnych. Ale się tak w to Cardinal Dessar Francisz włożył / że  
się y Carthusiani przy Klastorze / który bez wsiy, stichia wdo-  
chody nie ubogi / zostali / y Jesuitowie odmior odnieśli : y  
Carthusiani na generalnym swoim Convencie to warowa-  
li / żeby wiecwy wiecznym czasie żaden Jesuita do ich Klas-  
tora przysięry nie był. Taż właśnie fusa / gdy w Au-  
torssie Comes de Fuentes Gubernatorem był / Jesuitowie Klas-  
tor Carmelicki na się wyprosili / udawając / że tam Mnichy



choć nie wiele; ale/ gdy się z Listy na to wymożonymi do  
Klasztoru dostali/ a Przeor z całym Conventem (prawie ich  
zrozumiał/ niepojęcie y pomiewoli zamtad wymieścić musie-  
li. A zaś w Niderlandzie/ czy nie wieciey niż dwadzie-  
ścia y pięć Kościołom Prémonstratenskiej Reguly/ y coś  
przez trzydzieści tysięcy gzymien dorocznych dochodow/ tey-  
że Reguly Minichom zdawna należących/ sobieście muno-  
wółkie prawo przymaśczyli? Zażęście y we Fran-  
cji Probostwa S. Salvatoris. a w Powiecie Languedoc Świe-  
tego Cosinusa/ y innych wiele/ których prowentu pięć dziesiąt  
tysięcy Koronator przechodzą/ do swego Collegium nie  
przylaczyli? Zażęście nie zamysłali Opata Bellebrans-  
chenskiego/ w Kieście Maunenskim/ Zakonu Cistercienskie-  
go/ ze wszystkich jego duchowienstwem/ z Klasztoru y z wie-  
szem im należących/ łamiae przysięge na ubóstwo uczynioną/  
wyzuć/ otrzymawszy na to Przywilej od Biskupa Rzym-  
skiego/ y od Henrycha IV. Króla Francuskiego? Ale wafey  
chciwoścce nie dogodził Opát/ który Pisma świętego Docto-  
ra/ dla obrony swego Prawa do Króla posłał do Fontaine-  
bleau/ którego gdy wafy mity Pater Cotton pytał/ Jesli dla  
tego przyjechał/ żeby executij Bull y Przywilejow jego wzrret  
uczynił? Kto go tego nauczył/ żeby to nie słuchać Papieża  
y Króla Francuskiego/ którzy sformie rozkazali/ aby Opát  
z Conventem/ Jesuitom Klasztoru ustapili? Stucznie Cot-  
tonowi wafemu odpowiedział/ yż się tego nauczył z tych Książ-  
z których Jesuiti te nauke wyczerpneli/ że się im godzi wło-  
ści y wioski cudze bezprawnie wydzierać/ a z nich własne dzie-  
dzice y dzierzawce zdradzieckie wyżnować.

Na toć wy też y w znacznych familiach urodzone młodzień-  
ce upatrujecie/ y one do siatek towarzystwa swosiego zwabić  
uśilujecie/ abyście w obfitych majątnościach dziedziczyl: cze-  
go nie trzeba dalekimi przykłady dowodzić. Nie da-  
wano temu/ jakosćcie chcieli Jego Mości X. Biskupa Brak-  
towskiego/ y jego Successory/ w niemaley części prowentow  
podeiść/ gdy się on nie dobrze porachowawszy rozumiał/ yż  
go w maley rzeczy używacie. A mniemaćie/ że o tym wofy-  
stka Korona nie wie/ jako się tego/ która wam był dał/ Re-  
cognicją obracała? Dycza wam tego szczęścia/ żeście  
pod

pod pokrywką prostości/ takiey umiętności došli/ przez  
która jakoby niejaka Alchimia umiećie złoto y srebro/ Klasto-  
ry y wioski/ y niezliczone dochody roczne robić y polawiać:  
Lecz nie każdej Regule tak ci pracy leca. Ale Ktożby  
wypisł te sposoby łowu Jesuitkiego na- tak szupłym pa-  
pierze wypisł? Komu miło wieśćia o tym wiadomość mieć/  
niechaj sobie czyta Examen Jesuiticz Doctrinæ & Vitæ w Pary-  
żu wydane/ y Discours de Jesuiticâ Conscientiâ w Hanowij Ros-  
ku 1611 wydrukowany. Także bez wątpienia y z Ple-  
banem Toruńskim Jesuitiby się obeszli/ gdyby/ czego Bo-  
że uwariu/ statecznie noge byli w Toruniu postawili/ y gdy-  
by Pleban za obronę PP. Toruńskich bezpiecznym od nich  
nie był.

Alle mówi Jesuita; Coż wam na tym/ Toruńczanie!  
Zadnego Kościoła/ ani Szkoły/ do ktoreybyscie prawo mieli/  
nie ozioneli Jesuiti. A tu godzi się pilno ucha nadsła-  
wić temu/ że Jesuita nie przy tego/ yż w Kościoły y w Szko-  
ły cudze Jesuiti się wdzierają; ale tego tylko przy/ żeby Jes-  
uiti Kościół który Toruńczanom należący sobie przywła-  
ścić mieli. Tak rozumiem/ że tym nie obraże Toruń-  
czan/ że ten Przywilej ich/ który im od Królów Polskich/  
dla tego/ że Kościół bogatym posagiem opatrzyli/ nadany/  
a zwołacz/ że się go y imie/ kiedyś był Posłem Scymo-  
wym/ powierzyli/ przypisze/ który w słowo od słowa tak brzmi.

SIGNIFICAMUS &c. Quia intelligentes ino-  
piam Ecclesiæ Parochialis tituli S. Joannis Baptistæ in Ci-  
vitate Torunensi, Juris Patronatus nostri, annuentesque  
votis & petitionibus Famosorum Proconsulum Torunen-  
sium, Ecclesiam ipsam ejusque fundum augere & privatis  
eorum fortunis eam dotare volentium, prefertim vero pro-  
videre cupientes, ut Rector Ejusdem Ecclesiæ Ministri-  
que pro tempore existentes competentiore victus habeant  
provisionem, Eisdem Proconsulibus pro tempore existi-  
bus, de certa scientia & liberalitate Regiis nostris, in spem  
predictæ Dotationis per eos adaugendæ, Ecclesiæ predictæ  
Jus Patronatus & presentandi alternatis vicibus in eadem-



ipsa Ecclesia nobiscum & cum Successoribus nostris per ipsos & eorum Successores æviternè habendum, dandum, donandum & conferendum duximus, damusq; donamus & conferimus presentibus in perpetuum. Quocirca volumus, decernimus & statuimus perpetuò, ut dum Ecclesia ipsa per cessum aut decessum pro tempore vacaverit, totiens Nos pro una absq; ipsis Proconsulibus & Consulibus, & similiter ipsi Proconsules & Consules absq; consensu nostro, pro sua alternata, vicibus, personas ad dictam Ecclesiam Loci Ordinario presentare debemus & presentabunt. Quam Donationem, Decretum, Voluntatem & Statutum nostrum decernimus perpetuò duraturum valiturumque per Nos & Successores nostros æviternè observandum, tenore presentium mediante.

**Oznamujemy etc.** Ze zrozumiałym niedostatek Kościoła Świątkiego Świętego Jana rzeczonego / w Mieście Toruniu / do którego Jus Patronatus mamy / y przychylając się ku prozbom y żadościom sławetnych Burmistrzów y Rády Toruńskiej / którzy ten Kościół y jego Fundus z własnych swych dobre ubogacić przed się wzięli / nabardziej o to się starając / żebyż adea tegoż Kościoła / y jego pomocnicy / którzyby kiedykolwiek byli / słusnicze wychowanie mieć mogli: Tymże Burmistrzom y Radzie teraz y na potym będącym / uważnie y złości naszym Krolwskim Przywilejem w nadzię ubogacenia / które się przez nie stać ma / Kościoła pomienionego Prawo Patronatus y prawo podawania na przemiennie w tymże Kościele / z nimi y z ich Successorami im y ich Successorom na czas wieczne dąć / darować / y przywłaszczyc postanowiliśmy / y dawamy / darujemy / przywłaszczamy terażniejszym Przywilejem na czas wieczne. Dla tego chcemy / uchwalamy y stanowimy na potemne czas / żeby / ilekroćby ten Kościół przez ustąpienie albo Śmierć Plebana wátował / tole rázom My / gdy na nas koleiká będzie / bez Burmistrzów y Rad / á tymże obyczajem y Burmistrze á Kó

da bez

da bez zezwolenia naszego / gdy ich koleiká ábo posobiká dojdzie / tak zawsze na przemiany po sobie do pomienionego Kościoła osobe Plebanowe X. Biskupowi presentować powinni będą / my / oni presentować beda powinni: Które darowanie, descret / wola / y Ustawa nasza żeby zawsze trwała y ważna była / á od nas y od Successorów naszych na wieki przestrzegana / tym terażniejszym Przywilejem warujemy.

Widzi / Jesuito / jakom pokazał / że Toruńczanie są Bo y Jego K. M. Jus Patronatus mają. Gdzież teraz twoje tryumphy? Jesli / powiada / Toruńczanie mają Jus Patronatus, jako y Jego K. M. czemuż go nie pokazują? Niech nam to pokażą / á damy im za wygrana. Tak pisze Jesuita. Sprzeczasz się z Toruńczykami o tym / że nie mają na przemiennie z Kolem Jego Mości Jus Patronatus, y założyłeś się o pewny zakład / to jest / o przegrana y utracenie sprawy. Wadze tak enochliwy / á ustap z twoja drużyna Kościoła y Plebanij / do którego zle prawo macie / gdyś się do tego słubem sam obowiązował / á jeśli byś ustąpić nie chciał / radzę wam / Toruńczykom / ż. byście się tego żółtká / tej wygranej / która wam je uici podawają / oburęcz jeli y trzymali. Zostawiał zawsze Toruń przy wolnym użyciu tego Przywileju; bo y terażniejszy Pleban / choć już Jesuita swoi Przywilej mieli / od Miasta Jego M. X. Biskupowi Chełmuńskiemu jest presentowany / y od niego potwierdzony. Ktora sprawa gdyś się obaczyli że Przywilejowi waszemu jest odporna / jeden z Jesuitów Kalskich imieniem Piotr Fabrycy napisał List do Senatora Koronnego / który mi dał do przeczytania / tam między innymi rzeczami tak pisał: Żeby w Toruniu Szkoły były otworzone / ustawnie Szlachta nas nálega; ále myzta sprawa do Toruńczyków odsyłamy; o tym jednak radbyśmy wiedział zdanie W. M. mego Mościwego Pana. Lec do rozstrzygnięcia tej roznie nie wiem jeśli beda Comissarze naznaczeni. My zaś jak w pierwszej sprawie / tak y w terażniejszej niczego innego nie szukamy (bośmy się na to śmiecili) jeno chcieliśmy Beżey / y Kościoła jego pomnożenia / á bliżnich swoich doskonałego zbawienia. Lec X. Pleban Toruński nie bardzo nam jest życzliwy; który y mo

wić



wół niechętnie nie przestawa/ y rzecz sama do tego się ma/  
żeby nas jedno z Kościoła wyrugować/ y woli pokumanie z  
Dominikany/ a niżeli z nami/ mieć. Proście tedy W. M.  
mego Mościwego Pána/ abyś W. M. nam wymógł u Je-  
go M. X. Biskupa to/ żeby nam Jus Patronatus nášo/ po-  
prawił go/ albo przydał wórunek strony Beneficium  
temu Plebanowi zdanego/ zachował.

Zda mi się/ że już na oko pokazał/ yż nie tylko Je-  
suitowie nieścyrze się z Plebanem obchodzili/ ale że też wam  
Toruńczanom Świętego Jana Kościół y Plebania/ do któ-  
rych wam Jura Patronatus wiecznymi czasami należa/ ile z nich  
było/ odebrać chcieli.

O Zawiadowaniu Dobrego Kościołowi Świę-  
tego Jana należących/ Pleban/ Kapituła Chełmińska/ y Je-  
go M. X. Biskup Chełmiński tak z Pány Toruńczany po-  
stańowił/ aby/ po wyjściu lat dwudziestu sobie następują-  
cych/ albo to zawiadowanie w ręce/ które obiecali/ Ure-  
dzenie otrzymali/ albo żeby Nowy Contract uczynili: I. śluby  
się też zgodzić nie mogli/ żeby potomnymi czasami wszystkie  
proventy/ z nich rachunek Jego M. X. Biskupowi czyniac/  
worełach swoich mieli. To postanowienie od Jego M.  
X. Biskupa Chełmińskiego/ y Kapituły Chełmińskiej mo-  
enie na potomne czasy roborowane Jesuitowie wzrúsyli tym/  
że Kościół Jarski do Collegium swojego przylaczyli/ a tym  
z Jurisdiccją X. Biskupa Chełmińskiego y Kapituły Chełmi-  
ńskiej on wspolek z dochodami jego wyszli/ a w moc Pro-  
wincjałowi y Generalowi swojemu podali: Odbieranie zaś  
się dochodów y pożytków Kościelnych/ które Plebanowi po-  
sobica raz od Jego M. X. drugi raz od PP. Toruńczyan podas-  
nemu należa/ zopakowali/ a swojemu Vicariuszowi przywoła-  
szyć usilowali: Aż y tym przywołaniem swojej hordzie  
Kościoła y jego dochodów/ zawiadowanie o tym wieczne/  
które PP. Toruńczyanom według Transactij przed tym wspo-  
mniány należe/ odebrać zamysłali.

Zaczytając już/ o enotliwi Jesuitowie/ jako wy się cze-  
sto narażacie na owe Regułce: Mendacem oportet esse me-  
morem. Dobrey pamięci trzeba kłamię; a jako wy często obo-  
jetności

jętności wami przeszłych swych słów zapomniawscy/  
proszę głose wasze nakrywać chęcie. Wypisło by się

wy. Dne Kape pogmatwać musiało/ kiedyby się wasze proto.  
Zili też wam naporem/ gdy się czego odczytać będziecie/  
wiäre da/ gdyż tak oc. ywiscie/ ale obojętnie/ boście tak zwy-  
kli/ kłamacie.

Ostre gość w prawdzie słowka przeciwko  
wam używam: ale wam trzywody nie czynię/ wet za wet oda-  
dawajac, bo wy w sztyrpie swym przeciwko PP. Toruń-  
czanom wydany nie wstydzicie się nie raz nieraz y men-  
tice im żądać.

Kedyż już teraz owe wasze okrzyki y  
tryumphy owe? Pokażcie, o dobrzy Mężowie, jeśli kiedy z tej  
miary w jakim występlu Jesuici postakowani; pewnie nie pokaze-  
cie. Prawda/ że was trudno y w nagorych postępkach posła-  
kowac/ trącić bo tor y ślak obojętnością niewygodliwie  
waszemu Ktora obojętnego kłóstwa skute obferme podawa co-  
warzyś wasz Toletus Lib. 4. Inlt. Sacerd. cap. 21. między infty-  
mi pisać; Jeśli wy, że kłajemny jest/ o który kogo pytają/  
może on obojętności żążyć mówiac/ Uciwem; a sam w sobie  
tak rozumiejąc/ Uciwem wten obyczaj/ żebyśmy powiedział;  
albo/ Uciwem nie czynię/ rozumiejąc/ terazem nie uczynił; albo  
cokolwiek temu podobnego.

Ta też note Gregorius de  
Valentia Tomo 3. disp. 5. q. 13. o Obwinionym: Kłóliwiek/  
pry/ nie słusne się kogo pytają/ choćby y przysięga do tego  
przystąpił/ jednak się trzywoprzysięstwo nie popuści/ kiedy  
jeno kto infty kłóliwiek rozumienie przysięga zewirżda/ a  
nie to/ o co bywa pytany/ rozumiejąc/ taki ni kłania/ ni też  
imienia Bożego na daremno bierze/ jeśli jeno to na obronę sa-  
mego siebie albo swoich czyni.

Tymże sposobem y Cam-  
pian w Liście swym do Rady Królowey Angielskiej Anno  
1581. w Trewirze drukowanym ucy: Trzeba mówić jako  
y drudzy/ trzeba przysięga zewirżdzać/ co drudzy zewirżda/ choć  
co infty maś na myśli/ choć y w sumieniu co infty znaidu-  
jeś.

Navarrus Azpilueta, obrońca na kłóliwiek/ opisu-  
jac znęca jedne sprawy S. Franciszka kłóliwiek kłóliwiek  
ca przysięgi/ a Studzy od Zwięzchności dla pogonie tego  
Zbyłco wysłani o nim się pykali/ czy mimo przysięgi/ on za-  
part/ (rozumiejąc że przez reklamę jego nie przysięgi) przechwa-



la sie/ że takowa nauka ma swoi gruntu e hmanz aures 22.  
9. 5.

Allec słusnezy sie rzec mogło/ że takowe wasze Equivocatio albo obojętności fundują się na sprawie S. Piotra/ który przed Kaiphasowym sługami/ y przed dziełką z przysięga Chrystusa sie zaparł. Gdyż S. Piotr/ według waszey nauki przed tymi/ ktorych sadu nie podlegał/ y ktorzy wywiadowania sie tych rzeczy słusnezy przyczyny nie mieli/ jeśli zna Pana Chrystusa/ sprawować sie nie był pominen/ a przecie skrycie w myśli swojej mógł y to mieć/ że Chrystusa zna/ ale nie na to/ żeby to miał Kaiphas owym sługom y dziełce objawić.

Lecz o tym zaparciu S. Piotra Augustyn contra Mendac. ad Cresc. cap. 6. ynaczej rozumie/ powiedziac: Piotr na myśli prawde znał y miał/ ale powie rzchu kłamstwem sie szczycił.

Także w Tractacie s. oim de Mendacio cap. 5. naucza; że nie Piotrowego zaparcia ale radniey płaczu naśladować mamy. Widzieli/ cności Jesuici/ jako Augustyn waszym Equivocatiom ozdobne cytuty dawa/ gdy je kłamstwem nazywa. Alec jaki gatunek/ taka potrywka.

O Roscielech/ ktore trzymają PP. Toruńskie/ nie/ nie wasza rzecz/ PP. Jesuici/ z PP. Toruńskimi exposu lować/ ani moją/ Prawaich/ ktorych do tych czasow w polsku używali/ bronie/ y o nie sie zwami by z trupna baba swarzyć. Dofyć na tym/ że oni z Przodkow swoich to Roscioty czynią/ a w nich nabozenstwo Ewangeliickie odprawia/ ktore od swietey pamięci SIGMUNTA AUGUSTA Krola y Dziedzica Polskiego/ y od infych Krolow jest pochwalone/ y Consideratia całej Korony/ na ktora jak psi waci. tli sie rzucacie/ y Przywilejami Krolowstwie jest uwidzane. Nie tych to rzecz/ ktorych ze Francuz wykazano/ nabozenstwo y rzad Miasta Torunia odmieniac. O to sie radniey starać/ żebyście te zmazę/ ktora do was słusnie przyschła/ tak względem herezickow/ jako y mordow Krolowstkich y Kiazeczych/ naprawa żywota y nauki z siebie zmyli. Nie widzieliście manreki/ ktora na grzbiecie waszym; O bracie wy sie sami pilowali/ a klerpem w cudze zboże nie zawadzali.

O to też ciekawosc wasze nie pomalu okazuje/ że niemłno

62

blisko udajecie/ jakoby Toruńskie Rzymiskim Catholikom dla Religij Prawa Mieskiego nie dawali/ y do Rzemiosl ozych nie przypuszczali/ y jakoby ubostwo/ ktore jest w Szpitalach/ do nabozenstwa Ewangeliickiego przynusali. Przeciwna rzecz y Mieszczenie y ubostwo Rzymiskiego nabozenstwa/ ktorego w Szpitalach Toruńskich gromada jest/ powiedza/ y w żywym kłamstwie was pokonaja. O was sie to lepiey rzec może/ coscie w Poznaniu y w Warszawie do tego rzecz przyprowadzili/ że już wieccy Ewangelikom Mieskiego Prawa wrych Miesciech nie dawaja; Lecz u nas komu nisko nlech do Szpitalow idzie/ a dozna tego/ że wieccy czesc ubostwa jest nabozenstwa Rzymiskiego/ a przecie z fczos droblivosti mieszczan pozyswienie jako y drudzy maja: Pozkajcie mi/ wy Jesuici/ choc tylko jeden Szpital w całym Krolstwie gdzieby pod waszym ramieniem mieli miejsce Ewangeliicy/ albo gdzieby od Rzymiskich Catholikow opatrowani byli.

Do w Toruńskie nie dopuszczaja Czeladci swey do Kary chodzie/ jeśli to czynia/ dobrze czynia. Pamiętam bo dobrze/ com wiec słychal/ że dziecku niektore Mieszczanom służace z peronnych przyczyn od waszey Spowiedzi bardzo stronia/ y lepiey sobie skroniosć Oicow Dominikanow zalecaja/ dla tego y wy swoje u- y lubostkami quzstij jakich si wam nie nalezacych/ z wielkim zgorzaniem pobożnych usy/ chlodzicie/ a w sluchaniu Spowiedzi swoich trzymacie sie Cardinala Franciszka Dietrichdum, ktory Kiazke o sluchaniu Spowiedzi rozmaitymi sprośnosciami nadziana w Olomuncu w Morawie drugoromana od Jerzego Kandy Kolu 1606. wypuscił; ktorey Kiazke wy zbier pilnie naśladowac/ zwoykliście sie ciekawie wywiadowac nie tylko na tajemne grzechy/ ale też na te/ o ktorych y ponyslenia mgdy nie miały: na co sie dziełki Toruńskie bardzo uskarzaja.

Co sie zaśie Processji dotrze/ o ktorych wiele gadali/ na toć Toruńskie w swojej Reformatij/ do Kiaz Radzynskich nie dawno wtiedzioney/ tak odpowiadaja/ że nigdy Plebanowi zwozanych Processji/ byle w swych granicach zolawal/ nie zakazowali/ ani też/ jako ry smiesz geba niewstydliva udawac/ na nie sie zlymi y plugawymi slowy rzu

62

cali/



cali / gdyż oni każdemu w swoich graniach zostawiającym  
 wolności nabożeństwa dopuszczają: Ale jednak yż wam y  
 takim was y n po miście przechadzeć stronić dopuszczają /  
 nie dłużej sie to na wskret naboż. iustwa / gdyż / choć was w To-  
 runiu nie było / przecie Religia Rzymińska realosc. by. a / bā y  
 terazby być mogła: ale to czynia dla ochrony prawa pospoli-  
 tego / gdyż baczcie Toruńczani / że wy / którzy żadnego słaf-  
 go fundacji na swo. je Collegium w Toruniu nie mając gwał-  
 tem przecie prawo jakież sobie przypisujecie / a na zadarci. zni-  
 mi jak przez na skutek mieja gebe rozdzielacie / żebyście / gdyby  
 sie ktoremu z młodzi ślacheckiej / choćby przyczynie do zamies-  
 śania dał / a mianowicie bezprawie stało / mieli przyczynę przecie-  
 wko Toruńczanom wolac / na nie lud pospolity w Kazaniach  
 podburzając / y przecie kto nim uzbijając / ktor. y zwanu prze-  
 stawiają / czegoscie osobliwie nie dawno dowiedli. Ale  
 wiecy nie uczynili Toruńczanie / i. no / że / gdy wam ich prośby o  
 zaniechaniu Processji na rynku do tych czasow w miście nie  
 zwyczajnych / do was y do Plebana / ktorym wy sie złe wtory  
 sprawie zasłaniać / y ktor. y sie was bojąc wam dogodzie mu-  
 siał / uczynione / gdy / mowię / takowe prośby nie nie pomogły /  
 wam droge do rynku lancuchem zaga. odzili: Lecz wy upor-  
 nie y na wzgardę miasta przecie aż do samego lancucha w Pro-  
 cessji nastąpiliście / cheac przez taki swoje lancuch odwrac /  
 a gdy wam w obry obyczaj tego bronić. no / mając po gotowiu  
 dosć dluga Processja / zarażać sie ja kazali czytać / gotowi  
 bedac w sprawie / a prawie na tumult sie zaniósł. al: zdru-  
 giej strony tak sie ujęt / że tumult wasi nie doszedł / y żadnego  
 go podobienstwa nie było / czego y NOWINI wafie TO-  
 RUNSKIE nuleżkiem poświadcza: tam bowiem twierdzi-  
 cie / że żacy waszy swoim porządkiem na wskrecz przez dwor-  
 nika waszego ( ktor. y żeby miał jeden z Rádných uderzyć /  
 falszywie za samegoż dwornika zeznaniem udawać ) odwie-  
 dzieni / do Kościoła sie powrocili: gdyż ktoż nie widzi / że /  
 kiedyby sie był jakiś tumult wszczął / byłby ten porządek zwrot  
 przerwany? Ale takichście porwaczy o Toruńczanach na-  
 rozsiewali / y takżeście sie niemilosierdzie na nie w tych swoich  
 NOWINACH z TORUNIA targali / że kto je Polwiek czy-  
 ta / nie może sie dosć wydzwić tak wafey nieostrydliwości /  
 jako

jako y Toruńczan cierpliwości. RADA sie pod ten  
 czas bawiła na Karusiu sprawami pospolitymi / a wy zmyśla-  
 cie / że y Burmistrz y kłta Rádných Pánów przy tumultie by-  
 lo / y otrzymaniem swoim lud pobudzali do bicia y krwie rozlania.  
 Ale ktoż nie widzi to być fezyra basma? Bo gdyby Burmistrz  
 by namni. i co taki. go przeciw wā po sobie był dal znać / bodaj  
 byście sie byli w Toruniu do tych czasow wysiedzieli. Wstydza-  
 cie sie wżdy tak sprośney mentiti / ktor. y sie w Protestacji swo-  
 jey / choć od was samych wywołoney y uczynoney / ani  
 wymianki nie wazyl Pleban uczynić. Drugia a prawie  
 macalne kłamstwo w NOWINACH wafych / yż Rzemie-  
 śnicy z siołtami / młoty / tulichami / kijmi / kāmiami zbiegli  
 sie / a jednego z Kaplanow Dominikanowey Zordy dobytym  
 tulich. m mało nie zabili. Ktora Tragedia / na ohyde  
 miasta Torunia od was zmyślona / Pleban w Protestacji swo-  
 jey w Comedia y wzgon fezeliwy obraca. Pięć bowiem /  
 że sie po przeczytaniu Protestacji z spiewaniem od lancucha do  
 Kościoła wrocil: a jako mam sprawę / ta pieśń Plebanowa  
 y jego Cantorow była:

Wadymyż wszyscy weseli / Jako w niebie Anieli /  
 Czegomny bo sukali / Czegomny doczekali. Alleluja.  
 Minie sie zda / że / kiedyby na placu były pułnaly / młoty /  
 cegły / si. kiery / kije / kāmienie / albo cokolwiek takiego / podob-  
 no by sie Jesuitom y Plebanowi nie chciało spiewać. Ale  
 Jesuitowie radzi tey okazy / za ktor. y moga falszywymi No-  
 winkami na złość miastu Toruniowi te y owe podrzucac. Ale  
 le słuchacież też jeno / co za odpowiedź / w Reprotestacji w Ka-  
 bzymie w Kiegi wwiezioney / na wafie Protestacja PP. To-  
 runczanie wam dawaja / ktor. y ja przy dokonczeniu tey mojej  
 Nowy / ż. by wafie kłamstwa / ktor. y pospolicie żyzne bywaja /  
 animu owo in chetnych nie zepsowali / a omych w ohyde do lu-  
 dzi nie przywiodły / całkiem poloze.

Lecz ty / Jesuito / groziś / żebyś mógł co wiecy przypo-  
 mnąć / y obfornie pokazać to / yż Toruńczanie na tym prawie  
 sa / aby wszelkim sposobem nabożeństwo Rzymińskie-Catholickie  
 opprimowali. Alec janie moge dać w sie wzmowić / żebyś  
 ty / P. Jesuito / tak na Pany Toruńczany łaskaw być miał / że



byś cokolwiek/ co jedno wteś/ ich fanijsac zamilezeć miał/  
gdyżes do tych miał na to się wysilał/ jakobyś one grubymi  
klamstwami swoimi pogrążył/ a sam się w nich uwikłał.

## NA DRUGIEY ARTYKUL, ktorz

z Listow PP. Toruńczan o Plebanii do przedradowania wy-  
rwał/ iużemci odpowiedział/ gdyż Plebania na tymże rołasnie/  
na ktorzym Kościół/ Prawo zasiadł. Jednak nie moge  
tak ledząko minac waszey/ o ztwirdzeniu Jego R. M. y Bi-  
skupiey/ praszam albo zbytniey dumy. Bo nich to tak  
bedzie/ że wam Jego R. M. Przywilej pozwoila: przcie  
wy tego/ przec nie możecie/ że PP. Toruńskich Przywilej y  
pierwszy y starszy jest/ ktory też Decretum własnym Jego R.  
M. ztwirdził/ a w nim y ta Clausula zamieniona/ yż wyarszy  
tylko zażywanie Plebanowi służyce/ wfsyście inſie PP. To-  
ruńczan Práva nad tym Kościołem y do niego należącym  
wcale zostawia.

Przytem widzisz już/ yż sie Przywilej  
wasz/ w ktorym poprawy potrzebujecie/ jako ten/ ktory  
ście zła sprawę dawki otrzymali/ ostac nie może.

Nie  
dawaja żadney winy PP. Toruńczan Jego R. M. swo-  
mu Młosciowemu Panu/ yż on wfsyktich Przywilejow Mias-  
ta pamiętać nie może/ ale was wini/ że zpoćienku na szkole  
Miasła jego Przywileje wyrzucicie/ a nim według upodobania  
swoego sáfować pragniecie.

O confirmacji Bisku-  
piey zgola wartie

Czy mniemasz/ I suto/ żeby Jego  
M. Biskup tobie gwoł miał reke y pieczęć swoję y caley  
Kapituły w warpliwosc przywodzić? Inaczej ja rozumiem  
o baczeniu y staraczności Ich Młosci XX Biskupow: ale  
chceby sie też co takowego przydalo/ wżym już dowiodl/ że  
przećwko słubowi y transakciji wieczney pisnem wárowaney/  
przećwcia Jego M. Biskupa/ y powazney Kapituły Chel-  
miskiey roborowaney/ náciegi wasze żadney mocy nie maja.  
Pamiętamci ja/ żeście w tej sprawie pracowali u Kapituły  
Chelmyńskiej/ ale ona mądrze upatrujac/ żeby sie tym y Bi-  
skupowi y im duchowney władzy/ ktora nad Kościołem przy-  
ległosciami jego mája/ tym Przywilejem waszym ujma skála/  
zniszczy was odprawił.

Pytasz/

Pytasz/ Jesuico/ Co na tym Toruńczanom/ że X. Ple-  
ban Kościołem swoim jako chce sáfuje; a jeśli mu nie wolno  
czynić/ toby z pożytkiem Kościoła swego być widział? Jużem  
cie przed tym odprawił/ że sie nie godziło X. Mąrkowskie-  
mu wam usłepować prawa Kościołowi służacego y wieczne-  
go/ ktorego sam nie miał/ gdyż tylko do używania dożywnego  
a cał prawem sicygulney osobie jego służacym Plebania mu  
była podana/ y nim to/ jest ta rzecz Iuri Patronatus Mias-  
ta należacemu odpora/ gdyż po śmierci X. Mąrkowskiego pra-  
wo podawania Plebana moce Práva posobitcznego na To-  
ruńczany spádło.

Przydam y to/ że sie nie godzi Ple-  
banowi/ krotkowiek jest/ do Miasła wprowadzając curvatory  
pokoju pospelitego/ y nieprzyjacioły miasła/ gdyż miasła dla  
tego sa pobudowane/ żeby nie tylko od posronnego nieprzyja-  
ciela/ ale daleko wiecey od wnetrznego wolne y bezpiecne być  
mogly.

Przydam y to/ że sie nie godzi Plebanowi ta-  
kich ludzi sobie ku pomocy przyjmować/ co to tegoż samego  
Plebana/ ktorego Zwierzchnosc Toruńska obrońca jest/ be-  
dac porowna onego wśelakim Przywodom odcymować/ z Ple-  
banij wyrzucaja/ używając Kościoła sobie przywłaszczaja/  
a tylko goli inne Plebanowi zostawiaja.

A zależy na  
tym Toruńczanom/ żeby Przodkow swoich Przywileje wca-  
łości zachowali: Práva Patronatus, na ktore wielie waży-  
li srocy Kościoła/ Plebanij y inſych przyległosci/ wicnie  
z reku Antecessorow odebrane/ potomstwu swemu w całosci  
oddali.

Zależy im na tym/ żeby X. Pleban/ a nie Je-  
suici/ duchownego prawa swego w Kościele używał.  
Za-  
leży/ żeby Beneficia Kościelne/ ktorych Jus Patronatus cze-  
ścią X. Biskup Chelmyński/ częścią Zwierzchnosc Miasła  
Toruńska/ częścią też fanijs y Bractwa perone w nieście be-  
dace mája/ żeby wfsyktie wgranicach dawnych zostawaly/ a  
onym żeby Jesuici Vicarius nie sáfował.

Wiele im  
na tym/ żeby lud pospolity do posluszeństwa Zwierzchności  
należacego był prowadzony/ a nie do buntow pobudzany.  
Wiele y zrey mądry Toruńczanom zależy/ że oni z Jego R. M.  
a nie z Jesuitami Jus Patronatus na podawanie przemienne Ple-  
bana mája.

Clawet y na tym im wiele zależy/ żeby Je-  
suitom



Jużtom do wytorocenia zgruntow wszystkich Praw swoich  
Jednym razem dżwoli nie otworzyli. Wolno j. d. na Pleban  
nowi takich Kapłanow używać / Którymby on rozkazywał / y  
onym rzadził / a nie takich / Którymby onym / jako czynia wse-  
teczni Jesuitowie / rzadzili / y Którymby Pleban słuchać mu-  
sił.

O uproszonym Prawie wiele plecieś / Jesuito : ale ileż  
Listow Toruńskich baczyć moge / nie widze / żeby Toruńczan  
nie Kościół Plebanowi prawem uproszonym ustapili / gdyż  
puścić mu go za Dekretami Krolowskim / z ochrona jednak wsey  
stkich praw y prerogatyw swoich / Ktore do tego Kościoła na-  
leża. O Szkole to powiada Toruńczanie / Ktorey na prozbe  
ustapili. Bo ta Szkoła dziedzicznym prawem miasta nale-  
ży / a nie darem / jako ty wyśada : / ale za prozba y do woli tyl-  
ko a upodobania PP. Toruńczan Plebanowi pozwolona. Bo  
mądry do Plebanu ta Szkoła nie należała. Gdyż Szkoła  
Plebaniacy należała tam przed tym była / gdzie teraz Organista  
Kościół mieszka / tego ustapili Plebanowi za Dekretami Krola Je-  
go Mości. Tęż zaś / Ktoreście wy osiedli / y Ktore dzie-  
dzicznym prawem miastu należy / z upodobania miasta za  
uproszeniem Plebanowi pozwolona ; a nigdy tego ani Kie-  
gami / ani Dekretami nie dowiedziecie / żeby ynać / jeno ja-  
kom ja powiedział / terzeczy się toczyły. A żebyś nie rozu-  
miał / że ledaco płe / wiedz / że na te Szkole Przywilej miała  
PP. Toruńczanie pokazali / y każdemu / Kto tego pragnie / bez  
warpienia pokazać są gotowi.

Medale / Jesuito / powiadaś. - Wiem / co się wam nie  
podoba ; wolelibyście każdego radnie w Toruniu widzieć / niż  
Jesuitów : bo się bardziej Jesuitow / niż soao innego względem  
swego Euterstwa boicie. Na pierwszą część tych twoich  
slow odpowiedział widze / żeś subtelnych nozdrz / y dobrze To-  
ruńczanie zrozumiał. Jest tak / Klada was rowno zowy-  
mi / co to

Jako Bąby rzegocą ; a swim kstatem kroczą ;

Chytrzy są iś : śarpakac jako Wisk co zocą ;

Wą zgotą y coś gorszego o was niż o Zwierni okrutnym roz-  
miejac / jako samego Czartą się lekają y od was stronią. O

druga

Druga rzecz nie bardzo się frąsija / bo jesteście w Toruniu ni-  
go nie mają / Ktoreby was albo wase nauke za dziwo miał / y o-  
wsem wiele Catholickow Rzymskich z owocow waszych was  
dochodzac / od was do Kościoła Ewangelickiego przystają /  
widzac / że wy / Ktoreyscie się mekazac ale łajac nauczyli / nie  
iniego z waszych ambon powiadać nie umiecie / jeno Toruń-  
czanom łajac / onych zakłanac / Zwiernychność śkalowac / na  
mieszczańy Karczmannymi slowy zjadu y śalenstwa swego rzu-  
cac / onych mostochem / poganiństwem / y zgucelymi psy na-  
zywac / Szlachte przeciwko Miastu podburzac / a / żeby na  
drogach je śarpali / namawiac / y o to tylko się starac / co by  
tu zgubie Miastu być mogło. Te wasze Kuglarstwo spuch-  
wiedzac wasy Catholicki / dochodza zrad / że wy nie macie cie-  
chego Ducha / nie macie spociny myśli / jako na Kieja przy-  
stoi / 2. Tim. 2. in fi. Rom. 12. Philipp. 2. Ephes. 4. in fi. Co-  
loss. 2. ale że niby śaneuchowi psi na Kazaniach się wściekają  
jak miotacie / biorac na sienature pierwszego waszego rodzica  
jak względem obojetności y klamstwo / tak względem bestia-  
lstwa y meludzkosci / a y pogroftami tylko technicie / na o-  
soby slowy się targacie / y Kwie ludzkiej pragniecie : co / mo-  
wie / gdy przy was baczę / wam y waszej nauce odpowiedz  
posylają / y zwaną rozbrat czynia. A jesli Catholicki  
Rzymscy w Toruniu was poznawac poczynają / czemuż sobie  
dumacie / że sie was Toruńczanie względem nabożństwa swe-  
go prawowierne bardziej niż Kogo innego boja / gdyż oni  
wasze Jesuita Regule zwiernu y wernatrz prawie dobrze  
znają. Niemogi tu Jesuita pychy Reguly swojej za-  
mierzec / udawajac / że się Toruńczanie bardziej ich niż in-  
fey Kieży boja ; czym pocichu glupstwo y jakas nieumieje-  
tnosc drugiey Kieży zadawa / y one Kedyś daleko za soba y za  
swoimi staria / a swoje zaśie druzynę jak naprzemnicze / y  
nauczenie ludzkie by na dziwo Toruńczanom wystawia / wedlug  
oney przypowieści — Nos Poma natamus. My też Jąbluską  
plywamy / za laska mowiac. A my wiemy / że y między  
Jesuitami / jesli jeden ze dwudziestu umie sophistkowac / dru-  
dzy pospolicie bywają nuli dubiele. A tu nadstawicie us-  
su PP. Toruńczanie / y umazcie / jakoby sobie z wami / gdy-  
by się raz w was / czego Boże uwari / wgrozili / Jesuiti  
poczy-  
S



poczynąc chcieli: Groża wam Mieczem Páwłowym / jeśli  
by Słowo tego / którego on Successorem Piotra być miał /  
nie nie sprawiło; podawając na jawia serdeczne swoje rady /  
a do tego naciągając słow Zbawiciela naszego / ktorému się  
nie takiego nie śniło. Tak bowiem piše Jesuita:

Prozno się / o dobrzy meżowie / opierać. Musi się iść / co  
Zbawiciel powiedział: Wpelił się szepienie / które kto inny a  
nie Ociec niebieski szepił / wyforzontone być musi. Lub to  
przez Jesuitę / lub się przez kogo innego stanie / rzecz pewna /  
ż wás Luter / z zaraźliwą swoją Nauką / wieczna niepamię-  
cia zawalony będzie / y to go posła / co y inne posłało. Tu-  
cież już Jesuitowie jawnie odpowiadają / o tym każdey mą-  
dry przemyślając / aby was y z Lutrem wyforzontowali. Wczas  
tedy tym zaraźliwym rádom Jesuickim zabiegacie. Nie u-  
ważają Jesuitowie / co Bóg w niebie postanowił / a yż on  
z ich zamysłów się namierza / jako ten / który nam to Proro-  
ctwo zostawił / że niebo y ziemią pominię / a słowo jego y z Ro-  
dziołem to słowo wyznawającym na wieki zostanie / które sło-  
wo my Ewangelicy jako słowo od Boga natchnione z. Tim. 3.  
z pocałowaniem przyjmujemy; A Jesuici zaś / o czym ze strá-  
chem mówię / bez przystąpienia pomocy Biskupa Rzymickiego /  
przyrównują do nosa woszczanego / do basni Esepowych / y  
do Elementarza dzieciniego / nazywając je Księga Hereticka /  
w porzątku / w porządku / y na końcu posąpiona / y litera  
zabijająca. Ktora rozprawa yż się w moim wójsku własnym  
wyległa / dai Boże aby się na was obróciła! Ale tu stawiam.

### Do TRZECIEY CZASTKI twoego

Scriptu udawam się Jesuito / to jest / do budowania Semi-  
nariu Jesuickiego / które że w Toruniu miało mieć nie mo-  
że / perownymi dowody Toruńczanie pokazują. Bo tak w Li-  
ściech swoich na Szrodzkiej y Proforskiej Synodzie pisał: Chca-  
powiada / Jesuici nowa Jurisdictionia w Miasto wprowad-  
zić / a nie tylko samych siebie / ale też y Studenty swoje / od  
Zwierzchności Święteckiej Jurisdictioni uwolnić / od ktorej do-  
tych czasów w Mieście naszym nietylko yżkolwiek Conditij /  
ale w świeżym występku / y względem świeżo uczynionego Con-  
tractu /

tractu / y Przywilejom Miasta Toruńskiego / uwolniony nie  
był: Ani takie uwolnienie w Wietrzach Miastach / kiedy są  
kłady towarów / y rozmaici narodowie kupiectwem się bawią /  
cierpienie być nie może. Gdyby bowiem Zacy Jesuitcy / Kto-  
rzy się żadnymi Prawy ujac nie dadzą / czego świadkiem Krá-  
kowi / Poznaniu / Wilno / Brunsberg / y inne miejsca / gdzie  
swoje Collegia Jesuici mają / tumult jaki w Toruniu uczynili /  
mieszczanina albo przychodnia ranił / z mieżskimi Syny się  
powarcholili / zemie gorętego nie potuše / a gdyby mieszcz-  
anie y przychodnie z nich dościa sprawiedliwosci u Zwierzchno-  
ści tego Miasta żadney nadzieje nie mieli / na co by taki tumult  
wyszedł / pojąc to każdy / który się zdrowym rozsądkiem spra-  
wuje / może. Czemu wprostkiemu chciałoby Zwierzchność  
zabieżeć nie mogła / byłoby to przecie / żeby Jesuitowie z me-  
nawisci / Ktora przeciw Miastu mają / wszystkie wina na Zwier-  
zchność włożyli. Zgadby rosły obmowki u Jego K. M. y  
Stanow Koronnych / zgadby się wzniecały niechęci Rycer-  
stwa / y rozliczne Processy prawne Jesuickie / wolny przeby-  
w w drogach gwałtu / mieszkanie y ich towary y same osoby  
w tym takim zawaśnieniu y niechęciach na ostrym niebespie-  
czeństwie być przychodziłyby.

Tumby od spasi zabiegając Jesuita piše: Kiedyby Szko-  
ły wystawiać / było Dycerstwo z Mieszczaninami waśnie / śloby za-  
tym / żeby w żadnym Mieście Nauki wywołane plużyć nie  
możaly. Kraciś więc / Jesuito. Bo co Toruńczanie  
waszym Seminarzom przypisują / ile ty na wszystkie Szkoły y  
Academię w Zawierce swojej rozciągają. Wy / mówie / na-  
tymieście w Toruniu narzeczy / abyście Rycerstwo z mieszczaninami  
powasili. Wiecie bowiem / że Toruńscy Obywatele nie  
cierpią Krzewu waszych Zakonów / a yż zjad urości się wam  
przyczyna zająć y swarów z Toruńczaninami / ktorym yż wy po-  
dotac nie możecie / radzibyście na nie gwałtem niechęć Ślá-  
deckich osób naprowadzili.

Do tego ynátka jest miá-  
sta Torunia / ynátka drugich miast sprawa. Tu bowiem  
gdzie się ludzie języka y nabożństwa roznoż y waszym Semi-  
narzem zeida / znieśiony być musi pospolity pokój / co się ja-  
wnie postępkem Poznanskim świeżo znąc dawá.



Doeby musiało / pisać / Praw swoich nie żążyć / do  
 ni Synow swych do Torunia na naukę posyłać Rycerstwo / że  
 by sie nie naprzekrawi tym dobrem meżom. Wiedzą to  
 p. Jesuito / yż pp. Toruńczanie wiedzą / jako śanować ma  
 ja prawo y wolności Slacheckich. Ale czybyś ty Slacheckim  
 osobom dozwolił / żeby to / coby zachcieli / w waszym colle-  
 gium czynili? Albo czyby na to Jch Mość pp. Slachta zes-  
 zwolił / żeby w ich miasteczkach albo folwarkach / albo dzie-  
 rzawach Toruńczanie Szkoły takie / jakieby sie im zdaly / wy-  
 stawiali? Badaibyś Rycerstwu cokolwiek takow. go dozwolił /  
 albo badaiby też Slacheckie Osoby prawa swoj. go Toruń-  
 czanom ustąpił. Jeśli nie wieś / tedy wieś / yż To-  
 ruńczanie lepszym sie / aniżeli wy jeste macie / prawem cięsa /  
 ludźmi wolnymi sa / ktorzy z perennym Conditionami y Przywile-  
 jami do Korony przystąpili / y ni twoimi / ni c. niemu infami-  
 manami sa : a wyszcie ze Francji wywołani do Polski wzbias-  
 wscy sie / uprosione majerności trzymacie. Nie przy-  
 wlaszcza sobie Rycerstwo tego Prawa / aby miało w Toruniu  
 Szkoły wystawiać / gdyż sie samo przy wolnościach swoich  
 popracować / infym ich wolności nie żałuje / wczym was ipras-  
 wie może tabernus wasi / w porówny wypisanym Liście mudy  
 infym pisać : Co dzień nas niemal Slacheckie osoby nalega-  
 ja / aby w Toruniu Szkoły utworzone by : ale my ich w tym  
 do niechęzan odwołamy : Takci wy jako bawiećka niejąka  
 swoje przemysły tytułem Rycerstwa nakrywacie. Wiedzą  
 y to / Jchm / wiedząc / że Toruńczanie z Przodki swoimi  
 nie na to Miasto zbudowali / abyś ty nim jako chcesz rozka-  
 wał / albo i. by w nim twoja herda zabobni maniebie piecznie  
 f. go panowała. Wolno w Toruniu Rycerstwu każda  
 rzecz przy tomai obprawować / y dziełki na naukę dawać / jes-  
 dnak nie na skute Przywilejow miasta / yż zostawieniem Mi-  
 stu tego rzadu / ktorzyby sie z bymnościami waszą tamie żadnym  
 sposobem zdrowo ostać nie mogli. Alboście wy zbyt wiel-  
 kimi prostacki / alboście tak złośliwi / że tego lub niepominie-  
 ci / lub pojąć nie chcecie. Nie przy tego pp. Toruń-  
 nie / yż a Miastem Krolowskim / ale jeśli Krolowskim / sta-  
 nio sie cieśa Krolowskim Przywilejami / ktore takie sa / że  
 Miasto

Miasto Toruń ma w tym rzadzie zostawać / w którym było pod  
 szesliwym wjasd terażniejszego Pana Jęao K. M. Redy To-  
 ruńczanie ni was / ni cionu kary / ni kary waszy nie widzieli.  
 Bo co ty udawaś / że na Seymie stąrało sie o to Ry-  
 cerstwo przez Posty / żeby Szkoły w Toruniu otworzone :  
 Wasz to była fabryka / ktora teraz na Rycerstwo składać :  
 A jeśli niekora Slachta z perennych powiatow Szkoły sie napię-  
 rala / czemuż ich w swoich powieciach nie budują? Jż sie  
 wam Jesuitom tak podoba. Coż gdybym ja też ciebie tym za-  
 rzucił ; yż / gdy przy Conclusji Seymowej Constitucji o Je-  
 suitach czyrana była / wieksza część pp. Poslow Ziemskich  
 nabożnistwa Ewangelickiego na te Constitucja nie pozwoila :  
 Czyż myślaś / że Toruńczanie będąc na Seymie tego sie do-  
 statecznie nie dowiedzieli?

Strony Jurisdictioni pp. Toruńskich / że sie  
 ta pospolu z Seminarium Jesuitum w Mieście zostać nie mo-  
 że / pozwala Jesuita / jako y tego / że to wyszko / czego sie  
 Toruńczanie obawiaja / przydać sie może ; ale przytym  
 przynawia Toruńczanom / że oni lepszego szczęścia żą-  
 wadzą / niż infie Miasta. Coż na tym / choć też  
 y chca? czy dla tego ich winować? By namniemy / byle  
 granie Przywilejow swoich nie wystepowali. Nie wysz-  
 kić i miasta jednaki prawa y Przywileje mają / ale każde mia-  
 sto ma swoje własne prawa / y dla tego ty argumentujac od po-  
 roszchnego wyszkić miast szczęścia y condicij nie nie conclu-  
 duješ : Bo rnażesz przeciwko wam J. suitom takby sie też ar-  
 gumentować godziło : Jeśli wyszcy Mnichy w Klastorach  
 zamknieni będąc / od swarow sie swieckich wymierzaja / cze-  
 musz Jesuiti będąc także w Klastorzech pozamykani ( idzie  
 Consequencia od poroschny Condicij Mnichow ) potocznych  
 albo swieckich spraw nie zaniechaja / czym lepiejby sobie do-  
 godzili / boby ich ludzie za Hermaphrodity / ktorzy oboje plec  
 w jednej osobie nosa / yż iakies mieszanice nie mieli.

Uskarza sie Jesuita / że im ich Zafi do więzienia bez sa-  
 du wsadzaja. Że do więzienia wsadzaja / chwale to :  
 żeby bez sadu / niaby tego nie potażę. Przytaczasz przykład  
 jednego Synka mieśkiego / ktory byl od was namiętny / że



by Ołca y Młaki nie pytając do Poznania poćchu sębi. Toć  
to przykład piękny Cnoty waszey; lepiej tego było zamilczec.  
Cóż to Zacy / Których wafsz Pater Simon Rektor użył do zwiedzenia  
nia chłopaśka lat nie mającego Syna jednego człowieka do  
brego / y Ktorzy jawnie przed Urzędem Toruńskim (bo mi tak pod  
ten czas bedacemu w Toruniu powiedziano) wszystkie winy na  
Rektora waszego Jesuite tego zawiedzenia złożyli / y Ktorzy  
do tegoż przereczonego Simona miejskiego Synka nie raz wabi-  
li / z Ktorym on o zbieżeniu z Torunia namowy czynił / czyż to  
byli do więzienia wsadzenci; Jesli słusnie / niechaj każdy zdro-  
wego rozsądku sady. Staliście się / Jesuici / Młotahuzami  
to jest / Ludźtokrajcami. A chociaż PP. Toruńczanie  
marnego karania nad tymi winowaitcami użyli / przećcie wy z  
Muski Stonia czynicie. Nie wywikleć was z tego podejrze-  
nia Recognitii tego Młodzieniaśka / Ktora wam w Pozna-  
niu w waszey paſcece bedac / po waszey woli uczynić musiał.  
Weirzyćiom Xięgi Toruńskie / u Ktorych waszy Zacy jawnie zo-  
znali / jakom słyszał od Toruńczan / że wszystko na rozkazanie  
Rektorowe czynili / a yż dzień przed tym / nim uciekł / od te-  
goż Rektora na chleb był wozwany: Nie uczynić wam bez-  
prawnia Zwierzchność / prawa swego zażywając. Dwa  
jeszcze przykłady wystawia Jesuita / a w pierwowym winuje  
Burgrabię / że Zaka jednego Jesuitkiego do Urzędu nie przy-  
puścił dla tego samego / że do Szkoły Jesuitkiej chodził; Ktoż  
nie widzi / że to śmieszna? W drugim zaście zaleca sprawiedli-  
wość tegoż Burgrabię / Ktora jednak nie każdey miary sma-  
kuje Jesuicie. Takci wy Jesuici chcecie być Młichami /  
Sędziami / Burgrabiami / a zgola chcecie / żeby wszyscy was  
słuchali. Ale / młoty Jesuito / Ktoż Toruńczanom z was sprá-  
wiedliwość uczynił / co Zwierzchność y mieszczany młotchem  
posy zgniłemu / chłopstwu y poganistwu nazywacie? Ktoż z  
wafsz Stud młot / co już tak wiele tumultow w mieście na-  
rzadził / na ulicach kłamiemi na ludźcie ciłkali / przed miastem  
przy winnicach miejskich chłopie jedno mieście wybili / a co  
dłżej mieniał z rzemieśniczami / y z miejskimi dźlećmi potrzeba  
miewać? A także wszystko się wam sucho odzierać będzie?  
A także na te / Ktorych Jego R. M. za wotem y mile swoje ma /  
wy jak swine rzekłac będziecie? Wára / żeby wam ta miarka /  
Ktora mierzyće / nie odmierzono. Nie

Nie przeczy temu Jesuita / że wotych Mieszcich / Kedy  
sa Jesuitkie Szkoły / tumulty się wſzczynają / ale ochyla /  
yż omi temu / yle można / aby tumult nie był / zabiegając: Lecy  
wto potrafić zgola nie mogą / gdyż ani z Zakami swymi nie-  
skłaja / ani jawiżdy z nimi chodzą: Nie daw tedy / jesli by sie co  
kolwiek pod czas przydało / to też im nie w smak / yle w te-  
kiej wielkości / Ktora w Szkołach bywa. Pory Jesuita.  
Takieście wy zwykli ochraniać swawola wasze / a toć jest /  
wczym was wyrzeka PP. Toruńscy / żeście zwykli waszych  
Zakow swawoli na przekorkę Toruńowi używać / a potym  
wszystko na onego Homerusowego / co go zowia NIKT abo  
NIEWIEM, wszystkie winy kląć: Ktorey waszych Zakow ro-  
spuścilości Toruńczanie bez wątpienia cierpieć nie beda / o-  
sobliwie gdyż wy swoich Discipulow karnośćia nie powściąga-  
cie / ale im radniey na obyde mieszczan seroko wodze rozpnie-  
czacie: Chociaż ty Ostrość Discipliny swojej wielką chce-  
wasz wzmocnić / tak yż żaden bez pomsty nie uchodzi / a yż /  
jesli kárze nie podlega / z Gymnasium y od zabaw waszych  
wykazowany bywa. Ale coć się zda / Kiedymy Ktory wafsz  
Zak Kogo zranił / okaleczył albo y zabił / jako się to w Bruns-  
bertu przydało; gdyby okna do kłamiemce wybił; ogień záló-  
żył / co w Poznaniu czynia: y mniemasz / Jesuito / żeby  
takci występki karaniu waszey rozgi / albo wygodzeniu z Szko-  
ły podlegał: Piękne porównanie występku z kłamiem. A zaście /  
gdyby sobie PP. Toruńczanie ostrym prawem postąpili z tak-  
wym potójn pospolitego gwałtownikiem / czy mniemasz / aby  
Kycerstwo z Mieszczany w niesformość nie zaśło? Temu zaś-  
biegając PP. Toruńczanie / jako ci / u Ktorych w wielkiej cenie  
jest Kycerstwo / chcecie się y namumiejszy Jch M. wafsz przy-  
czynny uwarować / na to przypaść nie chcą ani mogą / żebyście  
Seminarium wasze w Toruniu zakładać mieli. Zaczynam ja wam  
rądzę / PP. Jesuitowie / abście się z Seminarium swojem  
skryli / chcieli / żeby wam do tego nie przyszło / do czego  
Krzyżakom / z Ktorych jeden te rade dał / że się Miasta Pru-  
skie z opánowania Krzyżackiego na wolność rychley y skate-  
czniey wybić nie mogą / ażby pierwoy ich gniazda rozrzućili.  
Ale mowi Jesuita: Jesli się to gdzie dzieje / co jednak rzado-  
ko się



Po sie przytrafia: ( By jedno prawda! ) sednak PP. Toruń-  
skim żadne sie do tych miast bezprawie od Zakonu Jesuitickiego nie  
stało. Smie tego negować / na co wszyscy paterza / Chy-  
bąbyś tylko bezprawiem chciał zwąć samo kupiectwo / najsćia /  
pożary / ktore sie gdzie indziej dzieja / a jeszcze ich w Toruniu  
nie słychać. **Nacięra Jesuita.** Ale by też dobrze ja-  
kie niebezpieczeństwo z tad Miasto ponosiło / yż / gdy inſie Szko-  
ły w Toruniu Mieszczanie wystawili / ktore roznego od Jesui-  
tow nabożeństwa używaja / być nie można / aby kiedy z amu-  
laty między soba Studenti granic uſieǳać nie mieli; z kado-  
by w Mieście ustawiczna z wielką škoda roznie przyczyna być  
musiała: stusniejsza sednak rzecz jest / aby z Miasta te Szko-  
ły uſtapiły / ktore Mieszczanie pobudowali. **Plotkaś /**  
**miły Jesuito.** Podobnobyś ty chciał izbe z yzby oknem / y mie-  
szczany z Szkoła z Miasta wyrzucić / a wszystko rządowi two-  
jej horby oddać. Aleć tak na to Toruńczanie odpowiadaja /  
że przyzwolę / abyś ty y z twoja horda z Krolestwa sie Pol-  
skiego wymosił / a niżeliby om twojcy hordzie mieli Szkoły uſta-  
pic; gdyż PP. Toruńczanie nie ledająko / ile z nich było /  
Krolestwu Polskiemu tym dogodziłi / że sie Ziemia Pruska do  
Korony przyłączyła; a wy cożecie ze Francji wywołani do  
Polski dobrego ronieśli? Moglbym rzec o kupie niebezpieczeń-  
ktore sie za waszym do Polski wejściem urosćko. Ale yż już  
to stryſy y bąby wiódza / ja zamilczę. **Nie rownie przy-  
stojniejsza /** aby mieścić dżiatki w pobożności / grunt w Pi-  
śmnie Świętym mającey / w mieſkich Szkołach zaprawowane  
były / a niżeli żebyście wy ludzie nowi y złoſni zabobonnicy (bo  
was tak Pyramis Paryſka krzcił) Szkoły mieli na tym mieſcu /  
ktoreście z oszukanem / uratowały Prawa dziedziczne PP. To-  
ruńskich / otrzymali / wystawiać mieli. **A yż tak Jesuita oſa-  
dził /** że jedna Szkoła drugiej ma uſtapić / mniemam / że wy  
PP. Toruńczanie dawniejszym y lepszym prawem Szkoły Jes-  
uitcka nowa znieść / a swoje / ktora tyle wieków trwałoscia /  
Mistrzowi Pruskich y najasniejszych Krolow Polskich przywia-  
leami zewirdzona jest / zatrzymać możecie. **Nie przestaj-  
wa naſz Phantaſtyk dumać /** udawając / że sobie PP. Toruń-  
czanie

czante / **Gymnasium swoje wystawiając /** Władza Krolewska  
przypiſuja Był ty zmozgu nie śalał / nie morowibys led-  
cz. go. Szkoła Mieszczan Toruńskich pierwcy w Toruniu ſta-  
niła / a niżeli Prusacy do Korony przystapili: a przystapili  
PP. Toruńczanie do Korony z całemi Szkołami / a drugie-  
mi Prawy y Wolnościami swojemi.

**PO CZWARTE,** niedorzeczna sie zda  
Jesuitom Karaka PP. Toruńczan na Jesuitę / ktorzy przez  
brzodek Testamentow y Dániń / wiec y pod tytułem Kupna  
Domy mieſkie do swego Collegium przyłączają. **Kogo /**  
**morwiſ Jesuito /** o to kiedy obwiniono / yż co kupił / było to  
jedno bez gwałtu / zdrady / y krzywdy ludzkiej czynił? **Przy-  
znawamci /** yż Kupna / Testamenty / y Dánińy przez sie ſa  
sprawiedliwe sposoby / ani same w sobie nągany nie mają;  
aleć tego me pozwalam / żeby Jesuitowie mieli być sposobni  
do dzierzaw domow mieſkich / gdyż tego brome Przywilej Pra-  
wa Chelminſkiego / ktory całej Chelminſkiej Ziemi od Mi-  
ſtrza Krzyżackiego na wieczne czasy / y za osobliwy niejaki  
Upominek nadany jest / ktory tak brzmi: **Promissimus**  
**etiam, ut in eisdem Civitatibus nullas domos emere de-**  
**beamus: Si verò quis domum aut aream suam Domui no-**  
**stræ contulerit, inuitu pietatis, eam ad alios usus constru-**  
**ere non debeamus, nisi ad quos aliquis ex Civibus con-**  
**struit domum suam, & eadem exinde jura & consuetudi-**  
**nes observare, quæ & quas alij de suis domibus observabunt.**  
**Obietaliśmy też /** w tychże Mieſciech żadnych domow nie kus-  
pować: **A jesliby kto dom albo plac swoj nasennu Domowi**  
**dał /** pobożnością poruszony / że tego na to inſzego obracać nie  
mamy / tylko na to / na co każdy mieszczanin dom swoi wy-  
stawił; y tychże Praw y obyeczaw przestrzegać chcemy / ktore  
tych inni z swoich domow przestrzegają. **Zad ba-  
czyſi /** że y Mistrzowi samemu nie godziło sie w Mieście  
domow kupować: a jeśli też dom ktory albo plac odkazany  
albo darowany był ad pios usus, tego nie godziło sie inaczey  
używać / jedno tak jako mieszczanie swych domow używają.



A tybys / Jesuito / wieśse prawo w Toruniu mieć miał / niż  
 kiedas mieli PP. całej Ziemi Pruskiej? Powiemci / je-  
 śli nie wieś / przyezynie / dla której sie PP. Toruńczanie  
 przy t. y. swojej Prerogatywie popisują. Gdyby wam  
 według zdania waszego wolno było w mieście domy kupować/  
 zażby to z wielką Szkodą Miasta nie było? gdyż wy od wszy-  
 stkich ciężarów miastkich te domy / które kupujecie / uwolnio-  
 nie mieć chcecie. Zaczynam Poboromby się ujmą stała /  
 y Sersa / która każdy mieszczanin z domu swego odprawować  
 powinien / gniełaby / y ciężar wszystkich takowych domow na  
 mieszczanyby się obalił; a ztym / co u mnie nawieśta / rzad-  
 by Miasta zaginał. Za twoim tedy własnym pozwolen-  
 niem / tak cie osadzam / Jesuito / że Kupna wasze nie są pra-  
 wne ani porządne / dla tego / yż są soba jako całego Miasta /  
 tak z osobną każdego mieszczanina krzywdy pociągają. Nie  
 wspomnię forelow waszych / którym się zwykli liche Diale-  
 głowki łowić / pożyrając domy wdow y sierot: Jedna tyl-  
 ko historia ku waszej uczciwości przypomnie / która / czas  
 sobie krocie / przeczytaicie / a jeśli jeszcze jest kto z waszych/  
 co się nie nauczył / jakoby to majomości od wdow nabycwać/  
 y stuczenie z nimi handlować miał / odemnie się nauczyć chciej-  
 cie. Slachćcia niektorego Rzymskiego na imie Maximi-  
 liana Caffarelle Ciotka / z której familii był też Cardinalis  
 Borgensis, namowiona od Jesuitow / wieśta część dobr swo-  
 ich Jesuitom odkazała / Bratanek swego pomienionego Ma-  
 ximiliana tak we wszystkich pominałszy / że go y w Testament-  
 cie najmniejszą słówkiem nie wspominała. Dowiedziawszy  
 się tego Slachćcie / y nie mogąc się okolo tego Testamentu z  
 Ciotką swoją rozmówić / bo Jesuiti jako czuli Strożowie / nie  
 tak chorey / jako Testamentu pilniacy / y na piedzi oney nie  
 odpowiadali: Do lekarza Ciotki swen przyszedł / prosiac / a-  
 by mu rady swojej użyzył / jakoby y kiedy z Ciotką swoją bez  
 Jesuitow miał się rozmówić. Owa się porozumiała / y czas y  
 sposob namowili. Ktorego czasu pilował on Slachćcie w ogrodzie  
 w domu / budowaniu temu / gdzie sego Ciotka chora leżała /  
 przyszedł: Z którego gdy już godzina nąznarzona došla /  
 przysła

przysłałszy drabczyke / spuścił się do pobocznego komorn / y  
 tam zapadł ścichuchno: A Medyk też zomowinshy / że Pa-  
 nicy chce Kristere zadać / Jesuitow / aby ułapili / uprosił z  
 śhanując ich wrzezy / żeby ich niewdzięczny zapach nie zaleciał:  
 Co też oni wszędem ruszeni uczynili. Tak gdy się wychyli-  
 li Jesuitowie / Medyk Caffarelle do Ciotki wprowadził. Kto-  
 rey serce Bratanek łagodnymi słowy ułamy / y wzdychaniem y  
 łez wylewaniem / ukarzał się / że Jesuitom wszystko zapisas-  
 wshy onego tak zgola pominał / choć i tak śhanował / y tak  
 się jey zachował / jako enochury Syn rodzoney matce. Wzrus-  
 szona Ciotka sego łzami omalke swoje poznała / pytając go /  
 jakoby te rzeczy naprawić: Odpowiedział Slachćcie / że piero-  
 wshy Testament zlassować potrzeba / a onego jako przyrodzo-  
 nego Successora / dziedzicem wszystkich dobr uczynić: Cemu  
 gwoili miał pogotowi Notariusza uprzywilejowanego w Do-  
 grodzie pomienionym / dawshy y onemu godło / aby za nim po-  
 tężce drabczyke się do onego gmachu spuścił: a tam go też za-  
 ras Ciotce stawił. Ona przy Pisarzcu rewocując piwshy Testa-  
 ment / inshy jemuż sporządzić zleciła / w którym przerzeczono-  
 go Slachćcia Maximiliana Caffarelle Bratanek swego dobr  
 swoich wszystkich zupełnym dziedzicem uczyniła. Po odejściu  
 Caffarelle y Notariusza zaście Jesuiti od lekarza przyzwani do  
 chorey się wrocili / a tam ztad / pilnymi Strożami będąc / na sto-  
 pe nie odchodzili / poti polli jey duszą nie odbieżala. Dico-  
 wie Jesuitowie mniemając / że płaska masa w klatce / wesołym  
 sercem wszystkie dobra po zmarley osiat zamyslała. Lecz  
 Slachćcie śażeniem Testamentu Jesuickiego / y to / że przyro-  
 dzonym prawem dziedzicem mianowany / im pokazawshy / tak  
 se zhańbił / że nie bez wielkiego wshydu tam ztad odejść mu-  
 sieli. Doniesło się to do Clemensa VIII. Biskupa  
 Rzymkiego / y do Pawła V. pomienionego Caffarelle bliskie-  
 go powinne pod ten czas Cardinał / ktorzy y stucznym Sla-  
 chćcia tego przenysłow / y Jesuickiemu zhańbieniu dziwując się



do wolen sie uśmiął.

Te dzieje tak sa w Rzymie jako  
wone / że sie ich Jesuitowie żadnym sposobem zaprzec nie mo-  
ga / tylko w Polsce / gdzie snadź owa Regula im poptać  
może / Jesli uczyni / zaprzy sie.

Takęście wy Jesui-  
towie zwykli wone dawac y łowic słaba plec białogłowska /  
ktora nie tak pobożność / jako chytrymi sztukami waszymi u-  
wiedźiona / Testamenty / Darem zwykła wam majątności swo-  
je rozdawac.

Umioslem sie troche: czym bosac sie bym  
was nie uraził / zwracam sie do twojej / Jesuito / Odratuj /  
y tak mowie:

Nie godzi sie wam w Toruniu domow miejskich kupo-  
wac y względem celu / do ktorego zmierzacie. Do na coze-  
ście kupili domy Miejskie w Brunsbergu? O byście śmieli  
Brunsbereczanie / cożbyście skarg na Jesuitę długiego pasina  
nam nie podali! Ale coż wiady sie tam stało? Domy / kto-  
rychście nakupili / Jakom waszym wynajmujecie / Oeconos-  
mije wystawiacie / cokolwiek sie jeno żywności na rynek poka-  
że / przed gęba mieśczanom porowacie / piwo sami warzycie /  
Brawce / Szewce / Piekarze / w Collegium waszym sobie y  
Jakom waszym gwoli / na ujme Mieśczan / chowacie / a tak  
miastu wszystkie zgola żywność odejmujecie. Tęgoeby  
sie też y w Toruniu spodziewac / jesli temu nieścieszcie wczas /  
pp. Toruńczanie / nie zabiećcie.

Nas tego zaczątkow  
już / gdzie sie dopiero kluje zaczątek Jesuit / jakich znakow  
nie baczycie? Nasz kłopotliwy / ktore wam przed tym drwa  
rabac musialo / teraz z Jakow nie żyje / na ktore wszystko niemal  
co sie jedno na rynek pokaze / kupujac / częścią aby was po-  
trzeby nie dochodzili / przycinaja / częścią wszystkiego dro-  
gość wprowadzaja? Nasz piwo przewożymy / Jakami sie  
zastaniąjac / pod czas y sukantem Rodzicow ich / miasta nie  
napelniaja? Co jesli im porzyc / na coż na ostatek przydzie  
Uccisse Krolowskiej? Nasz nie widziecie / że Jesuitowie tak  
sie właśnie z wami obchodzieć chcą / jako z Mieśczanym Bruns-  
berstian? Domagaja sie domow Miejskich / żeby Collegi-  
um w waszym Mieście / jako nowe niojaki za rok wystawili /  
wywiodszy snadź Wrota otworzyte przez mur Miejski / jako  
to w Poznaniu / w Lublinie / w Radysu / w Lwowie / y  
gdzie indziej / coby to lub we dnie lub też y w nocy / z Miasta /  
y gdy

dy sie im zachce do Miasta / wynisć y wnisć mogli; czego  
czynić kiedas u was ani Mistrzom Pruskim nie godziło. A  
że sie wam to / pp. Jesuitowie / godzi na pograżenie  
iasta naciągac przezwiast Kupna / Daniny / y Testamentowe  
prawdzieć te sposoby czegokolwiek nabycia przez sie sa  
awiedliwe; aleście wy / dla zlosnego takowego waszey  
Kzeczy pospolitey Jesuitkiej rzadu / do nabycia dzierzaw  
Miejskich nie sposobni.

Spitasz / Ale czemu do tego sa  
sposobni Anglikowie / Szości / y inzy obcy Narodowie? Po-  
gotowiu odpowiedz / yż ci wiare chowaja Jęgo R. M. y  
Koronie Polskiej / oddawaja posluszeństwo Zwierzchności  
Toruńskiej / y ciężary Miejskie ponosza: Lecz wy mi Krolowi  
w Krolstwie / mi też Miastu / ani do wierności / ani do żadney  
dogody / nie jesteście obowiazani / y owsemiecie nieprzyjacielmi  
Miasta / dla czego sie też prawy Miejskimi częścyc nie moż-  
cie.

Żadabym ci to / Jesuito / że ta sama przyczyna  
za wasza pobudka między Papiżem y Wenetami niezgode uro-  
ściła / bym sie nie obawiał / żeby tym Torunia nie zarzucal /  
jakoby sobie Prawa pp. Wenetow przypisowac miał; aleć  
przecie takowasć to właśnie sprawa.

pp. Weneto-  
wie zakazali wam dzierzaw prawem Państwa swojego; a To-  
runianie moga wam tegoż nie dopuscic moca swoich Przywile-  
jow / y Prawem wszystkich Ziemi Chełmińskiej Miastom spo-  
lnym / ba y Prawem nawet wszystkich narodow / gdyżście  
nieprzw. zcielmi Miasta Torunia / y gdyż skupujac grunty Miejs-  
kie / Miasto pograżyc usilujecie.

Bijesz jako Piorun /  
Jesuito / na Toruńczany względem Rosciolow / w ktorych  
nabożenstwa swojego według Confessii Augspurskiej używa-  
ja / y chciałbyś podobno / abyć je oddali / z tey przyczyny / yż  
Stary y Prządki pp. Toruńczan w ten czas / kiedy Ros-  
cioly y domy pospolite w Mieście zakładali / o Lurze y Cal-  
winie nie myśleli / y nazywaj je wyrodkami.

Alle ja ten  
Piorun tak na cie obracam. Powroć / Jesuito / Rosciol /  
y Plebania / y Szkole Miasta dziedziczna pp. Toruńcza-  
nom y X. Plebanowi / w ktora sie twoja Secta wdarta /  
pierwey niżli was tym Wierzyckiem przywitaja:

Coż to wiady za adście mamy /

Co sie ich z dusze lelamy? Wynidziecie zli Dzierżawcy.



Do sie Toruńczanom fundującym te Kościoły y Domy / o  
Jesuitach / y ich Collegium am smilo. Ktoż was na to  
mocował / żebyście wszystkie Przodków Toruńskich posłano-  
wieniam zniwolał? Mieliby w roku PP. Toruńczanie te Ko-  
ścioły z Przodków swoich / y w tej dzierżawie od Najasnej-  
szych Królów / za przystąpieniem Confederacji Koronny /  
zawierzem / a nie sie tego sprawować nie powinni.

Ni-  
gdy sie to na Toruńczany nie potaże / aby mieli wyrodkami być  
porośniętego Kościoła / pod świadectwem Athanasiusza,  
który w hasło swoim wszystkie być Catholicami nazywa / Kto-  
rzy to hasło z serca wyznawaja: Ktoże zupełnie Toruńcza-  
nie / odrzeczygnawszy wszystkich Uchwał ludzkich niezliczonych po-  
czet / trzymaja / oprocz żebyś ty chciał te tylko za Catholic-  
mieć / Ktorzy wasze Jesuickie odstępstwo z pocałowaniem  
przyimują / do czego zda mi sie że zmierzają / gdyżście między  
Catholicami zwykli rozdział czynić / niektóre niemac prawdzi-  
wymy y Jesuickiego sumnienia / inieszas Politykami / świeckie-  
mi / y zimnem Catholicami bierzmiąc.

Obawiać  
sie zaśie potrzeba / żeby y przez was do tego Kościołowi nie  
przyšlo / jako ono mowia / Nabożństwo zplodziło zabobon /  
Zabobon niemości / a corla strawiła matkę. Nie groź /  
proście / Jesuito / PP Toruńczanom: sam nie wiesz / co  
na cie / nim śmierć dojdzie / przypaść może / y jako długo z  
swoim towarzystwem w Polskim Królestwie popaść będzie.

Postępując mowisz / yż to fałsz / żeby Jesuitowie na Do-  
my albo Kościoły Toruńskie chcieli być mieli / albo żeby sie  
tym zaprosyli: Wiece udawaś / Ze tylko jeden Dom kupili/  
zmyślając / yż dochodow tego domu Toruńczanie od dziesiętka  
lat zażywaiom.

Obacz sie jeno / czym ty to piszesz / pra-  
wie w tym czasie / już wami drugi dom przybył: A coż na po-  
tem będzie? A przecie wolaś / Jeden Jeden tylko Dom Jes-  
uitów oświł.

Domu tego / o którymście sie prawem ro-  
zpierał / przywłaszczyliscie sobie połowice przez daninę / Kto-  
ra danina yż nie była porządna / a w niej pominiem sa bliscy  
powinni / przecie tylko Chelmuńskiemu Prawu / a ci powinni yż  
wam zadawali / że niesłusna wasza danina / wlec y zapisowi/  
który gdzie indziej uczyniony / nagane dawali / z dziedzicami  
wam

wam sie rozpiąć przyšlo: A przecie was nienawieć prze-  
właż / kto Miastu tak zaslepila / y przecie kto jasney prawdzi-  
wosci sie tego na PP. Toruńskie wlec / jakoby oni domu  
onego / o którym prawo było / dzierżawcami byli / y pozyc-  
kow zażywali. Z tego tak sprośnego kłamstwa twój /  
J. suito / śladnie rozsadek czynić o innych farbitach waszych.

## PIATY PARAGRAPH Dratii twojej ściaga

sie na Klastory Dominikanow y S. Brigidy we Gdańsku. Tak  
to mieć chcesz / żebyście w Klastorze Dominikanow nie robi-  
li. Lecz odpusć mi / że ja wole wierzyć jednemu Listowi i-  
mieniem trzech Miast Pruskich na Sejm Koronny pisanemu /  
a nieżeli tobie / byś wiers y sto razy co insiego twierdził. Co  
wo zaś / co o Kacie piszesz / wierutne derewnia; Wo te tam  
na tym miejscu Katowia samis Rzymscy Catholicy zbu-  
dowali.

To u mnie w podziwieniu / że sie tak troskliwie  
S. Brigidy Klastora podcinają Jesuitów / a w towarzystwo  
sie z Mniszami wmagaja; jakim duchem / to im zostawie.  
Aleć ci nuli Oicowie toby uważać mieli / że Niezowie uczci-  
wi / nie tylko występkę / ale y podeirzenia występkę chronić  
by sie mieli.

A zaś / jako uida podeirzenia Jesuitów / z  
Mniszami swobodnie / w jedynym Klastorze mieszkający  
Wprowadzić Canonistowie to wnas wzmowić usiłują / że kiedy  
Mnich biła plec obłapia y całuje / że to czyni / aby jey bogos-  
ławit; ale obawiam sie / żeby na te wiare ledwie dziś Kto  
przywiodł Ktorego nawet Rzymskiego Catholicą.

To pász  
muetam / że ci czytał / yż Klastor S. Brigidy na to założo-  
ny / aby w nim tak Mniszy jako y Mniszki mieszkaly / jedni  
od drugich murem oddodzeni / żeby do siebie żadnego przystępu  
mieć nie mogli.

Ule wy Jesuitowie tak bez przegrodę po-  
czeliscie z Pannami Klastornemi we Gdańsku mieszkac.  
Jus Canonicum twierdzi / że to takowe dwojey płci społkowanie  
bardzo niewarowne / in c. diffinimus 12. q. 2. & c. mulieres &  
ibi gloss. de Judic. in 6. 2. Dla tego dobrze uczynili PP Gdań-  
szczanie / że w Miasto Gdańskie rzeczy tak podeirzanej wpro-  
wadzać wam nie dopuścili / aby podeirzenie od niby Smietos-  
blawosci waszey odwrócili / Ktorzy sie tak z przyrozenia nie-  
właściami brzydzą / że też to / na którymby niewłaścaw Col-  
legium



legium wafym stanelá / zmazanyw być sadzićie / y co predzy  
wymiataczowł wafeniu prochy onego nucjsca wymiatac roz  
kazujecie.

Wiele tu musie / moij Mościwoł Pánowie / mimo się  
puszczac. Atoż bowiem tych ludzi sprawki dostatecznie wy  
powiedzieć / albo ná nie wystárzyć się może? A ja żebym się  
wam nie naprzykrzył / dáleko mniey mówić musie / niż samá  
rzecz / y tych ludzi swawola potrzebuje.

Co tu Elbiażany wspominasz / rádzić im nie trzeba / że  
by się was strzegli / bo już z przykładu Toruńskiego wfsyście  
wafie skutki práwie dobrze przejeł / y z czyjey głowy Prawne  
Processy przecieko nim wychodzą / już dawno poczuł.

**W sprawie / w których twego cechu ludzie**  
przez Secretá Sedziow namyslnych są pokonani / á dla nich z  
Rzeczy pospolitey Weneckiey / y ze Fráncij wygnani / zemście  
nimi y twoje družyny zarzucił / wódze że się żoładku / y rá  
bys je z pamięci ludzkiey wyjął / ale prozno.

W Weneccij /  
powiadaś / nie wygnano Jesuitow / ale dobrowolnie usła  
pili.

Do wieccy u nich ważná Religia / porządek Kościel  
ny / Jurisdiccia Papiesta / niż pożytki własne / y chęć tego  
Miaśta.

Ktoż się nie zádziwi / że tylko ná tym jednym  
miejsu / to jest / w Weneccij / Káuka Chrystusowa / Ktory  
Aspośtołom rozkazał / gdzieby ich wdzięcznie nie przyjmowa  
no / zamtąd proch z botow oerzasnawosy wychodzić / rzadzi  
li się / y to za jakimśi osobliwym przez Duchá zachwyceniem?  
Bo indziej wśedzie / oprócz Weneccij / bárdzo ná pieśki posili /  
Ktorzy rádzi ná Eucha / z Ktoresy ich wygnano / pogladają /  
y znorow do niej jakokolwiek wleść obmyślawają / porę potis  
by skutki mieśa zniey nie porwali.

A jeśli dobrowolnie  
z Weneccij wysli / czemuś dobra ich ná Rzecz pospolita zabras  
no? Zasi Weneccowie wfsytkim w Pánstwach swych mieśka  
jacym / Ktorzy gniazdo swoje gdzie indziej przeniesć chcą /  
nie pozwalają tego / żeby Prawem wfsytkich narodow mają  
cieści swoje przedawali / rozprzatali / á za nie pieniafski brá  
li? Nie rusze / żeby kto był / coby to o Rzeczy Pospolitey  
Weneckiey mówić śmiał. Ktoż tedy nie widzi / że nie z chę  
ci usłapili z Weneccij / ale wygnani są Jesuici / gdyż dobra ich

do Skarbu

do Skarbu zabrano? Ktore Paránte tylko tymnalały / Ktorzy  
w jakim hámiebnym występku obwinieni y pokonani bywają.  
Wierzec ja / że PP. Weneccowie do Jesuitow posłali / y onych  
namawiali / żeby się z mieśca nie ruchali / y z Miaśta się nie  
prowadzili: Ale coż za Conditio do tego przydano? To Jes  
uita miłozkieni natrywa.

Stare Prawo było w Weneccij postanowione Roku 1337.  
Ktore zázazuje / żeby w Weneccij Kościółow / Klastorow /  
Hospitalow / y inszych tym podobnyh Budowan / bez dozwo  
lenia Kiazęcia y Senatu Weneckiego / nie wystawiano: To  
Prawo ztwirdzone Roku 1515. y ponowione 1561. zrey miary /  
yż baczyli / á ono się nowe rzeczy wfszczynają pod pokrywka Col  
legium / Bractwa / Towarzystwa / y Zgromádzienia / á yby po  
spolite mu wfszczynstwu škodzić mogło Budowanie wiełkie /  
nie bárdzo ná trefnym nucjsu wystawione. Tym Prawem záz  
widy się rzadzili Weneccowi / áni ich nié ronił z Papięzow  
nie tykał / oprócz Páwła V. Papięz záz wafsa pobudka.

Drugie starożyne Prawo mieli Weneccowie / postanowio  
ne Roku 1333 aby żadnemu Kościółowi w Mieście y w  
Pánstwie Weneckim nieruchome Dobra dawane nie były / áni  
testamentem tak odkázowane / żeby je wiecznie trzymać miał:  
Ale jeśli by co takiego było / żeby w pewnym czasie zpienieszo  
no / á pieniażce Kościółowi oddano: Ktore Prawo Roku  
1516. tym Kstattem ztwirdzone / żeby nié po sobie nierucho  
mych Dobra Kościółowi nie zostawował dálecy nádwie le  
cie / w którym czasie mają być sprzedane: Czego jeśli by Du  
chowienstwo nie uczyniło / przedanie tych Dobra ná Zwierz  
chność do tego obrána przypadało: To Prawo powtorzone  
y w Roku 1602. Przeczyyny tego Prawa słufne. Bo przed  
trzema sty lat już czuł Senat chęćwość wiełka Duchowienstwa /  
ná Dobra nieruchomych y dochodow nabywanie: Dla tego /  
żeby familie wiełkiey Kleski nie podejmowały / á pospolite do  
chody y siły Rzeczy pospolitey żeby się nie zmniejszały / á záz  
ujma Majemności żeby nie ubywało Mieśczan: Z dru  
giey strony aby nie rośł poczet Kościelnych Osob / Ktorzy chcą  
być od wfsytkich Rzeczy pospolitey ciężarow wolni / żeby też y  
ich Dobra co dzień nie rosły / Ktore też chcą mieć od wfsytkich  
ciężarow Rzeczy pospolitey uwolnione / to wfsytko już od trzich

do

lit



set lat upatrując / ob tegoż czasu te Constitucja zawżdy trzymali. Ale sie to Papieżowi Pawłowi V. nie podobalo / a to bez wacpienia za poduszczeniem Jesuitow baczących / żeby sie im do Rybołostwa nie zgodzilo / w ktorym nie ludzie ale ich mądrość i jednosc zagarnac usiluja.

Trzecia miedzy Wenetami i Biskupem Rzymiskim rozni-  
ca byla o Zwierzchnosci PP. Wenetow nad Clerikami albo Duchowienstwem w sprosniatych wystepkach / ktorymi stan y pokoj Rzeczy pospolitey wzruszali / a ciezkiemi Bazniami / niżeli sa Koscielne / w klubie swojej zatrzymami być musieli / ktorey Zwierzchnosci PP. Wenetowie od zalozenia Miasta / tak yż im nie w tym nie przeczyli / używali.

Ze Prawa Duchowienstwo w Państwie Weneckim przynajeto: sami Jesuitowie Rządu y Jurisdicji tej Rzeczy Pospolitey Weneckiej sie opierali / używajac w tym zaslonę powagi Biskupa Rzymiskiego / jako ci / ktorzy wszystkie Krolestwa / tak w duchownych jako y świeckich sprawach / Papieżowi Rzymskiemu na ziemi Bogu swojemu podhic usiluja. Mniemam tedy / yż PP. Senat Wenecki o to Jesuitow prosil / aby w Mieście zostali / ale za taka conditio y prawem / żeby Prawa y Postanowienia dawne / y Zwierzchnosci Rzeczy pospolitey Weneckiej nie wzruszali / ale to wszystko z drugimi Clerikami przyznawali. Czego gdy oni / oley w ogień lejac / uczynić sie zbramali / już nie dobrowolnie z Miasta wysli / ale im wronić kazano / jako wzruszycielom pospolitego pokoju / z confiscowaniem wszystkich ich dobr / dla tego / że nie nabozenstwa ale ziemstwa przestrzegali / udbawszy sobie nie karuosc Koscielna / ale rozpuszczenie wodzi na zlosc y swobodno wystepki / wedlenauki Jesuitu Maryany. ktora tak podawa lib. 1. c. 10. de Rege & Regis Institut. że lepiej jest niecnosc bez karania zostawic / a niżeli ktorego z Swietey Gordy na gardle / choćaby na to dobrze zarobil / pokarac / kazano im z Miasta dla tego / że nie Weneckiej Rzeczy pospolitey rzadu ale Biskupa Rzymiskiego bezprawne Państwo rozszerzac usilowali. Dobrze im bylo / tedy zasiedli / siedzieć / a spor / ktory byl miedzy Papieżem y Wenetami / ktory jednak bez rozgledu na Jesuitu porównany / czasowi poruczyć / a niżeli ciekawosci swojej wieczney kazi ponoszeniem przyplacac.

Lecz

Lecz / mowisz / dajmy to / że gwałtem z Weneckiej wyrzuceni. To / czym Jesuitu zarzucamy / także y na same Apostoly przypadalo. Wy namniewy. Insa Apostolskiego / insa waszego wygnania jest przyczyna. Bo gdybym chcial mie-  
dzy wami y Apostolami porownanie czynić / miałbym syrokcie pole waszego przyrodzenia żywymi farby malowania / y jako-  
ście sie daleko od Apostolow odsirzelili: ale że już snadnie z tych waszych spruszkow / ktorem przypominat / każdy was dowcip poznac moze / namyslnie stracam. Czemu wy przykladu Apostolskiego w Toruniu nie chcecie naśladowac / ale tyl-  
ko w Wenetach? Bo choćby was w Toruniu z Plebanij wypro-  
wadzono / jednak tak wam Torunski proch do trzewikow przy-  
sechl / żeście na tym / nie żeby go otrzasnac (w czymieście zbaw-  
icielowi naszeniu nie posluszni) aleście na tym radniey / żeby  
to same Toruneczany / byście sto sił mieli / wygnac. Nie  
roknjac wiecey z toba / mam na tym / Jesuito / dosyc / że przy-  
szal / yż wam na potym do tego tam Miasta droga zarosla.  
Czy dla tego / że tym zagrozili PP. Wenetowie / że gdyby sie  
raz z Miasta PP. Jesuitowie wyprowadzili / aby na potym  
do Miasta wiecey przyjeści nie byli? To siezyre klacki. Na-  
bowiem samo ustapienie z Miasta nie jest przyczyna tego / żeby  
was na potym do Miasta nie przyimowano / ale radniey co /  
że PP. Wenetowie zoczyli / żeby ich Rzecz pospolita / pokis-  
ście wy w niej niespokojniczowie plac mieli / w pokojuby sie  
ostac nie mogla. Poti o Wenetach.

Przechwalacie sie / żeście do Francji poteznie przyjeści.  
Aleście wrym podobni niejakiemu Liemieckiemu Slachcico-  
wi / ktory na Szubienice skazany / z laski Kiazecy żywotem da-  
rowany / jednak tak / żeby poty żyw powroz na syi nosil / co  
czyniac / zwykl go jedwabiem chedogo okrywac. Tak Je-  
suitu ze Francji wywołano / pod najwyższą urazę Majestatu  
Krolewskiego káznia / dla bezecných spraw / ktore sa na Pyra-  
midzie Paryskiej wydrozone. Dekret najwyższego Sadu Pa-  
ryskiego tak brzmi: Statuit eadem Curia, ut Presbyteri &  
Studioi Collegii Claramontani, & reliqui omnes, qui se  
ejusdem esse Societatis profitentur, tanquam corruptores  
Juventutis, publicæ tranquillitatis perturbatores, Regis ho-

H 2

stes



tes & Regni, Urbe Parisianā intra tres dies post prael  
Arrestu significationem excedant, ut & alius Urbibus & lo-  
cis, ubi eorum habentur Collegia, & quindecim post die-  
bus toto Regno, sub comminatione, Si ibidem post id tem-  
poris deprehensi fuerint, futurum esse, ut puniantur tan-  
quam Facinorosi & Rei ejusdem Criminis læsæ Majestatis,  
omniaque ipsorum Bona tum mobilia tum immobilia operi-  
bus piis applicabuntur, & quomodo ab ipsa Curia fuerit  
constitutum. Præterea inhibet omnibus Regis subdi-  
tis, ne Studiosos in prædictæ Societatis Collegia, quæ ex-  
tra Regnum sunt, immittant, ut ibidem instituantur, sub  
pari poena Criminis læsæ Majestatis.

Taż nawyspa  
Kada rozkazuje / żeby Kieja y Studenti Collegium Claræ  
montañskiego / y inni wszyscy / którzy się przy tymże Towarzy-  
stwie Jesuickim popisują / jako także młodziecy / pospolitego be-  
spieczestwa wzruszyciele / Krolewscy y Koronni nieprzysięcile y  
Miasta Paryża w trzech dniach po wydaniu teraźniejszego A-  
restu / jako y z innych Miast y miejsc / gdziekolwiek mają Col-  
legia, wysili / a w piętnaści potym dniach y z całego Krolestwa /  
pod zagrożeniem / że / festiby kto z nich po tym czasie znalezi-  
ony był / mają być karani jako bezumni y winni urazy Majestatu /  
a wszystkie ich dobra tak ruchome jako y nieruchome na mi' osiero-  
ne uczynki mają być obroczone / tak jakoby nawyspy Senat po-  
stanoził.

Do tego przykazuje wszystkim poddanym Krole-  
wskim / aby Zakon do pomienionego Bractwa Szkol / które sa-  
mopocz Krolestwa / nie posyłali na ćwiczenie / pod taką równie  
urazę Majestatu wina. Czy tedy ten Decret nawyszey  
Rady znieśiony? Nigdy. W następku bowiem haniebnym  
przekonana jest wasza horda / pamiętać tego w Księgach Parla-  
mentu Francuskiego zostawa. Czyście tak zaśie przywo-  
ceni / że prawie znieśiona bezczna sprawa wasza / y każę na  
Bractwo wasze postanowiona? Moglibyście wierzyć / kie-  
dybyś mi to Księgami Grobu Francuskiego pokazał.

Przyjeżdżo was z nowu do Francji / Dla czego? y Jako?  
O przy-

zycznie te sprawy Krol Henrych IIII. dał Książęciu de  
Sully odradzającemu przyjęcie was do Francji / w ten sposób  
odpowiedział: Jakobyś ty inaczej mógł bezpiecznieść zdro-  
wia mojego wstrzymać? Albo jako się na tey swojej dumie za-  
wiodł / y jako to nieperwa była przyczyna / sam skutek pokaza-  
ł. Bo y po dżis dzień tegoż Krola śmierci podeirzana wasze  
Drużynie mają ci / którzy we Francji Krolowi y Krol. swoi do-  
wry zyczli / które podeirzenie mnoża Theses Guinardy Jesu-  
y / o których wyżej była wzmianka / które twirdza / że zgoda  
trzeba wszystkich Borboniska familia znieść. Wycie ropra-  
wdzie chęć to podeirzenia od swojej hordy odwrócić tym /  
yż się nie takiego Krol Henrych IV. po waszej Regule nie spo-  
dziewał / ale was miłował: Ale imi powabniejsze przyczyny  
z tego o was rozumiana mają. Bo się wam nie podobala  
Wyprawa Krolewska do Księstwa Juliacenckiego / któreście  
rozumieli że to mezoobscitwo miało wstręt uczynić. Do te-  
go / waszey Secty ludzie w Obmowie Janá Castelle y Vicow Je-  
suitow / jako się wyżej powiadzało / wydany pod zmyślonym  
Constantiną jakiegoś z Verony imieniem / ten mord już przed tym  
Krolowi Henrychowi IV. przedpowiedzieli / twirdzac / yż to  
szczęście Krolewskie / że usiódł razu Castellusowego / nie tak  
dalece zatrzymaniem zdrowia było / jako zwołoka na lepszą po-  
godę. Zaczęli też to medrzy / yż ona niechętka / która-  
ście przeciwko Krolowi dla wymołania was zawzięli byli / y-  
naczy usp. Koic się nie mogła / ażby się jej kto zemścił; Krol  
rey niechętki zapal / pod ten czas / gdy wszyscy inni Cleryko-  
wie ciądo Krolewskie na pogrzeb prowadzili / was same w  
waszych gniachach zatrzymał. Grzeszna / co prawda / wdzie-  
czność przeciwko Krolowi Henrychowi; takżeście płacili do-  
brodzieistwo / które Towarzystwu waszemu pokazał. A-  
leć y sam Morderz Krolewski Franciscus Ravallac rozynał / że  
mu podmiota do tak haniebnego mordy były Kazania / które  
w Nidziele Adventowa / y Poście / Towarzystwo wasze Krol-  
wi łajac czynili; a yż w Spowiedzi swojej Jesuicie Aubi-  
gnyfowi tego się powierzył / yż ma w zamysle haniebny jakiś u-  
czynek / wiec y Cloz / który w Serce Krolewskie wrzucił / na  
którem Kształt Serca y znanie Krzyża wyrysowane były / po-  
kazał: który Jesuica do sprawory o to zawołany / powiedział:



Je to miał z osobliwej łaski Bożej / yż Poró jedno od Spowiedzi wyszedł / zaraz wszystkiego / co się w Spowiedzi roczyło / zapomniał. By to prawda / byłoby czemu wierzyć. Ale o nieszczęstny zła pamięci / tam gdzie idzie o zdrowie Krolewie / y całość Krolestwa / w którym gdyby się Aubignus Jesuita Kochał / czemu nie miał zaraz po Spowiedzi / pierwszej niż na Spowiedź od Krolobójce uczyniona / y na Nóż okazywać zapominał / tak okrutnego wystętku Krolowi objawić / albo go przynamnieć / żeby sobie ostrożnie poczynił / napomnieć. Ale tak to Fatum albo przeirzenie Jesuickie z sobą mošlo / że Krol miał być gardło. Wiecey rzeczy samey bliżej się gających dowodów / którymi winni się być zabicia Krolewie wskazywa Jesuici / znalazł się w Książce w Paryżu po Francusku / a w Hanowie po Niemiecku wydanej z takim napisem / Fidelis Admonitio ad Assessores Parlamenti Parisiensis.

Alc jako se do Francji przyjeżdżę? Wskazywaniem / bez sąwono go przywrocenia / za committentia a przez spary patrzeniem Krolewskim dla bojaźni morderstwa PP. Jesuitom zwyczajnego / z opieraniem się naiwośce Rady Parlamentu / bez wszelkiego y winy y káżni znieścienia. Stup / na którym enorki wáse wyryte były / znieściony / nie jest świadkiem niezwinności wásej: bo na stronie tylko całkiem uprzamiony jest dla tego / yż Krol HENRych IV. zlepszenia się wásego spodziewał; A yle mam wiadomość / tak stucznie jest z miejsca znieściony / że jeśli swoich spruszków nie poniechacie / z przydatkiem zaleców wam służących / zupełnie zaś wystawiony być może. Nie potrzebajcież tak bardzo tym wászym powrocciem / boć wam wiere nie poczesie.

Coście w Anglii zbroili / rzecz Słońca jasniejsza: opiewała to Acta Publica: świadczy za poduszczeniem Jesuicy Holtiasa zprzysiężenie się na mord Eliſaberry Krolowey Angielskiej Clementsa Jouk, Reinhárdá William, Pataki Cullenij: świadczy Lopezii Medyka na to náprawá / aby też Krolowa otruli świadczy Guilielma Pátriusa ed Benedikta Pálmiusa Jesuicy w Wancetui na zamordowanie teyże Krolowey poduszczenie / a w tymże bezecnym uczynku ztwirdzenie od Lugduńskich Jesuitów / a z osobną od Jesuicy Hannibála Codretty: świadczy Richardá Wálpotá zdrádziecki przemyśl / który przez Eduárdá Squirre, o Krolu

rym

rym wyżej / Anglika chciał odprawować / a potym samże ten Wálpot Jesuita dla tego go Krolowey Angielskiej wydał przez inſzego Anglika świeżo z Inkwiziti wypuszczonego / yż się domniamał z złośli / jakoby ten Squirra miał od nabożeństwa Jesuickiego odstąć y umysł swoi zmienić / chociaż on ni nabożeństwa / ni animuszu był nie zmienił; ale gdy pierwsza rąza jadem napuścić wſy Eſſerjusowa Stolicy nie spráwic nie mogli / upatrował lepszá pogodę / żeby był znorou jadem napuścić Eſſerjusowa Stolicy Krolowey y Stolicy Eſſerjusowa: Świadczy Campianá Jesuicy List do Senatorów Krolowey Angielskiej nápisany a Roku 1583. w Tremirze wydany / który Was wtákorowych buntach przeciwko Krolestwu Angielskiemu zwiáskiem bezbożnym być powiázaných przeswiadcza / gdzie tak mówi Campianus: Chce żebyście wiedzieli / yż co się náſzego Bráctwa dorycze / my wſyscy Krozysmy się wſerz y wbluſi po świecie rozſypali / y których náſtepowanie nigdy nie ustawa / y jest wielka liczba / Świeta Lige uczyniliſmy / y nie przestaniem / póki nas będzie ſtawáło aż do jednego / o was się ſtárac y rádzić (to jest, o wywroceniu Religij y Krolestwa wálzego) Jużci rzecz jest juknowána y zázeta / już się y w ſránki wſtapilo: żaden gwalt / żaden ſcurm Angielski nie wſkora nic: Świadczy Proch ruſini czny pod Krolewſki Pałac podsádzony: Świadcza włáſne zeznánia Jesuitów / y inſzych tego złego uczynku Towáryſów / Których dla tego na śmierć zázano: Náwet świadczy List ſámego Gánerá Prowincjála Jesuickiego w Anglii reka jego włáſna w Náiedziele Kwiétna piſany / y od niegoż zá włáſny u znány / Który przejeżdżo było z tym nápiſem: Do namilſzych Oicow y Bráciej: Kroz y gdy się náń cieſko fráſowali / że się przyznał do tego / yż y onego o tey zdrádzie wiadomość doſła / tak odprodział: Cożem wády miał czynić? Bo náprzód wſyſcy zprzysiężeni mnie też winowali: Po wtore / Cateſbejus (z tych / co się byli na proch zprzysięgli / herſt náprzód cieſj) záwády u nich moja powaga nárabiał / Która do tego wſyſkie przywiodł / że o tey ſpráwie dobrze rozumeli: y ztad wſyſcy do jednego zá winnego Mnie mieli. Po trzecie / dwá Podſluchacze / gdym się z Oldekornem o tey wſyſkiej ſpráwie rozmawiał / náſ wſylucháli. Cożem wády miał ná wſyſkie zázuty odpowiedac? Po czwarte / List też / ode

mnie



nnie do Pániey Anni sokiem Pomeránczowym piśany/niewiśem  
jako sie w ich rece dostał / w którym niem zdanie swoje dosyć ja-  
śnie położył. Wiecey / jeśli miło / Czytelniku kaska-  
wy / z tego Listu Gámetowego / który w Cancellárii Krolá  
Angielskiego w schowaniu jest / y z Xiąg / które zowią Tor-  
tura Torti, aż y z Listu / który Ilacus Calaubonus woteyże máterij  
do Frontoná Duczulzá piśał / zrozumieć będzieś mogł.

W takich niecnorách jeszcze żadnego Ministrá Ewángeli-  
skiego nie pokonano. Pokaż / Jesuito / że Minister Ewán-  
gelicki / albo z jego namowy kto inny / bądź Papiżá Rzym-  
skiego / bądź którego innego Pána zabił. Pokaż / że Ewán-  
gelicy te / która wy piastujecie / náuke / o zabijaniu Krolow /  
podawają. Powiadaś / że náśa Ewángelia krócie prá-  
gnie. Przekonają cie Seynry Koronne / ná których Ewán-  
gelicy pokoju tylko między rozrozmionymi w Religij stronami  
śadają y pragna / chyba żebyś chciał za złe mieć Ewángeli-  
kom / że sie wáśa Regula brzydzą / á was plodem Szataniskim  
być uznawają.

Ze was z Węgier wygnano / sam sie do tego znasz. Dla-  
czego by to / badać sie ciękawie niechce / gdyż wáśe już ponie-  
mione dzieje / dla których was z innych Krolowst y Państw wy-  
gnano / wielką gromadę przyczyn przed oczy mi mileżkiem  
wystawiają.

Alc już koniec uczynie Mowle mojej / w którym pokazał /  
że to / co z Toruniá ná Seymiki Koronne piśano / śczyra praw-  
da; Wiec że nie innym umysłem Jch Mościom podano / jedno  
żeby wszystkim / jako sie rzecz ma / wiadomo było.

Teraz już W. MM. moij Mościom PP. Senatorowie / y  
zadne Rycerstwo Koronne / raczcie wśtać ná wage zdrowego  
rozsądku / czy nie dosyć słusne á przynagłające prawie przyczyn  
ny PP. Toruńscy mieli / przed W. MM. swoimi Mościami  
PP. Prawo y wolności strożami użyć sie: miánowicie / yż  
to / co im od Najásnielszych Krolow Polskich / jako przez re-  
ce Przedków ich podano / odbierać y gwałcić / prawem y le-  
wym chca ludzie niebezpieczna wzmiennoscé wprowadzający.  
Nie widze pod Słońcem żadnego narodu / któryby sie tak przy-  
zywilejach y wolnościach swoich popisował / jako Śláche-  
ny Narod y kwiągca Rzecz pospolita Polska / która złota wol-  
ności

ności / y jej miłości / wszystkie inne celuje; A nie tylko to  
stare dzieje świadcza / że sie ten Jaeny Narod w zupełności y  
całości praw y wolności swoich kochał y onych bronił; ale też  
y na tym jest / żeby y Miasta w Koronie Polska wpojone woj y  
wolności zażywały. Perwieńem tego / że W. MM. Moij  
Moscowi Pánowie nie dopuścić / ż. by Jesuici według my-  
śli sw. y Przywileje Toruńzan wykracali / których od pultorá  
sta lat aż do tych czasow / skoro Zwiernoscé Krolestwa Pola-  
skiego / z drugimi obywatelimi Ziemié Pruskiej / uznawać pocze-  
li / śtateczny y nienaruszoney wiary ku Jego R. Miłości / ku  
W. MM. zaście Rádzie y Rycerstwu Koronnemu przystoi-  
nego uśianowania / ku sobie rownym nigdy nie ustawiających cha-  
ci y zachowania / owoicieście doznali. Choćiaz obmowiska Jes-  
uickie / w których / według opinij Marianowej / usćtech y śra-  
cu nie pospolitego nie máś / jako owo

— Volus an virtus, quis in hoste requirat?

Nieprzysiaciel tak dobrá zdráda / Jak gdy meżna idzie ráda;  
iniego coś o Toruńzanách / dla tego yż z nimi nie przestawa-  
jac / inke Catholicki jak Bráćia milują / W. MM. powia-  
dają / y wzmowić w W. MM. chca.

A yż Jesuici wołają / że Toruńczanie y Czasu innym sprá-  
som należacego / y wáśey godności nieprzystoinie używali /  
nie rozumiem / żeby tym sobie Toruńczanie y namniemy łaski W.  
MM. naruszyli / gdyż nie raz w spráwach nie tak ważnych przy-  
chylności y łaski W. MM. ku sobie doznawali.

Alc ktoż cie będzie miał za madrego / Jesuito / że dla te-  
go PP. Toruńczany nazywają nieprzysiacielni Diczynny / wzru-  
szyćmiłmi pokój y wczasu pospolitego / y zgube tej Korony /  
dla tego / yż sie Czasu jako sie robie nie bárdzo zda sposobnego  
Przywód swoch domawiają. Nie uważaś / co mowisz / znać  
żeś śtateczny: o tem nie pomyślił / kto jest Diczynnie nieprzysia-  
cielem / y Krolestwa zgr. Wamci takie tytuły dawá Ślá-  
lar Páryski / nie dla tego / żeście pod czas nieposobny o wczás-  
sy y pożytki swoje czynili / ale dla mordow Krolowstich / bun-  
towni twó y odśieczienstwa wáśych náuk / rozrúsenia pokoju  
pospolitego / animusku ná przysiacielskiego przeciwko Krolowi  
y Krolestwu sama rzecz pospolita Polśka / która złota wol-  
ności



Bo wy nie zwykliście Krolom czolem bić / ale je bić y mordować / gdyby na wasze / ludzi rozsądnych y porządnych / rady nie przypadł. Ale ktoż Toruńczykom / chyba żeby rozumu nie miał / te tytuły dla tego przypisze / że / gdyście W. M. M. PP. Senatorowie y Rycerstwo Koronne ciępliwie Listow ich słuchali / a nie z W. M. M. ani słowem ani postępiem urąży by namnieyszey nie pokazał / Jesuitom ten Procesa / jakoby sie nie swego czasu toczył / niesłusznym sie być widzye. Dochodze cie / dobry mezu / żeś gniewu nie ubamowanego pełen / a yż cie nie rozumiesz / ale affecty unoszą. A czemuż wżdy Toruńczyk swoich angary na Koronne Seymiki odnosić / y żeby im był pokój przywrócony / starać sie nie mieli / gdyż y oni w nas prawie pokoju pospolitego wszystkie moca laborowali / y k. k. Tyśiecy Złoty ch sie do tego przyłożyli. A z drugiey strony wsięscy Jesuiti / ile ich w Prusiech / na podpore pospolita tyle nie dali / czymby sie żołnierzowi jednemu zapłacić mogło.

Puszczam tedy na rozsadek W. M. M. ktorey strony słuszniesze żądanie? Toruńczyk do tego prosił / imi zmięrzaja / żeby Jesuiti stare Prawa Patronatus cale y nie naruszone Miastu zostawili; Contractu z Jeg. M. K. Złotym pem y z cala Kapituła na wieczne czasy zawartego nie lamali; w cudze dzierzawy żeby sie nie wtracali; z Domu Plebaniści wlasnego Plebana nie wyrzucali / ale mu jego dzierzawę przywrócili; Szkoły miejskiey dziedzicznej albo Miastu albo Plebanowi / ktoremu jej uprosionym prawem pozwolono / żeby ustepili; Domow miejskich ku skodzie y oppressji Miasta nie kupowali / a ukupione Mięszczanom aby zaśie przedali Zwiierzchności na Kazaniach nie składowali / ani na Osoby sie cągali; Seminarza na zgnie Miasta żeby nie budowali / a zkad wysili / żeby sie wrócili.

Z drugiey strony zaśie Jesuiti w żadościach smych o to srycie prośa / żeby Toruńczyk Plebania / Kościół / y Szkoła Miasta dziedziczna / do Reguly Jesuitickiey incorporować pozwolili; na miejscu Plebana Vicariusza Jesuitckiego za Plebana uznali / y onemu wszystkich prebentow Kościelnych ustepili; swego Prawa do Kościoła na wieki sie wyrzekli; z ad y panowanie swoje dziedziczne nad Szkoła Jesuitom

suitom w rece oddali; na zgnie Miasta Szkoły budować dopuścili; w Mięście Collegium Jesuitckiego na kształt Zamku z Domow na to postupowanych na jego oppressia żeby budować nie przepuszczali; zloczyncow więzieniem / ktorym we Francji y w Angli same Jesuity karano / dla złych uczynkow żeby nie karali; Zwiierzchności swojej nad Jesuitami żaki nie używali / a zgola / żeby wszystkie swoje Prawa Jesuitom kwoli zlekceżyli.

Uważcie / prośe / moi Mościwi Pánowie / czyli nie sa te PP. Jesuitow postulara nader niesłusne / ktore Prawom / Cnocie dobrym wrodzoney / Uczciwemu pospolitemu / porzadnemu zawarcin Contractow / Przywilejom względem Dziedzictwa y Juris Patronatus nadanym / y Jurisdictioni Miejskiej w czolo bijae Jestem tey nadzieje / że żadnym sposobem na strone Jesuita sie nie sklonicie.

Bo / czego sie Boże pożał / słufniesz / żeby sie Jesuiti w cudze gniazda wtracali / a to / co im nie należy / przeciwko woli Fundatorow / ktorym sienigdy nic y w goraczkach o Jesuitickich Sectach nie plotło / do siebie prawem y lawem przygarniać? Alas! to nie zbytnia niesłusność / Plebania Toruńska na insey jakis kształt Bractwa y Towarzystwa / ktore y samym Catholikom obmierzle jest / przamieniając jednem jakoby cieciem wszystkie Przywileje / Jurisdictionia y pokój pospolity Toruńowi odciąć? Pomyślcie / prośe / jako Toruńczyk nie w potrzebach Krzyżackich zawżdy jak na czele uszykowani / o Rzecz pospolita Polska goraco y zmeżyle czynili / tak yż w Liście / ktorym Ziemia Pruska / jarzmo Krzyżackie z siebie zrzucając / posluszeństwo naiwyzszemu Mistrzowi Pruskiemu wypowiedala / imieniem wszystkich Miast podpisali sie / y pieczęć swoję przyłożyli?

Co za rozruchy wojenne przez lat trzynastę dla dobra Rzeczy pospolitey Polskiej ponosili? Ktorem za ich posługi coż innego Rzecz pospolita dala / jeno Prawa y Przywileje / żeby tak te dobrze Wianem nadana Oblubienice / to jest / Ziennie Pruska / do siebie powabiła / y w dowierności zatrzymała.

Słuszna tedy y sprawiedliwa / gdyż Toruńczyk od starożytney Przodkow y Antecessorow swoich rewersności ku Najasnieyszym Krolom Polskim y caloy Koronie nie gdy nie odstepowali / żeby przy Prawach swoich zachowani byli.

Idzie tu o powage Majestatu Jeg. K. M. ktorego res



go reka y pieczęcia Koronna ich Práva sa zapieczętowane:  
dźle o Wiara wasze y waszych Antecessorow/ gdyż wy będąc z  
cnymi dźiedzicami Dobry sławy ich/ y w tej cności onymieście  
nastąpili/ abyście tych/ ktorych Antecessorowie waszy do Unij  
z soba zaciągali/ przy ich Právach y Przywilejach one zostao  
wiofszy/ bronili.

Jeśli dopuscicie/ żeby Jesuici w To-  
runiu co zechca czynili/ coż/ dla żywego Boga! cał. go/ coż  
nienaruszonego zostanie. czegoż y W. MN. z swoimi wol-  
nościami spodziewać się macie. Rozlezać się bardsi ci Rá-  
cy zayspánscy.

Czy nie pamiętacie/ jako oni na Sey-  
mich Koronnych często na Kazaniach swoich/ nie tylko zna-  
li/ góstkami/ ale y żywym głosem znać dawali/ czego im je-  
czo w waszym Krolestwie nie dostaje/ coby jeszcze radzi w nim po-  
odmieniali/ ktore z podziwieniem upatruje náder być podobne  
Rzeczy pospolitey kiedyś kwiłnacy Rzymiskiej. Nie spodo-  
bają się im PP. Posłowie Ziemszy/ udawają/ że to nowa  
postanowienie/ a yż do prowadzenia Rządu w Rzeczy Pospolitej  
tey nie należy.

Te Kazania do czego zmierzają/ choćby  
ja milczał/ W. MN. zrozumieć możecie. Ale ażas y  
między PP. Rzymisko CATHOLICKI Kości nie rzucają i nikt  
re własnymi CATHOLICKAMI/ inie zaś POLITICKAMINAZywając. o-  
we nie dla tego/ że po CATHOLICKU żyją/ ale yż Jesuicka strona  
trzymają/ CATHOLICKAMI bierzymują. Teżas/ yż wiecey po-  
kojowi Rzeczy Pospolitey/ niżeli PRÁKTIKOM y SKUTKOM J. si-  
tekim dogadzają/ choć po CATHOLICKU żyją/ jako szxeretyk włas-  
nie w obydzie mają.

Co wszystko yż się nieślusnie dzieje/ porostawa/ abyście W.  
MN. mojej Mościwi PP. wadle tej/ ktoraście w Rzeczy po-  
spolitey uczęzent/ powagi PP. Toruńczany ochrona swoja rás-  
cował/ żeby się oni z nawalności y batwanow Jesuickich/ ktory-  
mi dość znacznie pograżeni/ wybawili/ z całosciá Praw y Przy-  
wilejow/ y swojej Jurisdiccyj/ u portu pokoju y bezpieczeństwa  
pospolitey wytechnać mogli: a żeby się PP. Jesuitowie z  
Seminarzem swoim tam/ kiedyby mogli według upodobania  
swojego rzadzić/ przenieśli. Co yż dostoiności y całosci  
wteczney Rzeczy pospolitey Weneckiej służyło przykładem swo-  
im ona tego doznała.

Raczenie się W. MN. mojej Mo-  
ściwi Pánowie poczuć/ a temu zabiegac/ ż. by jakiej przez Jes-  
uitów

y Rzecz pospolita Kleski nie odmiosła: raczenie się w to  
żyć/ a nie dopuszczać/ żeby w tym Krolestwie PP. To-  
runskich rá/ ktora Jego K. Mości cał. doch wyraża/ wiás-  
ra/ a W. MN. mych MN. PP. nie odmiennie usłanowa-  
nie zaniędbane być; a zaś Jesuicki przepych y nierasyna  
chciwość żeby się nie zdała być obroniona: Owszem raczenie  
W. MN. tego dopomoc/ aby niewinność PP. Toruńskich/  
ktora częste nájazdy po te czasy cierpiła/ w checi/ w statecz-  
ności/ baczeniu/ y poważności W. MN. ochroniona y o-  
broniona spokojnie uległa.

Co PP. Toruńczanie od  
W. MN. swych Mościwych PP. w Klenocie dobrodziej-  
stwa perenie przyima/ a y do wylania krwi swojej W. MN.  
swym Mościwym PP. pamięć y wdzięczność wżieray do-  
brodziejstwo wyświadczać na każdym placu są gotowi.

A ty P. Jesuito/ obyczaincy na potym las y potwarzaj  
PP. Toruńskie. Do jeśli to/ co zechcesz/ mowić będziesz/  
wara byś tego/ czemu byś nie rad/ nie usłyszał.

## DO POLSKI.

Wpłynęła z Francus/ Polsko/ przypimi Jesuitów/

Chceszli przez Jesusowa: Horde wskorac y ty.

Wierz złoty wiel/ coć płynie: Dadz tym gościom rada/  
Jeśliś mądra/ plac znajdzie: w ciebie ma rada.

POLSKA odpowiada.

Wiel słowy obiecuje Jesuici złoty/

Poirzyskli w rzecz/ alisci wierutne kłopoty.

Jakoż ja tym mam usac/ ktorzy Krole truja i.

Wszak y swoich krew leja: jakoż mnie zfolguja i

I 3 REPRO-



# REPROTESTATIA STANOW MIASTA TORUNIA.

Działo się przed Sadem Miejskim w Radzy-  
nie Dnia Szóstego Miesiąca Sierpnia Roku Pań-  
skiego Lpsiańskiego / Szesćsetnego /  
Czternastego.

Przed Urzędem y Klegami przystojnymi Ra-  
dzyńskimi / stanawszy oblicznie ućciwy SIMON SCHULFF, Secretarz  
Toruński / tamże moga Plenipotenti, od zacney Rady y wszystkich  
go gminu Miasta Toruńskiego onemu pod pieczęcią Mici /  
daniey / przeciwko Jego Moci X. Fabianowi Konopackiemu Dzia-  
łanowi Poznanińskiemu / Gnieźnieńskiemu / Warmińskiemu /  
Chełmińskiemu Kanonikowi / a tegoż Bi Kupstwa / jako y Po-  
mezanińskiego / gdy Biskupa Chełmińskiego nie ma / Administra-  
torowi, y przeciwko X. Janowi Prawanickowski / Proboszcz-  
owi Lubawkiemu / Plebanowi Toruńskiemu / którzy swoimi y in-  
nych Kaptanow imieniem / w Chełmży przed Urzędem Micia-  
skim we Wstork po Niedzieli wtorey po S. Troicy Roku Pań-  
skiego Lpsiańskiego / Szesćsetnego / Czternastego / protestowa-  
li się : imieniem wszystkich Stanow Miasta Torunia za się  
się reprotestował w ten sposób y kształt / który w słowo od słowa  
tak był napisany.

Gdyby pomienieni Protestántowie głośniej by-  
li w te rzeczy y uważniej weirzeli / o kora się protestowali / ro-  
zumieja o tym wszystkim Stany Miasta Toruńskiego / żeby by-  
li tak śladnie na tak froga / niesprawiedliwa / a niecz. sym  
jakimśi zapalem y piorkiem Jesuśkim bezwarpienia ulepiona  
Prot. ścacia nie pozwolili / y Stano tego Miasta nie wwa-  
żne y skwapliwie nie beliby winowali / jako tych / którzy wol-  
ności y immunitates Kościelne / y Religia Rzymisko Catholicką  
gwałca / Jego B. Miłość Pana naszego Mościwego le-  
ce for

ce sobie poważają / a na jakieś Sedicie gonia ; Gdzie Stany  
Miasta Toruńskiego nie ryzyko samymi tymi złymi sprawami /  
ale y ich przezwoistkami / zawżdy się brzydzili / o to samo się sta-  
raja / żeby między rozróżnionymi dla Religij stronami pokoj  
y zgoda jawna w całosci była zachowana / Jego B. M. M. Ma-  
jechał y powaga nie naruszona / a tym / którzy się naboż. nstwa  
Rzymskiego trzymają / sprawiedliwość y miłość słuszną o-  
świadcza / a oni w używaniu swego naboż. nstwa żeby na-  
mni y turbowani nie byli. Czemu wszystkim wszystkim C. A-  
tholicki Rzymscy / którzy w pamięci mają / co za Conditia by-  
ła tego Miasta / pierwey niż ci / co to nowe rzeczy wnośa / do  
Miasta wešli / chęliwie oświadcza dądzą. Na ten czas  
bowiem między Catholikami Rzymskimi y Ewangelikami  
tym / którzy w granicach swoich zostawiać uczciwie żyli / po-  
koj zobudowu stron tak był warowany / że się zdalo / jakoby o-  
biedwie stronie pod jednego naboż. nstwa rzadem żyły. Ale  
teraz nowi a niespokoini ludzie / którzy w tym Mieście ani fun-  
dacji nie mają / y którym ani Kościół / ani Plebania / ani  
Szkoła prawem jakumkolwiek nie należy / ale którzy chylabu-  
ra y miłości do Miasta się wemkneli / Kościół S. Jaa-  
na / Plebania y Szkoła mniszka dziedziczna nie dobrym pra-  
wem posiadać ; własne domy mieszczanow do siebie obracać  
( o którym posiadaniu gruntow solenniter drugiey y trzeciej raz  
prot. stują się Stany ) Zaki swoje do swowoli sporządzone  
mając / onych do rozniceństwa ustawicznych swarow żązywając ;  
a mimo to na Rynek miejski z gromada swoich Zakow / których  
żeby Miastu przykreść wyrzadzili / tłumy wielkie do siebie  
zwabili / wysiedli / tamże na Ryńku nowe y niezwoyczajne Ce-  
remonie odprawować się waga. A nad to tak dalece pokoi  
pospolity w Mieście Toruniu przez te Novatory y ich Zaki jest  
naruszony / że ich Zakom z Syny miejskimi pojedynki ztać /  
na ludzie po ulicach chodzące kamieniami ciść / w domy miej-  
skie kamieniami rzucac / na działy miejskie / ile kroć ich w po-  
łach samych zocza / gwałtem się rzucac / nogami deptac / y in-  
nymi niezliczonymi sposoby krzywdy mieszczanom wyrzadzac /  
im się żart y śmiech widzi. A nie dziw / gdyż Prceptory  
mają Duchą y dowcipu takiegoż : którzy tak na Kazaniach /  
jako y w jawnych swych Szkrzypcach pod imiony cudzymi pod-  
rzuczo



rzeczonych nie nie czyną / jedno żeby z nienawiści przeciwko  
mu Miastu Zwierzchnosc jego y wysiło pospoliwo / Kalowá-  
li / pokanali / przeciwko mieścieanom drogi odprawiającym  
Rycerstwo podburzali / na wojne ustarwiecnie trawili / a w y-  
stęch na ostrą zgnębię Miasta y mieszkańców / ktorzy oni cze-  
ścią odspieczpieniami y Heretyki / częścią Chłepstwem y po-  
ganiństwem nazywają / zwolowali / najmniej nie odstępować o-  
czajom swojej S. Ery ludzi / we wszystkich Chrzesciaństwie pra-  
wie dobrze rozgłoszonych / ktorzy tak ze Francji / jako y z Ve-  
necji wygnani / nie z nienawiści Rzymi-go nabożeństwa (kto-  
re Wenecowie / y Senat a pospolstwo Paryskie mocno trzymają)  
ale dla zabijania Krolow / y wzniecania zamieszek y rozru-  
chow / w Paryżu przyczynę do tego dali / by Słup wysoki Ka-  
mienry na wieczna pamięć dziejom ich grzesznych na jawie  
ubudowano / a w Wenecji zaśie żeby y teraz jęczy przywroce-  
nia niegodnych być rozumiano. Takowy Jesuici przepych /  
y swowola ich Zakow / sprawili to / że / gdy w dzień S. Mār-  
ka / w który nigdy żadna Processja w tym Mieście nie była /  
Rynek miejski / nie opowiadawszy się Zwierzchności / sobie  
jak prawem niejaki przywłaszczyli / Stany miejskie wstrzymać  
y ochraniając bezpieczeństwo Słacheckich działek / Deputatom  
swoim dali pozwolenie / żeby się z Jesuitami y Vicariuszem  
Plebanowym o zaniechaniu Processji jawnych na Ryńku miej-  
skim jako o rzeczy nowej rozmowili / żeby za rozdrażnieniem  
przez Kazania Jesuickie animusow mieszkańców / y za zbytnią swo-  
wola y ni. Kárnością ich Zakow / na Ryńku / gdzie na ten czas  
wielka gromada ludzi obcych na Jarmark / który na Wstąpienia  
Zbawiciela naszego bywa / zgromadziła się / do jakiego rozru-  
chu y tumultu przyczyna się od Zakow Jesuickich nie dała / a  
Słacheckie działki / ktorych zdrowia najbardziej się w tym o-  
chraniało / w jakie niebezpieczeństwo żeby podam nie były / a  
zwłaszcza / że Jesuici / ktorym Stany tego Miasta y na palcu  
prawa w tym Mieście nie przyznawają / samymi s. bie sposo-  
bami dla nabożeństwa / jako dla Pompy y pochwalu jakiegoż / cho-  
ragwie jak do potrzeby roztwarzają y uszkadzają / w dzień  
S. Mārka / nikogo nie pytając / Zakow swoich rote na Ry-  
nek miejski wywiedli / tak y z medrzymi Catholickimi Rzym-  
rym

języko w y natij ludzie żyją / nie podobala / samiz zeszali / że  
y w samym Rzymie na S. Mārka z takim apparatusem y pom-  
pa Processje odprawowane nie bywają. Ale wy ten obyczaj  
poruszył Stany / żeby dla zachowania pokoju y bezpieczeństwa  
pospolitego / nie z fuktem / jako fałszywie udawają / ale przys-  
cielić tak Jesuicy / jako y Vicariusza Plebanowego upomnie-  
li / żeby Processji / nigdy przed tym na Ryńku nie odprawo-  
wanych / zaniechali / ktorzy od Jesuitow / w rzeczy żadnego  
Interesse do tej Processji nie mających / ale jednak coś innego  
w skutku kłujących / jako się to z samego postępku Processji po-  
kazało / od ktorych oni dla tego / żeby będąc ludźmi napodci-  
fymy / drugich godniejszych w Processjach nie poprzedzali /  
zwykli się absentować / to odpowiedź odnieśli / że sprawa y  
postępek Processji nie ich ale Plebanowemu Radowi należy :  
A Vicariusz zaśie deklarował się / że on pod niebymość Ple-  
bana Processji zaniechać nie może : Ktore Processje nie były  
zakazane Plebanowi / jako przywodzi Protestanci, byle ich  
na Ryńku nie odprawował / y Jesuitow / y ich Zakow do od-  
prawienia tej Processji nie używał / ale w swoim kresie y da-  
wanych granicach się trzymał / żeby się Jesuici o fundowaniu  
Collegii y Seminarium swego jakkolwiek przechwalać nie mo-  
gli. Przyrzeczono imieniem Vicariuszowym / że w Poniedziałek  
po Niedzieli / Ktora Rogationum zowia / do Klastora S.  
Mikolaja wyboczywszy rynek swoje Processje odprawować miał ;  
Lecz się inaczej stało / niż się było rzekło. Jesuici bowiem jak  
to Herstowie z swoimi Zakami w długim rzędzie wprzod idąc / cho-  
ciaż tak przed tym udali / że zporządzania Processji im nie na-  
leża / tym samym pokazali / że pokój pospolitego nie milują /  
y on nie dbają. Gdy tedy Stany Miasta obaczyły to być  
swoją powinnością / aby pokój pospolity wszystkim / ktorzy  
się w tym Mieście bawia / jednostainie był zachowany / a że-  
by się przyczyna do tumultu ucieła / Rynek miejski we S. S. S.  
depo Niedzieli / Ktora Rogationum zowia / łanuchami za-  
wrzeć kazali. Lecz Jesuici / szukając przyczyny zwady  
Plebana namówili / żeby aż do samego łanucha nastąpiwszy /  
tamtę dobrze na to nagotowany będąc / Protestacja z Kary / na  
ktorej napisana była / na Ulicy czytał : a tym samym pokazał /  
B że na



żona e rozruchne raby przed tym z Jesuitami  
namyślił: A Protestacja odprawiony spo-  
ściół nawiązał.

A tu Protestanci, z wielkim utrzy-  
mieniem Miasta / na wielkie bezprawia sobie uczynione nie-  
słusznie się uskarżają. Albowiem się to nie pokazuje / żeby  
przy łańcuchu rozstrągnięciu mieli być ci / którzyby na tumulty  
wzruszenie uszykowani po gotowi byli: y owsem rzecz prze-  
ciwna wszystkim wiadoma / że Jesuita Zaki swoje na to / co mia-  
li robić / dobrze byli wygotowali / jako to sam skutek pokazał.  
Zaczęli bowiem Jesuita łańcuch kłótką zamknięty gwałtem o-  
derwać chcieli / niebezpiecznym z tych słów nawoływali / chłop-  
m y psy nazywali / a nawet y sami Jesuita Patronowie bro-  
dząc się we krwi mieśkiej grozili / a tak podburzowy na się  
dotkliwymi słowy pospółstwo / ile z nich było / przyczynę do  
tumultu dawali.

Lecz taka była na ten czas Nie-  
bezpieczność tam będących strasność / że y kamieniem na nie-  
kogo nie rzucano / ani też Bity, Złoty &c. wolano / a zgola nie-  
kogo nie obrażono / ale tylko tym / którzy łańcuch oderwać  
chcieli / wskreś uczyniono / a słowy słowa oddawano / jako to  
takowe poszwarki między pomieszczonym gminem umieja. Zm-  
ślone to są rzeczy na obydwa Miasta / co y samo przystąpienie  
Plebana aż do samego łańcucha / y jego się spokojnie z spiewa-  
niem do Bościół nawiązało pokazuje y świadczy.

A nad to Zwierzchność Miasta oparowała się Plebanowi / że na  
skarżę jego y innych / którzyby się słusznie o jaką krzywdę uska-  
rzyć mogli / sprawiedliwość czynić chcieli. Gdyby słus-  
sność sprawy swojej usił Pleban y Jesuita; gdyby przyczynę  
skarżenia mieli / czemuś pogardzili / sprawiedliwość sobie  
podawano / radniey się do tego sposobu niesłusznego uskarża-  
nia udali? A co więcej / czemuś Zwierzchność y Stany tego  
Miasta za początek tego tumultu obwoływają / którego winę  
po tym tylko na niektóre prywatne Osoby składają / y którego  
samiż powodowa strona byli / y którego się sami / upomnieni  
będac od medrzych niektórych Catholicow Rzymskich / żeby  
Rynku miejskiego / na którym żadnego im Oltarza nie zbudo-  
wano / zamiechali / uszczęśliwić / gdyby byli chcieli / mogli.  
Tędy tylko jest rzecz / która Jesuitow tak bardzo boli / że / Bo-  
ściół S. Jana / Plebania y Szkoła de facto rzecz sama po-  
ściół

na Rynku też miejskim proporcio swoich 38  
nie pozwala: Ktorego Rynku yż Auga-

rzom y Niedoświadczom / używać się dopuszcza / przyczyna te-  
go gotowa jest / że oni daleko są znośniejsi / jako ci / którzy  
za dozwoleniem Zwierzchności igrzyska swoje odprawują / tu  
uciesze dziwnych się wysiłko czynia / a Niedoświadczni za-  
świeżeni y ogłaśnani Niedoświadczeni na plac wywodzą: Ci  
żas Władowcy rzeczy nowe wnoszący zamieszkania wsi-  
niają; co cudzego jest / do siebie garna; powaga Zwierzchno-  
ści / rozumiając że im wszystko wolno / kła y lekce wazom; Nie-  
bezpieczny na ich uczciwym w Rzeczach y w jawnych Szko-  
pach się zypia; na zgubę Miasta wodze Zakom swym rozpu-  
szczają; a Miasto ze wszystkim jego rzadem / y pokoi / y bez-  
spiecznictwem / ile z nich jest / z gruntu wyrzucić usiłują.

Co yż się tak ma / a Stany Miasta tego w Pro-  
testacji Plebanowi nie przeszkadzali / byle był / zostawiając w gran-  
icach y granicach zwyczajnych / z Zakami swymi / bez Jesuitow  
y ich Zakow / Procesie swoje odprawował / a nie pozwalając  
na żadne Jesuitkie namowy / na Rynek się nie udawał; a yż  
się to stało umysłem dobrym / żeby Miasto / w tych osobliwie  
czasach zamieszanych / Je R. Mości Panu naszemu Mości  
wemu / w pokoju y całosci zachowane było / a Slacheccy Sy-  
nowie na niebezpieczeństwo podani nie byli.

A protestują  
się Stany Miasta Torunia / że im to niesłusznie przypisują po-  
mieni Protestantowie. Jakoby oni przeciwko Bożemu y Ludz-  
kiemu / Cesarstwu y Królestwu tego Prawom y Constitutioni  
pokoi pospółtry zgwałcili / a oprost takowego pospółitego po-  
koju wzruszenia / jakoby y Niedoświadczeni Plebanowi / y jego Vicari-  
usom bezprawie wyrządzili / y innych wiele rzeczy / których na-  
wymyślanym w Protestacji włożono / pobroili: A owsem  
oni te wszystkie rzeczy / które w sobie ma Protestacja / na Ple-  
baną Torunskiego y na Jesuitę pomocnika jego odwracają.  
O czym drugi y trzeci raz solenniter protestują / zostawiając sobie  
prawo y wolna Actia przeciwko takowemu bezprawemu Protes-  
tacji na swoim miejscu / y swego czasu / to jest / gdzie

tego foru y plac będzie / nazupełni-  
cym porządkom prawa  
postępując.



600



